

W programie: ZNAKOMITE ZESPOŁY POKAZY MODY Konkursy z NAGRODAMI – telewizor, dywan, polisa „WESTY”, kurtki i płaszcze, kosmetyki, etc.

SPONSORZY: AMARTEX ANETE Ltd Maria BLAND WESTA HETMAN I&Ex Spółka „LECH”

MARZEC

20-21-22

BIAŁYSTOK – ŁOMŻA – SUWAŁKI
Nr 56 (12 453) Nakład 136.360
Cena 2000 zł

GAZETA WSPÓŁCZESNA

WYDZIEŃ

PIĄTEK

Klaudii, Eufemii, Kiri

SOBOTA

Lubomira, Benedykta, Filemona

NIEDZIELA

Katarzyny, Bogusława

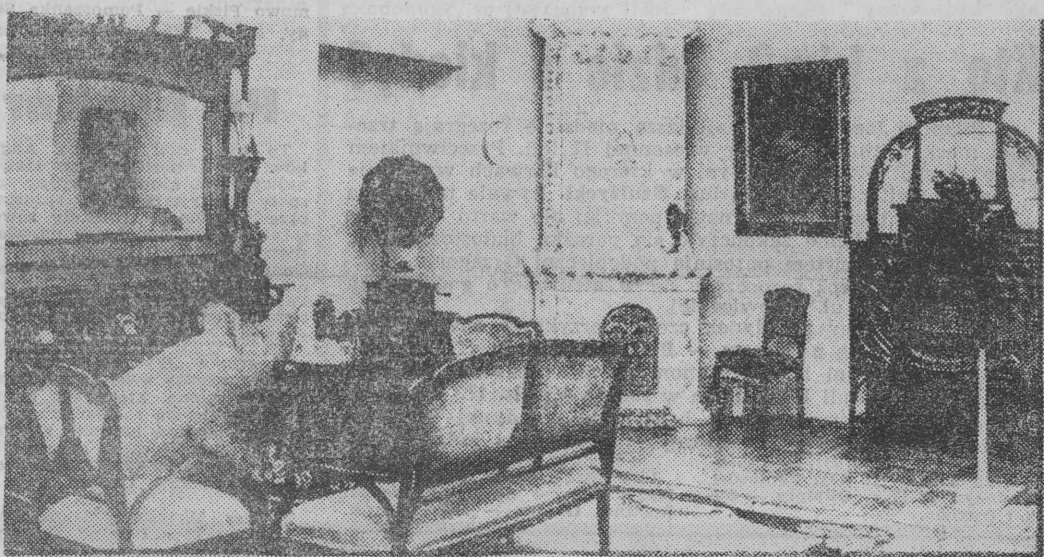
ŚWINIE NA POKOJACH

Podczas rutynowej inspekcji dworku w Porytem Wojewódzkiej Konserwator Zabytków z Łomży, WIESŁAWA SZYMANSKA stwierdziła, że coś się dzieje. Na frontowej elewacji wyrosła przybudówka. Kilka okien zamurowano, w pozostałych zainstalowano wentylatory. Dyrektor PGR-u ADAM SZWAJKOWSKI postanowił wykorzystać opuszczoną część budynku (w pozostałej mieszka 6 rodzin) na masarnię. Kończono prace adaptacyjne.

Dyrektora zaskoczyła litania przepisów, które pogwałcił. Pani konserwator zażądała zaprzestania prac i przywrócenia pierwotnego stanu zabytków. Dyrektor przyjął reprimendę.

Masarnia pracowała nadal, a dyrektor Szwajkowski grał na zworkach. Konserwator rozpoczął papierowy atak. Nie oczekiwano znaleźć sojusznika. Służby ochrony środowiska odkryły, że oprócz masarni PGR ma także rzeźnię ukrytą w chlewni, a obydwa zakłady pracują bez urządzeń zabezpieczających i zezwolenia wodno-prawnego.

ciąg dalszy na str. 2



Raport Podchula

Jeśli tylko niektóre z osiem projektowanych doczeka się w miarę szybkiej realizacji. Wojewoda potwierdził, że priorytetem będzie tu dwa: w Gólkach (przebieg towarowy) oraz w Budzisku koło Szymbarku.

Nie bez powodu pytano także o cięcie nie zagospodarowane przebiegi w Ogrodnikach. Już niedługo potrwa ta praca, mamy zamiar wysyłać spore kwoty na budowę niezbędnych tam obiektów, dla przykładu, choćby „niemowlęcy wózek”, których tam ciągle nie ma.

Wiele mówi się ostatnio o stosunkach handlowych z sąsiednimi państwami przez granicę. Podobno nieźle się Panu oberwało. Ministerstwo Spraw Zagranicznych za zmianę drogi służbowej? – padło pytanie. – Nieprawda. O wszystkich przedsięwzięciach informowałem przedstawicieli ministerstwa. Miałem tego uczestniczyć w spotkaniach z ministrem. A Podchula? – Powiem jedno – moim zdaniem jako wojewoda, jest stworzenie dobrego klimatu i warunków do nawiązania współpracy z sąsiednimi państwami. I choć nie podam konkretnych przykładów – bo po co robić komu reklamę – wiele przedsięwzięć suwalskich cieszy się już nieźle korzyścią z zawartych umów. Była tak dalej – zakończył (gram).

To jest napad...

Dawaj pieniądze! – krzyknął do wystraszonego ekspedientki młody człowiek, wyciągając jednocześnie pistolet. Tę scenę – rodem z gangsterskiego filmu – przyszło przeżyć sprzedawczyni sklepu monopolowego przy ul. Gałaj w Suwałkach we wtorek, 17 marca br. ok. godz. 18.00.

Tego dnia nie było w sklepie specjalnego tłoku, załatwiali swoje klienty i sprzedawczynie. Weszło ich trzech. Dwóch miało na głowie kominiarki, które jednak nie ukrywały twarzy, trzeci – uzbrojony – występował z odzębioną przyłbicą.

Najpierw straszyli kupujących, każąc im odwrócić się do ściany, potem zażądali

pieniędzy z kasy.

– Nie ma nic, już oddałam do banku – tłumaczyła przerażona ekspedientka. Rzeczywiście, w szufladach kasy pozostały same drobne, więc włączyła się do rozmowy. Wybór padł na butelki o poj. 0,75 l napełnione czystą z kaskiem. Tylko pośpiech i zły humor w tym wypadku strach przed wpadką sprawiły, że nie potrzebowali innych polek. Zadowolili się 10 butelkami i wybiegli ze sklepu.

Wczoraj zatrzymano domniemych sprawców – jak się okazało – bardzo młodych mieszkańców Suwałk. Trwają czynności procesowe. (gram)

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

6	8	4	7	5	1	2

Pani GENOWEFA ROMANEK – miała szczęście – jej numer dowodu osobistego zgodził się z numerem wydrukowanym dnia 19.03.1992 r. – wygrała więc 800.000. Gratulujemy.

Pani Genowefa nie wierzyła własnym oczom, kilka razy sprawdzała numery. Jestem bardzo szczęśliwa – powiedziała moja skromna emerytura ledwo starcza na życie. Pieniążki wygrane bardzo mi się przydadzą – stwierdziła po odebraniu wygranej.

TAK WIĘC DZIŚ ZACZYNAMY OD 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

ZYCZYMY POWODZENIA!!!

Za wysoka inflacja

Informacji – stwierdził rzecznik NBP – że denominacja nas czeka, ale operacja taka nie może być wprowadzona z dnia na dzień. Bez co najmniej półrocznego przygotowania społeczeństwa i nauki zasady całej operacji. Denominacja nie ma charakteru fiskalnego, w tym samym czasie będziemy posługiwali się nowymi pieniędzmi, o nowych nominalach i starymi.

Bank centralny – powiedział T. Uchman – podkreśla, że warunkiem zastosowania denominacji jest zmniejszenie się inflacji do poziomu jednocyfrowego.

T. Uchman przypomniał, że do 1995 r. powinny być wycofane wszystkie druki z napisami „PRL”, a więc i banknoty. (PAP)

Wczoraj w Sejmie

W czwartek, po 4-godzinnej debacie, w obecności Lecha Wałęsy, Sejm odesłał do komisji ustawodawczej prezydenta projekt ustawy konstytucyjnej o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji RP.

Wniosek pos. Kazimierza Świątka (niezr.) o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu poparło tylko 42 posłów, głównie z Porozumienia Centrum, 207 było przeciwnych, a 21 wstrzymało się od głosu.

Projekt prezydenta wpłynął do Sejmu 10 marca, w dniu kiedy komisja ustawodawcza miała zakończyć prace nad poselskimi inicjatywami dotyczącymi trybu uchwalenia Konstytucji. W projekcie proponowano, by Konstytucję uchwalali naród w drodze referendum, a nie Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat) – co wnioskowali posłowie. Zgromadzenie miało by jedynie uchwalić projekt ustawy zasadniczej opracowany przez komisję konstytucyjną.

Prezentując w imieniu Lecha Wałęsy projekt ustawy, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Lech Falandysz podkreślił, że projekt nie zmierza do podważenia inicjatyw poselskich, lecz ma na ce-

lu osiągnięcie rozsądnego kompromisu i jest zaproszeniem do twórczego dialogu w sprawie o wielkim dla narodu znaczeniu.

Przypomniał, że referendum jest „uznaną w świecie formą bezpośredniego sprawowania władzy przez naród” i mogłoby się odbyć w maju 1994 r. jednocześnie z wyborami samorządowymi.

W dyskusji poselskiej, w której głos zabrało 29 mówców, zastanawiano się, czy referendum powinno mieć charakter stanowiący czy konsultacyjny. Najbardziej krytycznie oceniono jednak próbę ograniczenia roli parlamentu.

Na konferencji w Sejmie prezydent RP Lech Wałęsa bronił swojej koncepcji uchwalenia przyszłej Konstytucji przez naród. „Uważam, że Konstytucja jest ważnym dziełem, które wymaga szerszego zaangażowania się i przedyskutowania po to, by nikt nie powiedział później, że zrobiło to szybko, w gabinetach, bez dyskusji” – powiedział m.in. prezydent. (PAP)

Polskie Coast Guard

Polskie okręty, samoloty i śmigłowce straży granicznej będą oznakowane napisem „Straż Graniczna RP – Coast Guard”, umieszczonym w dobrze widocznym miejscu na obu burtach kadłuba – stanowi zarządzenie ministra Spraw Wewnętrznych z 20 grudnia ub.r., opublikowane w najnowszym, 5 numerze „Monitora Polskiego”.

Napis „Coast Guard” będzie umieszczony pod wykonanym większymi literami napisem „Straż Graniczna RP”. Dodatkowym znakiem rozpoznawczym jednostek Straży będzie skosny czerwony pas z żółtym obrzeżem.

Statki powietrzne Straży mają być oznakowane okrągłym białoczerwonym emblematem wpisanym w zielony kwadrat.

Straż Graniczna do tej pory nie posiadała ani jednego samolotu lub śmigłowca. (PAP)

Grzegorz Apoń w Barcelonie!

GRZEGORZ APOŃ z Helmana Białystok walczyć będzie w Wenecji obok Wiesława Małyszki, o paszporty do Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie.

Za tydzień czas letni

W nocy z 28 na 29 bm. a więc z soboty na niedzielę zacznie w Polsce obowiązywać czas letni. O godzinie 2.00 w nocy trzeba będzie przesunąć wskazówki zegarów na godzinę 3.00.

ŚMIERĆ POD TRAKTOREM

W miejscowości Kryniekie (gm. Juchnowiec) Antoni B. kierujący traktorem wjechał do rowu. Został przygnieciony przez maszynę, w wyniku czego poniósł śmierć na miejscu.

EKSPRESEM

NAPAD Z NOŻEM W RĘKU

W Sokółce na ul. Sikorskiego dwóch sprawców zadalo cięsy nożem Piotrowi R. – poszukiwanemu przez policję listem gończym. Poszkodowanego, z ciężkimi obrażeniami ciała, odwieziono do białostockiego aresztu śledczego.

Ogień w stolarni

W Suwałkach przy ul. Wojska Polskiego spłonęła stolarnia z wyposażeniem. Straty oszacowano na 350 mln. (g5)

MATURY nie tylko w swojej szkole

Po raz pierwszy maturzyści będą mogli zdawać egzamin dojrzałości także, przed komisją w Kuratorium, jeśli z jakiegokolwiek powodów nie zechcą poddać się tej próbie w swojej szkole.

Taką możliwość stwarza zarządzenie ministra Edukacji Narodowej w sprawie zasad przeprowadzania egzaminu dojrzałości, które przewiduje powoływanie państwowej ko-

misji egzaminacyjnej przy kuratorze oświaty – poinformowała Jądwa Gmyrek z Departamentu Kształcenia Ogólnego w MEN.

Uczniowie, którzy wybierają maturę w Kuratorium, powinni to zgłosić w swojej szkole do 24 kwietnia.

Egzaminy pisemne zarówno w szkołach, jak i przy kuratorze odbędą się 5-6 maja br. (PAP)

Pielęgniarki – policealne

Od przyszłego roku szkolnego pielęgniarki będą kształcone tylko w Policealnych Medycznych Studiach Zawodowych – poinformowano w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej.

W zależności od potrzeb regionalnych lekarz wojewódzki określi w br. limit miejsc w liceach medycznych. Jest ich obecnie 180. Niektóre z nich będą przekształcone w szkoły policealne, część będzie zlikwidowanych.

LEWE PAPIERY

– Tam robią wszystko. Tyle, że dość nieudolnie – twierdzą oficerowie Straży Granicznej z Kuźnicy Białostockiej.

– Niech pan spojrzy na pieczętkę tego zaproszenia – młody porucznik pokazuje dość nieumiejętnie podrobiony dokument. Pieczętka mająca uwierzygadniać urzędowy papier ma napis, w którym wyraźnie brakuje jednej litery. Miałoby być „Turystycznych”, wyszło „Turystenychn”. Ostatecznie rosyjskie fałszerze nie muszą dobrze mówić po polsku, a tym bardziej pisać. Błąd jest jednak wyraźny. Podkreślony przez polskich pograniczników wygląda nieczym „ortograf” w szkolnym dyktandzie.

Każdy obywatel byłego ZSRR, żeby wjechać do Polski musi okazać na granicy zaproszenie lub tzw. voucher. Wtajemniczeni twierdzą, że handlowa turystyka naszych wschodnich sąsiadów i dalszych sąsiadów opanowana jest przez mafie. Nie jest to zresztą jedyna sfera życia społecznego niedawnego imperium zdominowana przez porażkę coasa nóstre.

– W poprzednim roku mieliśmy całe mnóstwo fałszywych zaproszeń. Teraz przeważają „lewe” vouchery – komendant kuźnickich pogra-

ciąg dalszy na str. 2





Lech Wałęsa otrzymał nie-
dawną nagrodę Srebrnych Ust,
jako wyraz uznania jego ra-
dio-telewizyjnego słuchacza
talentu oratorskiego (?).
Wydarzenie ciekawe, bo pre-
zydent nie mówi nienaganną
literacką polszczyzną. Jak
sam jednak owa fakt skomen-
tował przyjmując nagrodę —
nie jest wzorem formy, ale
wzorem sensu, dając tym
formulowaniem jeszcze jeden
przykład swej zdolności do
wyświetlenia w jak najkrót-
szych słowach istoty różnych
spraw. W retoryce na szczy-
tach władzy L. Wałęsa wypra-
wiał sobie własny styl, jak-
by swoje miejsce w orkiestrze
Drobne niegramatyczności re-
kompensuje on taką obfito-
ścią celnych stwierdzeń i bez-
względnością samego kierunku,
wzrostającą intencją, że jak
się okazuje... da się lubić.

Polityka w powszechnym
dyskursie polega na urzeczy-
stnieniu wartości w życiu
publicznym. L. Wałęsa wydaje
mi się takim filozofem — po-
tykiem i sterczą, ale
praktykiem, a nie profesorem.
Gdy przemawia, jest sobą, wy-
raża własne myśli, na pewno
nie ma fałszu w tym, co mó-
wi, jest rzeczą w sztuce ar-
gumentowania, wykazuje du-
żo poczucie humoru.

Jego cechą jest pewna bu-
jność i rozpęd oryginalny —
jako przeciwwagę banal-
ności, bezdusznego szablonu,
nudnej poprawności charakte-
rystycznej dla wielu intelek-
tualistów.

Zresztą właśnie intelektual-
izm, i to nawet lingwistom
dobyło się wiele zarcuści, i to
właśnie co do formy wysłowie-
nia i stylu. Oto sam profesor
Jan Miodek, specjalista w za-
kresie poprawności językowej
i autor programu „Oczywista
poliszczyzna” nie raz mówił w
sposób wprost niechlujny. Os-
tаточно na przykład powiedział:
„...utataśnianie” zamiast „utoż-
samianie”. Błąd niewybaczalny,
podobnie jak niewłaściwe uży-
cie słubokreślone przez elektry-
kownika, co, jak się okazało,
nie może spełnić oczekiwań
ludności danego terenu.

Władze nowych województw
(z wyjątkiem ambicjami),
użytkując środki inwestycyjne
kierowały głównie na budowę
i rozbudowę siedzib woje-
wódzkich, zapominając przy
tym o potrzebach swojego te-
renu.

W ten sposób dawne miasta
powiatowe oraz miasteczka i
wsie zatrzymały się w roz-
woju, a życie w nich zaczęło
jak gdyby zamierać.

Ponieważ warunki życia i
bycia na wsi zaczęły się szyb-
ko pogarszać, a nowe miasta
wojewódzkie szybko rozwijać
i wchłaniać się robotnicą, „Ga-
zeta Współczesna” zaczęła ar-
mować o powstającej tzw.
scenie wschodniej, planach
na mapie, nieskutecznych
próbach nowego osadnictwa
i t.d. (niestety, jak dotąd
bezsensownych rozwiązań i
konsekwentnej realizacji). O-
becną większość ludzkiej jest
przekonana i stwierdza,
że decyzja o podziale admi-
nistracyjnym kraju w 1975 r.
podjęta została bez należyte-
go przygotowania. Zresztą jak
mi wiadomo, nawet wykonaw-
cy tych koncepcji wskazywali,
że gdyby nawet Zachód za-
pewnił środki na potrzebne
inwestycje, to i tak nasze
tzw. siły przerobowe nie zreali-
zowałyby tych zadań do
2010 roku.

**MOŻNA TEŻ CHYBA SA-
DZIĆ**, iż niesprawność
administracji po doko-
nanym podziale kraju, była
i pozostaje nadal jako jedna
z przyczyn głębokiego kryzysu

zapytany, żeby podał przy-
kład. W ten sposób profesor-
polista? i to w programie za-
wczasu przecież przygotowy-
waliśmy. Można „prosić o po-
danie przykładu” lub „zapy-
tać o przykład”, „poprosić,
żeby podał”, ale nie — „za-
pytać, żeby podał”.

Dlatego zaskoczyłem byłem
takim zarzkiem, jaki wyczy-
tałem w prasie (Antena z
czerwca '91) — „Lech Wałęsa
powołał docenta Jana Miod-
ka na stanowisko tłumacza z
języka polskiego podczas
swoich podróży po kraju”. Du-
żo nieporozumienie. Bardziej
imponuje mi Wałęsa, jako self
made man, niż wysłone pero-
ry tego docenta, specjalisty
od reguł. Lotność myśli jest
ważniejsza od czegośkolwiek
innego. Nie stanowisko nobi-
litu człowieka, ale człowiek
stanowisko.

Jak pewien teoretyk stylu
to ujął: „we wszystkich pis-
mach twórcy nie słowo, ale
ręce pilnują tak dalece, aże-
by rzecz była piana, dzieła,
słowa zaś tylko sługami.” Ale
przecież od fachowca w za-
kresie polskiej wymowy, ak-
centu i stylu oczekuje, że w
tym właśnie będzie świecił
przykładem.

Przypomnę, że w którymś
ze swych telewizyjnych felie-
tonów z USA Jan Nowak-Je-
żoński zwrócił specjalną u-
wagę właśnie na znaczenie
oratorskich talentów w poli-
tyce. Twierdził, że brak or-
atorskich talentów może oka-
zać się złąbą. Churchill wy-
grał wojnę gadaniem — to je-
go gadanie pozwoliło mies-
zkańcom Anglii wytrwać bo-
mardowaniu. Dzisiejsi przy-
wódcy mają do dyspozycji
tak potężny instrument, jak
telewizja i... nie potrafili go
wykorzystać.

Sczęśliwie Lech Wałęsa ma
łatwość elokwencji i nawią-
zywania wszechstronnego
języka ze społeczeństwem.

**MIECZYSLAW
WISNIEWSKI**

„Regiony”. — Po przeczytaniu wypowiedzi na te-
mat regionów przedstawicieli władz wojew.
w Łomży („GW” z dn. 21-23.02.1992 r.), Białegostoku
(„GW” z dn. 28.02-1.03.92) i krótkiej z Suwałk
(„GW” z 13-15.03.92), postanowiłem podzielić się
swoimi uwagami i spostrzeżeniami, ponieważ przez
kilka lat absorbował mnie ten temat.

O D SZEREGU LAT pow-
szecznie stwierdza się,
że przeprowadzona w
1975 roku reforma terenowych
organów administracji pań-
stwowej, od samego początku
nie przynosiła oczekiwa-
nych korzyści, lecz przeciwnie —
przyniosła odwrotność skutku.
Okazało się, że na utworze-
nie 2345 gmin w Polsce, co
najmniej połowa z nich bazu-
je w prymitywnych warun-
kach wiejskich, nie ma per-
spektyw rozwoju i w efekcie
nie może spełnić oczekiwa-
nia ludności danego terenu.

Władze nowych województw
(z wyjątkiem ambicjami),
użytkując środki inwestycyjne
kierowały głównie na budowę
i rozbudowę siedzib woje-
wódzkich, zapominając przy
tym o potrzebach swojego te-
renu.

Ponieważ warunki życia i
bycia na wsi zaczęły się szyb-
ko pogarszać, a nowe miasta
wojewódzkie szybko rozwijać
i wchłaniać się robotnicą, „Ga-
zeta Współczesna” zaczęła ar-
mować o powstającej tzw.
scenie wschodniej, planach
na mapie, nieskutecznych
próbach nowego osadnictwa
i t.d. (niestety, jak dotąd
bezsensownych rozwiązań i
konsekwentnej realizacji). O-
becną większość ludzkiej jest
przekonana i stwierdza,
że decyzja o podziale admi-
nistracyjnym kraju w 1975 r.
podjęta została bez należyte-
go przygotowania. Zresztą jak
mi wiadomo, nawet wykonaw-
cy tych koncepcji wskazywali,
że gdyby nawet Zachód za-
pewnił środki na potrzebne
inwestycje, to i tak nasze
tzw. siły przerobowe nie zreali-
zowałyby tych zadań do
2010 roku.

**MOŻNA TEŻ CHYBA SA-
DZIĆ**, iż niesprawność
administracji po doko-
nanym podziale kraju, była
i pozostaje nadal jako jedna
z przyczyn głębokiego kryzysu

gospodarczego i politycznego.
Dlatego wydaje się, że czym
ten stan dłużej trwa, tym
gorzej dla wszystkich i całej
gospodarki kraju.

Uważam, że szczerą wypo-
wiedź w tym względzie daje
pan Piotr Hodyński — wice-
prezydent Suwałk („GW” Nr
51 z br.). A jednak władze
centralne zadecydowały — po
likwidacji małych gmin z
dnem 1 stycznia 1973 r. —
dokonać gruntownej reformy
administracji, wprowadzając z
dnem 1 czerwca 1975 r. dwu-
stopniową strukturę władz
administracyjnych, zniesienie
powiatów, utworzenie 49 wo-
jewództw.

Można z całą pewnością
stwierdzić, że gdyby w spr-
awie podziału terytorialnego

kraju w 1975 r. mogła się wy-
powiedzieć ludność określone-
go obszaru i jej słuszne po-
stulaty byłyby uwzględnione,
to nie doszłoby do takich ab-
surdów, jakie popelniono. Np.
mieszkańcy Łęczycy nadal nie
mogą zrozumieć i pogodzić się
z faktem, dlaczego muszą na-
leżeć do woj. płockiego, albo
aby Otwock był związany
z Warszawą, a jego najbli-
ższe okolice z woj. siedleckim.
Podobnie powiaty Węgor-
zewo, Giżycko i Pisz — zwi-
ązane od wieków z Mazurami,
włączono do woj. suwalskiego
(przy braku akceptacji).

NIE TEŻ DZIWIŁO, że po
ostrych protestach i krytyce
władze centralne zaczęły
nie zleciały wkrótce prace nad
opracowaniem i wydzielaniem
makroregionów, a następnie
planów przestrzennego za-
gospodarowania kraju. Pod
kier. prof. Kazimierza Secom-
skiego — przewodniczący Ko-
misji Planowania przy Radzie

Robert Panek obchodził XXXV-lecie pracy artystycznej
w 1991 r. Tak zwane środowisko białostockie nie odno-
wało tej daty, mimo że był to jubileusz muzyki, który przez
wiele lat grał w Państwowej Orkiestrze Symfonicznej, uczył
w szkołach muzycznych, zorganizował pierwszą w Polsce
orkiestrę milicyjną działającą w Białymstoku, którą pro-
wadził w latach 1965-1987, skomponował wiele utworów
na orkiestrę dętą, symfoniczną, zespoły kameralne, wiele
utworów wokalnych dla dzieci, pieśni harcerskich i zuch-
wych. Obecnie prowadzi orkiestrę policyjną w Białymstoku.

— Jest Pan pierwszym Białostoczaninem, który zostanie
przedstawiony hiszpańskiej
królowej Zofii...

— Dedykowałem III kwart-
et smyczkowy na wystawie
EXPO 92, w czasie której mój
utwór będzie wykonywany w
ramach prezentacji osiągnięć
kultury polskiej. Władysław
Serafinowski, dyrektor general-
ny EXPO 92 ze strony pol-
skiej zaprosił do wzięcia u-
działu w sekwencji wystawy
Krzysztofa Pendereckiego,
mnie, zespół Simfonia Varso-
via, być może przyjedzie pre-
zydent Wałęsa. Etykieta dwor-
ska wymaga, by para królews-
ka dokonywała uroczystego
otwarcia pawilonów prezen-
tujących dorobek poszczególnych
państw. W czasie otwarcia
pawilonu polskiego królowa
Zofia prawdopodobnie zosta-
nie dłużej, by posłuchać mo-
jego kwartetu. Jeszcze nie u-
stalono, w jaki sposób mam
jej przekazać partyturę utwo-
ru, która znajdzie się w bi-
bliotece królewskiej.

— Partytury pańskich utwo-
rów znajdują się także na Ku-
bie i Nikaragui. Jak doszło
do tej egzotyycznej przygody?

— To długa historia. W la-
tach sześćdziesiątych Naro-
dowa Rada Kultury Kuby zwró-
ciła się do wielu państw z
prośbą o pomysł w rozwoju
kultury państwa oraz zorgani-
zowanie tamtejszego wyższego
szkolnictwa muzycznego. Pol-
skie Ministerstwo Kultury
przygotowało grupę osób do
wyjazdu, ale w efekcie poje-
chałem sam by jako pierwszy

Polak — muzyk przygotować
program nauczania na dęte
instrumenty drewniane. Wraz
z muzykami innych krajów
stworzyliśmy program naucz-
nia, który obowiązuje na Ku-
bie do dziś. Jednocześnie jako
klarnecista grałem w Naro-
dowej Operze Kubańskiej i zo-
rganizowałem międzynarodowy
kwintet dęty, składający się z
głoszących w Kuby muzy-
ków. Nasz zespół instrumental-
ny koncertował w telewizji
oraz na wernisażach.

— Podobno nauczył Pan
Kubańczyków hymnu polskie-
go?

— Kiedy po raz pierwszy
wyjechałem na Kubę, na wy-

CICHY JUBILEUSZ

sple były dwie polskie amba-
sady: ambasada rządu londyń-
skiego i rządu Polski Ludowej.
Za hymn polski uważa-
no „Marsz I Brygady”. Dopie-
ro po moich wyjaśnieniach
wprowadzono mazurkę Da-
browskiego, który musiałem
zinstrumentować na orkiestrę
symfoniczną. Ta wersja grana
jest tam nadal.

— Czy to prawda, że jest
Pan muzycznym ojcem chrze-
stnym pierwszej czarnoskórki
Halki?

Gdybym był

Bawił u mnie akurat kole-
ga z Ameryki — inżynier bu-
dowlany z zawodu — kiedy
nasza telewizja przyniosła
wiadomość, że Prezydent USA
George Bush wystosował list
właśnie do Prezydenta RP
Lecha Wałęsy list otwarty ze
szczerym zapętyaniem: „Jak
Ameryka ma naprawdę Pol-
sce pomóc”.

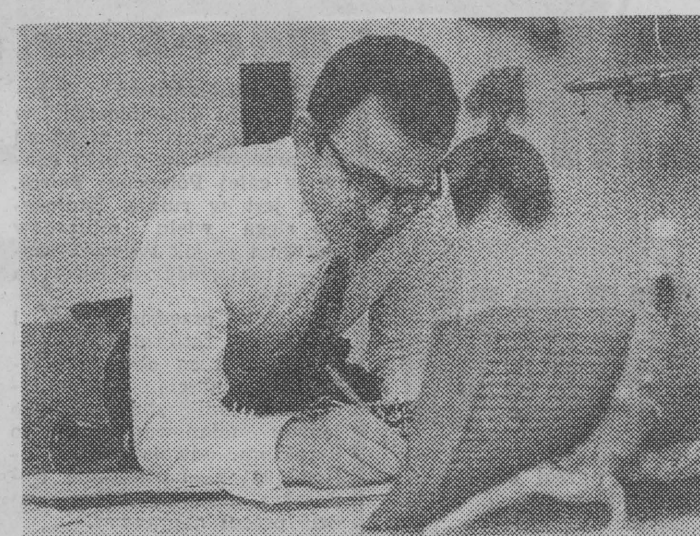
Przyzna każdy, że taka
wiadomość musi u Polaka od-
 razu uzbudzić zżyz dyskus-
ję. A zasadnicze pytanie, któ-
re sobie naucezamy — postawi-
liśmy brzmi:

— Co byś, odpowiadając
Bushowi, gdybyś był Wałę-
są?...

— Ja? — zastanawiałem się
przez moment — ja to bym mu
powiedział, żeby większą u-
wagę zwracał teraz na Pol-
skę, a mniejszą na Wspólno-

te Niepodległych Państw. Bo
jak u nas nie uda się ekspe-
ryment z szybkim wprowadze-
niem wolnego rynku i prze-
stawieniem gospodarki na
bardziej efektywny, to i w
dawnym ZSRR błyskawicznie
odrodzi się komunizm i to w
tym najgorszym, stalinow-
skim wydaniu.

— Tak. To ważna sprawa
u skali polityki globalnej, ale
dopóki broni atomową ma-
ją Ruscy a nie Polacy, Bush
musi być wyjątkowo czujny
i uczuły na to, co się dzie-
je za naszą wschodnią gra-
nicą — odparł Bob. — Na-
tomiasz gdybyś ja był wa-
szym Wałęsą, to odpowie-
dziabym naszym Bushowi
zupelnie coś innego niż ty.
Poprosiłbym Busha o wielkie
finansowe wsparcie, aby prze-
stać polskie budownictwo
(głównie mieszkaniowe) na no-



— Zainteresowałem muzyką
Moniuszki solistkę kubańską
Yolande Hernandez Podaro-
wałem jej dwa tomy pieśni
Moniuszki i zaproponowałem
wykonywanie wybranych ut-
worów z akompaniamentem
mojego kwintetu dętego. W

czasie jednego z naszych kon-
certów solistkę usłyszała Ma-
ria Foltyn, która zajęła się
jej rozwojem artystycznym i
po wielu latach zaproponowa-
ła rolę Halki w hawańskiej
inscenizacji Marii Foltyn.

— Później Pana wyjazdy
związane były ściśle z
dyrygowaniem i komponowa-
niem?

— Zostałem zaproszony na
150-lecie Teatru Narodowego
Kuby, gdzie dyrygowałem naj-
starszą orkiestrą kubańską.

Rozmawiała:

BARBARA HIRSZ

wanym mądre w tamtejszym
systemie budowlanym daje 49
dolarów zysku, że jeden ro-
botnik zatrudniony na bu-
dowie daje pracę siedmiu na-
stępnym w fabryce mebli,
drzewi, okien, farb, dywanów,
żarówek itp., itd. oraz że koszt
działki budowlanej nigdy nie
może przekroczyć 5 procent
kosztów całej budowy, bo
wtedy nie ma żadnego zysku
dla inwestora oraz klientów
na zbyt drogie domy. A
wówczas tracą na tym wszy-
scy.

— Stulecie tego długo i
cierpliwie, zastanawiałem się
też, co mam odpowiedzieć mo-
jemu amerykańskiemu przy-
jacielowi. W końcu westchną-
łem sobie tylko:

— Stary! Póki co, latwiej
nas teraz zostawić Wałęsą, niż
wytlumaczyć komukolwiek, że
koszt metra kwadratowego
ziemi pod budowę domu na
obrzeżach Białegostoku nie
może być nigdy większy niż
w centrum Nowego Jorku czy
Paryża.

BARTOSZ

między rejonem (starostwem),
a makroregionem (województ-
wem).

Po utworzeniu urzędów re-
jonowych (w zależności od
potrzeb terenu) i przekazaniu
im określonych zadań oraz
powołaniu urzędów pośrednich
starostw grodzkich (jako
szczebla administracji pań-
stwowej, a nie podziału te-
rytorialnego) — może niewąt-
pliwie nastąpić znaczny zmnie-
szenie liczby województw do
kilku lub kilkunastu (zamiast
kilkudziesięciu).

SOBIEŚCIE — w takim
układzie — opowiadam
się za małą liczbą jed-
nostek samodzielnich (woje-
wództw) i w dużym stopniu
niezależnych od centrum. Naj-
lepiej, aby granice tych jed-
nostek, pokrywały się z linia-
mi kreślonymi przez przyro-
dę (makroregiony naturalne),
lub mieściły się w tych gra-
nicach (w przypadku większej
liczby województw).

Dlatego też do przedstawie-
nia mapy w „Gazecie Współ-
czesnej” Nr 36, opartej na
konceptach utworzenia 12 wo-
jewództw, nawiązywałem takie
uwagi, że np. do województwa
— gdańskiego należałoby
włączyć woj. olsztyńskie (z
pozaostawieniem woj. Byd-
goskiego), czy też do woj. kra-
kowskiego włączyć rzeszow-
skie (Małopolska) niż woj.
kieleckie.

Na temat reorganizacji ad-
ministracyjnej w kraju i
zmiany granic, odnotowałem
też wypowiedź czytelnika z
Wrocławia (zamieszczona w
„Polityce” Nr 41 z dn. 10.X.
1981 r.) — Proponuje on ze
starej liczby 17 województw
zlikwidować woj. opolskie,
zielonogórskie, kosszalińskie,
olsztyńskie i kieleckie (lub
rzeszowskie) na korzyść woje-
wództw sąsiednich.

Z aprobatą przyjąłem pro-
jekt wypowiedzi z „GW” Nr
41 z br., aby powołać zmia-
nę granic terytorialnych z
powszechnymi wyborami (sa-
morządowymi) i uzyskać w
ten sposób wytyczne do osta-
tecznych rozstrzygnięć.

**EDWARD
MACKIEWICZ**

Echa publikacji

W „Gazecie Współczesnej” nr 31 (12-14-15-16.1992 r.)
okazał się artykuł dość obrazający w stosunku do Suwa-
lskiej Ukrainy. Jan Orzyszek opisuje i zaprzecza temu, co
wcześniej było opisywane do tej problematyki. Dotyczy Akcji
Wiała.

Wysiedlenie tej ludności z południowej Polski w latach
1946-1947. Myślę, że coś tu panu Orzyszkowi się poplątało,
jakby woda sodowa z piwem.

Otoż ja w roku 1945-1946-1947 widziałem na własne
oczy jak było i co było.

Pisze pan Orzyszek, że w czasie przesiedlania w wagonach
podczas transportu dawano dziennie trzy razy gorący po-
silek, jest to bzdura, nikt nie nam nie dawał ani 1 gra-
ma chleba ani kubka wody, każdy tym się żywił, co zabrał
z domu. A gorąco i tak nam było, bośmy siedzieli po cze-
tery rodziny w bydlęcych wagonach. Zresztą nie za wiele
nikt nie mógł wziąć, bo wojsko padło jak grom z jasnego
nieba o godz. 6 i za godzinę już mieliśmy być na gminnym
pastwisku — na nie nie było czasu, bo chodziliśmy lud-
ność wysiedloną jak najwięcej pozostawiała tym rabusiom.
Pozostało tylko całować klamki. Trza tu przyznać, że ci
którzy pozostali na miejscu mieli Amerykę. Ci którzy wy-
jechali na wschód też raniutko wojsko zalecało od pola
strzelając z ostrej amunicji na oślep, ludzi rzucili się do
ucieczki, gdzie kto mógł, w pola, w lasy, po prostu piekło
na ziemi. Kogo chwycili, tego wysiedlili, a kto uciekł ten
czekał aż będą wysiedlać na Zachód i tak w lasach była
masa ludzi z całym nierzadko dobytek. Wojsko poszło w
las, palili lasy, nie nie było widać, tylko luny i chmury,
i strzelanina. W czasie ucieczki zabito kilkanaście osób.
Tak było, że rodziny podzielone — jedny pojechali na
Wschód, drudzy na Zachód. A nie było tak pięknie jak to
opisuje pan Orzyszek. Że kurczowo trzymali się wagonów i
nie chcieli nigdzie iść. Ci ludzie wysiedleni na Wschód nie
nie mogli też ze sobą zabrać, bo na nie nie mieli czasu, to
chodzili po polach i zbierali różnego rodzaju korzenie i tym
się żywił. Jeden chłopak Emilian Mitus, 17-letni chłopak
schował się na podwórku, gdzie trzymał ziemniaki i tam
wojsko go znalazło, wzięli okrzęci go kolczastym drutem i
tak bili do nieprzytomności, później zabili i pod lipą za-
kopali. Pan Orzyszek nie zamieniał pan d... na głowę, bo nikt
tu panu nie uwierzy. Macina Andrzej został rozstrzelany
przy moście na rzece Lubaczówce, gdzie razem z wojskiem
pracował przy moście i z innymi cywilami po fajrkanie
zaprowadzono go w oślszyne i tam rozstrzelano.

Później przyszła druga tura represji. Narobiło się dzikiej
miliacji, która to w dzień przyjeżdżała na zwłady, a w nocy
przychodziła na rabunek. Miejscowe wskazywali, a z sąsied-
nich wsi wykonali.

Pewnego dnia przyszedł z Wągrowicy rabus, a z kara-
binem na plecach jak milicjant. Nazywał się Dudek
i pytał się matki czy mamy świnie. Matka powiedziała, że
tak. To ją zobaczę. Oczywiście, że chciał zobaczyć czy wa-
ro to się fatygowało. Ale było warto, bo maciora była duża i
do tego prośna. Za dwa tygodnie, może tydzień, wpadli
wieczorem do domu, krzyknęli padnij, tośmy pospaliśmy na
podłogę ile nas było. No i rozpoczął się rabunek. Zaczęli
wysypywać z domu co było. Zostaliśmy z tym co na sobie,
nad nami stał jeden z karabinem. Matka podniosła głowę,
to jej butem kopnął w twarz rozbijając policzek, powie-
dział leż kurwo bo cie zabiję, po chwili matka leżała już
w kałuży krwi, ale nie nie mogliśmy jej pomóc. Jeszcze
leżeliśmy dość długo, bo nie wiedzieliśmy czy jeszcze są
ci pojechali. Aż sąsiad przyleciał i krzyknął czy żyjecie,

Suwalska Ukraina c.d.

tośmy powstali. Ale w chlewie była druga grupa. Zabliła
ta maciorę, wybebeszili 12 prosiąt, a maciorę zabrali. Pan
Orzyszek, co pan na to.

Później przyszła jeszcze gorsza chwila, czego nie można
opisać, bo ręce drżą. Pewnego dnia zobaczyliśmy z podwór-
ka, że droga polną idzie wojsko, tośmy nie uciekali, bo
nie było powodu do ucieczki. Przyszli koło szkoły i tak
jak gromy rozdzierali się na dwie grupy, jedną w kierunku
stodoły, a drugie wprost na bramę. W domu był ojciec,
matka, babcia i ja. Oba z ojcem byliśmy na podwórku.
Jak dopadli do nas odrazu zaczęła się bijatyka. Ojca za-
brali do pokoju, a mnie do kuchni. Ojca bili czym mogli,
polamali krzesła i stołki, nie licząc tych gum i różnych na-
halek jakie przyniesli ze sobą. Dostało się i ja, matkę, tak
mnie bili, że aż głowa spuchła, później wyprowadzili ojca
i mnie na ogród, przed domem stali jak katy nad nami,
po chwili dwóch szeregowców wzięli mnie na drogę, po-
stawili pod sąsiada bramą, sami stępnili po przeciwnej stro-
nie, lufy skierowali we mnie i gdzieś za benderowcy mówię
że nie wiem, to jeden przyszedł do mnie i myślałem że
mi uszy poruwa, następnie kazał się zaprowadzić do jed-
nego z gospodarzy, prowadząc we wskazane miejsce ko-
pano mnie co kilka kroków. Na miejscu tego gospodarza
wskoczyli wraz ze mną przez płot na ogród i zabrali tego
gospodarza i pedził nas dwóch spowrotem do nas. Tam
już na nas czekał ten zbój w stopniu podporucznika, któ-
ren kierował tą akcją. Ten gospodarz pokazał legitymację
i go wypuścili, bo to był Polak, im chodzilo o jego swargę.
To za swargę i on otrzymał kilka kolb na plecy. Następ-
nie kazano mi iść do chłapalu. A ojca, konia i ostatnią
krowę zabrali i poszli na wieś. Przez noc ojca trzymali u
jednego gospodarza w piwnicy. Następnego dnia raniutko
ten podporucznik ludowego wojska polskiego w skraw-
nym mundurze ojca wyprowadził nad San i tam go za-
strzelili i rzucili do Sanu. W ten sposób pozbawił życia nie-
winnej duszy. (...)

Po zabiciu ojca nie więcej jak 3 tygodnie przyjechali
wozem konnym ci same zbójce. W domu był brat 16-letni,
zabrał zbójce jakieś rzeczy było i świnia ostatniego, któ-
ren ważył 35-40 kg, zdjęli drzwi z ustępu, przyszyli, na
czwórkę brata też i odjechali. Przyjechali na miejsce na
Wilkę, bo oni tam stali za Sanem. Świnia odrazu zabili,
widocznie krowę zjedli wcześniej. Ten podp. bandzior za-
pytał brata co zabił ojca, brat powiedział że nie wie,
to odpowiedział żebyim tobie palną w łep też byś nie wie-
dział za co. Ale po jakimś czasie go zwolnili. Po zabiciu
ojca matka poszła do Cituli, bo tam oni stali. Matka przy-
szła na miejsce, bo tam siedział drugi zbój ludowego wojs-
ka. Zapytał matki czy umie czytać, matka powiedziała że
nie, to jej napisał kartkę, że spowodu ucieczki został za-
bity. Zanim matka wróciła do domu, to ojciec już był w
domu.

Pan Orzyszek, czy to była czysta robota. Przecież Polacy
to my jesteśmy chrześcijanami. Z mojej rodziny pojechalo
7 osób, w tym 6 miesięczne dziecko, a strzelali S. Wład-
ysław, M. i S. i inni. (fragment nieczytelny — Redakcja).

Pisze pan Orzyszek, że zna te okolice i wie gdzie to się
odbywało. A jednak nie chciał pan się pofatygować i zaje-
chać do wsi Piskowice nie opodal Siemawy. Tam to jed-
nego wieczoru zamordowano 720 osób, w miejscowej
krwią zbryzane ściany. Wrzucano granaty przez okna,
a następnie dobijano. Ocalała jedynie jedna 12-letnia dzie-
wczyna pod zwłami trupów. Warto by jej może odnaleźć i
zapłacić co to było, czy to byli też Czesi. Mogła zbiorowa
zapadnięta, poroniona chłwaściami, a obok fundament beto-
nowy po rozebranej cerkwi. Obok stojący krzyż samotnie
placzący, walający pomocy. Pan Orzyszek, warto tam poje-
chać i zobaczyć. A takich mogił zbiorowych i tych funda-
mentów jest tam dużo, więcej. Ale zostawmy to history-
kom. (...)

Jaka Armia wyzwałała południowe strony Polski. Nie
ma ruskiego cmentarza gdzie by nie leżeli ukraińscy żoł-
nierza kości, a później wracali do domu po wojnie i ich
rozstrzelali. Nigdy ukraiński żołnierz nie napadł na Pol-
skę. Ale polskie swargony kilkakrotnie wdzierali się na
wschód. Zeby już nigdy do tego nie doszło, nie trzymaj
sobie życie na wazem, żyjmy w spokoju, nie rozdmuchuj-
my nienawiści, a będzie dobrze.

ROMAN DYBA

KAPITALIZM nie lubi KAMIENICZNIKÓW

Cyrylik ma przyjaciół w Solidarności Pracy. Obronią go przed eksmisją. Szewczykowa swoją gehennę opisała w liście do Michnika.

FRONT jednej z kamienic w centrum Białegostoku pokrywa biała elewacja. Ekskluzywnie sklepy wabią klientów kolorowymi witrynami. W kacie betonowego podwórza odrapane drzwi prowadzą na klatkę schodową. W powietrzu unosi się odór spalenizny.

Po wojnie cała kamienica była kupą gruzu. Po zburzeniu getta ocalała tylko jedna ściana domu. W takim stanie odkupili ją Szewczykowie od jednego ocalałego spadkobiercy. Kamienica nie była jeszcze wykończona, gdy pojawiła się ustawa o kwaterunkach i odmieniła los kamieniczników. Odiad PZPR wykańczała mieszkania, wpro-

W stosunku do dwójki lokatorów bezprawnie zajmujących mieszkania toczą się postępowania o eksmisję. Wymagany przez kamieniczników kapitalizm na razie niesie same rozczarowania.

Tylko orzeł ma koronę, a poza tym nie się nie zmieniło — mówi Jacek Szewczyk. — Podatki wzrosły dziesięciokrotnie, a ja nie mogę zrobić nic aby wysiedzieć lokatorów, którzy nie placą czynszu.

Właściciele chcą pozbyć się niewygodnych, przydzielonych przez niefortunny ustrój, lokatorów.

Kwaterunkowych lokatorów kapitalizm zamknął w po-

wysokości skarpetek. Zdjęcia mieszkania po pożarze Szewczykowa przechowywane w swoim archiwum do dzisiaj.

Pod feralną trybuną — jej lokator ma sprawę o eksmisję — mieszka właściciel lokator. Grozi właścicielowi, że ją zabije.

Zdaniem Szewczykowej nikt z lokatorów w sądzie tego nie potwierdzi, chociaż słyszeli prawie wszyscy. Po prostu nie lubią kamieniczników.

W jednej z wielu rozmów w lokalówce pewien urzędnik powiedział mi wprost: „przez te wszystkie lata władza specjalnie przysyłała takich lokatorów. Żeby zniszczyć” — mówi Szewczykowa.

Odiad przestała ją dziwić, że rabia drewno na parkiecie, prowadzą meliny, a klatkę schodową traktują jak ustep.

Prawie wszyscy mieszkańcy kamienicy nadzarpniętej przez socjalizm są starzy. Nie chcą się stać ruszać, bo gdzie pójść szukać szczęścia na stare lata? Młodzi chętnie by stąd uciekli, ale dokąd?

Właścicielka szczerze mówi, że jeśli będzie mogła, to wyrzuci lokatorów. Każdy z nich ma dokąd pójść. Na razie decyzyjnie wypowiedzenia stosunku najmu w związku z planowanym remontem i podwyższenia czynszu do 960 zł za metr kwadratowy.

Lokator spod trójki nie zatacza zastępczego mieszkania. Twierdzi, że to obowiązkiem właścicieli.

Pani Sawonowa nie przyjeżdża do wiadomości wypowiedzenia. Z chęcią oddałaby jeden z zagrzybionych pokoi, ale kwaterunek zabrania.

Ten dom to gehenna — mówi. Maż przez ten dom poszedł na tamten świat.

Teraz mieszka z wnukiem, który jej pomaga. Właścicielka nie chce go zameldować.

Cyrylik czeka na śmierć w jednopokojowym mieszkaniu pod osiemką. Jest rencista i od lat sadyści się z właścicielami. Zamieszkał tu po śmierci swojej kochanki. Później ożenił się i rozwiódł. Właściciele kamienicy twierdzą, że chciał w ten sposób zachować dwa mieszkania: swoje — w Białymostku i żony — w Jeleniej Górze.

Szewczykowa jak detektyw, aż do Jeleniej Góry pojechała — mówi była żona Cyrylika. — Plotki po mieście roznoszą.

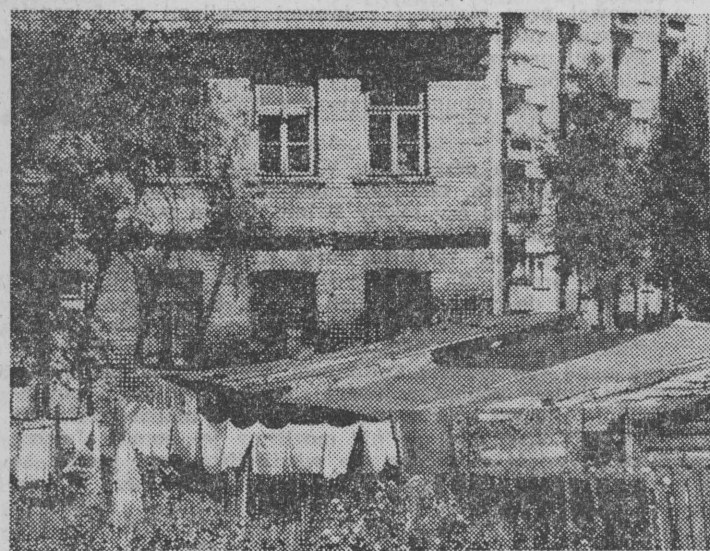
Szewczykowa nie ma o Cyrylika dobrego zdania. To alkoholik, który zdemolował mieszkanie, nie zawarł z nią umowy najmu i nie płaci czynszu. Cyrylik ma znajomych w Solidarności Pracy. Bada go popiera.

Szewczykowa pisała do Michnika, rozmawiała z Trembaczkowskim.

Tylko dureń wkładałby pieniądze w remont tych mieszkań — mówi jeden z mieszkańców kamienicy.

Wszyscy czekają na wysiedlenie.

JOANNA
PILCICKA



wadzała lokatorów. Swoja działalność miejscowy komitet partii wycofał na ponad milion złotych. Kwota obciążała właścicieli. W tym czasie stałowiło to równowagę sześciu domków jednorodzinnych. Właściciele zdecydowali się jednak na spłatę. W przeciwnym wypadku osiemnastu mieszkań kamienicy wzbogaciłoby Skarb Państwa.

Jeśli ktoś nie ma własnego domu, to mnie nie zrozumię — powiedziała Szewczykowa podczas pierwszego spotkania. — Przez trzydzieści lat mieszkałam na strychu. Wstawiałam o trzeciej rano, zamykałam ulicę i na szóste jechałam do pracy. Nikt nie rozumiał, że zmezczenie nie pozwalało na podniesienie do ust kanapki podczas przerwy śniadaniowej. Przez dwadzieścia lat chłodziłam w jednej jesiennie i dziurawych butach. Codziennie sortowałałam klatkę schodową. Ta sama klatka przemieniała moją tęsknotę, właścicielka kamienicy. Bała się obelg lokatorów.

Przez lata toczyły się rodzinne spory: kto ma zarządzać budynkiem. Śmierć właścicieli położyła kres kłótni. Rozmowy o wykończeniu lokatorów.

Kamienicznicy chcą ich wykończyć i wyremontować dom. Ich zdaniem nadaje się tylko do kapitalnego remontu. W liście do prezydenta miasta napisali, że nie odpowiadają za życie i bezpieczeństwo lokatorów. Prezydent raz obiecywał wybudować baraki i przesiedlić mieszkańców, innym razem proponując czekać aż powymierają. Młody Szewczyk takie baraki widział w Łodzi i Warszawie. W nich też mieszkają ludzie.

Dyrektor, który zrujnował chłodnię, teraz ją uzdrawia

Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Elku zatrudniało ponad 420 pracowników i było znane w całej Północnej Polsce. Dziś jest w ruinie. Zadłużenie sięga wielu miliardów złotych — jak twierdzi wielu — nie widać nadziei na naprawę.

Upadek przedsiębiorstwa i próby ich ratowania lub likwidowania są obecnie polską codziennością. Założę jednak mianowanie byłego dyrektora, odwołanego w lutym 1991 r., na funkcję Komisarza, mającego przeprowadzić proces naprawy.

Pierwsze po nominacji walne zebranie członków NSZZ „Solidarność” także wyraziło zdziwienie decyzją wojewody. Ale należy się cofnąć do roku 1986.

Sześć lat temu A. Dąbrowski został powołany na stanowisko dyrektora, mimo negatywnej opinii Rady Pracowniczej i związków zawodowych. Głosując przeciw jego kandydaturze opierano się na obiegowej opinii, iż A. Dąbrowskiego chcą pozbyć się Zakłady Mięsne jako osobę nieobliczalną w swoim postępowaniu. Mimo to w kwietniu 86 r. objął on stanowisko dyrektora naczelnego PPCh w Elku.

Mijały lata, w kraju rozpoczęły się dziejowe przemiany, a dyrektor D. niezmennie kierował zakładem. Początkiem definitywnego końca jego dyktowania było pismo Rady Pracowniczej z dnia 5 lutego 1991 r. skierowane do wojewody suwalskiego.

Oto zarzuty stawiane ówczesnemu dyrektorowi:

— brak działania, zapobiegania i informowania w zakresie postępowania dużych strat gospodarczych;

— wysokie straty w przechowywaniu towarów na komorach chłodniczych;

— ukrywanie i fałszowanie dokumentacji dotyczącej faktów kradzieży;

— powołanie osoby złapaną na kradzieży i spożywania alkoholu na terenie zakładu na stanowisko kierownika z odpowiedzialnością

niczej z odpowiedzialnością materialną,

— szkolenie osób zgłaszających kradzieże.

— narzucenie przedsiębiorstwa na straty poprzez osziste zamawianie towarów zbytniej ilości. Istnieje podejrzenie ciągłości prywatnych korzyści z tytułu zakupów zbytniej ilości towarów.

— wymuszanie pozytywnej opinii Rady Pracowniczej w sprawie utworzenia spółki „Agrotex”.

— wielokrotne podejmowanie prób w sprawie osiągnięcia osobistych korzyści.

— wymuszanie pozytywnych opinii i decyzji Rady Pracowniczej poprzez przedstawianie nieprawdziwych dokumen-

tych z odpowiedzialnością materialną.

Rok 1990 Chłodnia zamknęła zyskiem w wysokości 724 mln zł.

Po odwołaniu A. Dąbrowskiego funkcję kierownika zakładu objął Henryk Michalik. W lipcu odnotowano pierwsze straty w wysokości 3328 mln zł, zaś zadłużenia Chłodni na dzień 31 stycznia 92 r. wynoszą łącznie 43 mld. Natomiast wartość zapisów ocenia się na sumę 17 mld zł. Wprawdzie należności od odbiorców wynoszą 11 mld, ale nie wiadomo, na ile są oni wypłacalni.

Jak wynika z dokumentów i wypowiedzi moich rozmówców, jedną z głównych przyczyn szybkiego załamania się

Warszawie i UW w Suwałkach z prośbą o wniesienie wniosku. W piśmie tym m.in. czytamy: „Realizacja programu przy wydatnym wsparciu finansowym w odpowiednim momencie ze strony Banku pozwoliłaby przedsiębiorstwu na zamknięcie roku 1991 zyskiem w kwocie 6-7 mld zł. Program uzdrowienia produkcji mógł być zrealizowany w całości. W momencie składania go przedsiębiorstwo posiadało pełne zabezpieczenie skupu w umowach z dostawcami i plantatorami”. Bank w odpowiedzi 19 grudnia całkowicie wstrzymał kredytowanie.

Wszystkie wnioski i pisma adresowane do Banku pod-

Techników — Zbigniewa Betlińskiego, który zgodził się na wniesienie wniosku, że zarządy powołane Dąbrowskiemu w lutym 91 r. przyjął on jako wyrok słuszny i nawet nie próbował się bronić. Człowiek ten został usunięty z zakładu, a teraz — jak na ironię — jest komisarzem naprawy przedsiębiorstwa. „Może ma — zdaniem rozmówców — dobre intencje”. Widzi się jednak wśród załogi brak wiary w czystość tych intencji. W tej sytuacji liderzy związków zawodowych nie widzą szans na uzdrowienie. Załoga jednak najbardziej nie weryfikuje fakt, że w minionym roku pensje dyrektorów wynosiły około 15 mln zł miesięcznie, a odprawka dyrektora Michalika kosztowała zrujnowany zakład 79600 zł. Komisarz A. Dąbrowski pobiera również około 15 mln zł miesięcznie.

Dyrektor Wydziału Infrastruktury Gospodarczej przy Urzędzie Wojewódzkim w Suwałkach, Edward Trzciński nie jest do końca przekonany o słuszności wyboru na stanowisko osoby sprawującej nadzór komisyjny i stwierdza, że jeśli w ciągu pół roku nie powiedzie się Dąbrowskiemu w naprawieniu sytuacji zakładu, zostanie on odwołany z tego stanowiska. Jeśli tak się stanie — dodaje dyrektor — trzeba będzie przystąpić do likwidacji zakładu.

JERZY WALUS

W Elku burzą się, że na stanowisko zastępcy komisarza powołał pan byłego dyrektora, który — zdaniem załogi — rozłożył wcześniej chłodnię? — zapytaliśmy wczoraj w czasie konferencji prasowej Andrzeja Podchlebnego. — Nie dam się manipulować, nie obchodzi mnie tak, że animozje przynależą do niego. Od zarządku komisyjnego żądam jedynie kompetencji. Urząd analizuje i stwierdza, bądź nie, program naprawy. Jeżeli będą złe — znajdziemy kogoś kto sobie lepiej z tym poradzi — stwierdził wojewoda. (gram)

EKSPERYMENT

tów oraz nierzetelnych informacji, których Rada na dany temat żądała.

— brak współpracy z kierownictwem przedsiębiorstwa oraz niewłaściwe metody zarządzania.

NSZZ „Solidarność” oraz ZZ Inżynierów i Techników w pełni zaaprobowały treść pisma i dodatkowo zaproponowały przeprowadzenie kompleksowej oceny postępowania dyrektora jako kierownika zakładu pod kątem: działalności powołanych spółek, umów kooperacyjnych, handlowych itp.

Wojewoda suwalski pismem z 13 lutego 1991 r. poinformował, że nie będzie wnosił sprzeciwu od decyzji Rady Pracowniczej. W kilka dni później Rada Pracownicza odwołała A. Dąbrowskiego z funkcji dyrektora naczelnego z dniem 19 lutego 1991 r. Ze strony odwołanego nie było żadnej reakcji, nie zaprzeczył po powołaniu zarządu i przyjął do wiadomości negatywną opinię o swojej działalności. Obecnie na pytanie: dlaczego tego nie uczynił, odpowiedział

kondycji finansowej zakładu było to, że po odejściu A. Dąbrowskiego Powszechny Bank Kredytowy w Elku zmienił politykę kredytową wobec PPCh. Zasadniczą produkcją przedsiębiorstwa opiekują się na sezonowym skupie owoców rolnych od plantatorów, na co potrzebne były kredyty. 30 czerwca 1991 r. PPCh złożyło do PBK wniosek kredytowy na sumę 20 mld zł, ale kredyt otrzymało tylko w wysokości 9 mld i to dopiero 29 lipca, gdy minął już termin skupu sezonowych owoców. Straty finansowe, liczone jako różnica między cenami sprzedaży a kosztami bezpośrednim i wielokrotnością utraconej produkcji, wynosiły z tego powodu 11 475,8 mln zł. 8 września wystąpiono do PBK o przedłużenie spłaty kredytu na skup owoców, a 27 listopada o przedłużenie terminu spłaty kredytu obrotowego. W obu przypadkach odpowiedzi były negatywne. W tej sytuacji 4 grudnia zakład ponownie zwrócił się do PBK w Elku (do wiadomości Centrali w

pisem dyrektora H. Michalika. Poproszony o komentarz, powiedział: „Bank w ogóle nie reagował na nasze usilne i uzasadnione prośby. Co było przyczyną, trudno powiedzieć, a zakład z tego tytułu poniósł miliardowe straty”.

W tej sytuacji wojewoda suwalski zarządzeniem nr 260/91 z dnia 27 grudnia 91 r. wszczął postępowanie naprawcze w PPCh i ustanowił zarządkę komisyjną z dniem 31 grudnia 91 roku. Automatycznie wszystkie organy przedsiębiorstwa, w tym Rada Pracownicza uległy rozwiązaniu, a na osobę sprawującą nadzór komisyjny wyznaczył został A. Dąbrowski, który odwołany był z funkcji dyrektora za działalność, która „prowadziła do upadłości przedsiębiorstwa”.

Decyzję wojewody można więc nazwać intrygującym eksperymentem. O wypowiedzi na temat aktualnej sytuacji w zakładzie poprosiliśmy przewodniczącą NSZZ „Solidarność” — Kaziemierzę Dziekońskiego i wiceprzewodniczącą ZZ Inż.

W Elku burzą się, że na stanowisko zastępcy komisarza powołał pan byłego dyrektora, który — zdaniem załogi — rozłożył wcześniej chłodnię? — zapytaliśmy wczoraj w czasie konferencji prasowej Andrzeja Podchlebnego. — Nie dam się manipulować, nie obchodzi mnie tak, że animozje przynależą do niego. Od zarządku komisyjnego żądam jedynie kompetencji. Urząd analizuje i stwierdza, bądź nie, program naprawy. Jeżeli będą złe — znajdziemy kogoś kto sobie lepiej z tym poradzi — stwierdził wojewoda. (gram)

Sąd, pozbawiając władzy, nie dąży do ukarania rodziców za ich dotychczasowe postępowanie, ale ma na uwadze ochronę interesów dzieci

Ania i Adaś to dzieci inteligentne. Chętnie nawiązują rozmowę. Dziewczynka ma już dziesięć lat, umie skrywać uczucia, jest bardziej opanowana. Młodszy o dwa lata brat reaguje spontanicznie, jest żywy, potrafi się śmiać, ale w jego oczach widać smutek.

Ania: — Dobrze mi jest w domu dziecka, ale chciałabym być z mamą i tatą. Dawno ich nie widziałam. Nawet wujek przestał nas odwiedzać.

Adaś: — Raz z tatą byłem na rybach. Jeszcze chciałbym pojechać...

Sasiadka: — Co się w tym domu nie wyprawiało. To straszliwie, że z kolegami piją, a dzieci siedzą na podwórku do późna w nocy. Głodne, brudne. Nieraz kłódkę lokatorka dała im chleb, albo zawałowała na obiad. Matka w tym czasie gdzieś sobie wychodziła i nie było jej po kilka dni. Normalna kobieta sprząta, gotuje, pilnuje dzieci, a ta łatawica, nie. Zawodowo nie pracowała, a w mieszkaniu sódma — gorzka. Nie zliczę, ile było awantur, nawet się bili. Wzywaliśmy policję i w końcu te biedne dzieci zabrali do sierocińca, choć przecież mają ojca i matkę. Ale może lepiej, gdyby ich nie mieli...

Wychowawczyni: — W ciągu roku pobytu dzieci w placówce opiekunkę aż dwana-

ście razy, o różnych porach dnia, chodziliśmy do ich domu, aby skontaktować się z rodzicami. Jak to się mówi — całowaliśmy kłamkę, bo nikt nie było. W końcu udało nam się zastać ojca. Podpisał. Tymczasem, że jest po trzech piwach.

Rodzice odwiedzili dzieci tylko raz. Ona była trzeźwa, on

Ojciec: — Pracuję w państwowym przedsiębiorstwie, zarabiam około miliona zł. Piję niezbyt często, dzieciom nie robię krzywdy. To żona powinna się nimi zajmować, a ona od wielu lat znika z domu. Chodzi po melinach i dzieci ze sobą ciąga.

Dzieci zostały zabrane do placówki, bo nie chodziły do

zawzięcie matki i ojca władzy rodzicielskiej nad Anią i Adasem. Dzieci dobrze się uczą, są inteligentne, kontaktowe, rodzinne. Mają szansę na przysposobienie.

Sąd rodzinny i nieletnich orzekł pozbawienie małżonków N. władzy rodzicielskiej. Uzasadnił to rażącymi zaniedbaniami obowiązków. Trwająca

obietnicami. Przez ostatni rok nie zrobili nic, aby odzyskać swoje dzieci.

I jeszcze stwierdził, iż sąd pozbawiając władzy, nie dąży do ukarania rodziców za ich dotychczasowe postępowanie, ale ma na uwadze ochronę interesów dzieci. Ta decyzja stwarza im możliwość znalezienia prawdziwego ojca i ciepła w rodzinie zastępczej lub adopcyjnej.

Przewodnicząca IV Wydziału Rodzinnego i Nieletnich w Białymostku, Irena Elmsont-Wisłowska:

— Wbrew pozorom jest to typowe, zaobserwowane prawie w każdym sądzie. Zjawisko małżeństwo, które ma wszelkie warunki ku temu, aby wychowywać potomstwo, tracią pozbawiając władzy rodzicielskiej. To nie tylko alkohol, ci ludzie wręcz odtrącają kochające ich dzieci. Nie dość, że odtrącają, to jeszcze każdy bierze na siebie zakładając rodzinę — są niedostępani do sytuacji.

Wyrok, jaki zapadł w tej sprawie, był jak najbardziej prawidłowy. Można też założyć, że na ręce rodzicom nie wniesiły przecież rewizji.

W ubiegłym roku do sądu rodzinnego i nieletnich w woj. białostockim wpłynęło 11 wniosków o pozbawienie, ograniczenie, bądź zawieszenie władzy rodzicielskiej.

Adaś: — To ja już nie mam taty i mamy? Nieprawda. A kiedy będę miał?

ANIELA ŁABANOW

TO JA JUŻ NIE MAM MAMY?

wyrażnie pijany. Adaś był akurat chory, nie pozwilił sobie zabierać rodzeństwa na odwiedzin do domu. Z początku dość często z podopiecznymi zabierał je do siebie. Potem też przestał przychodzić.

Matka: — Z domu wychodziłam przez to, że mał pij alkohol. Czasem zdarza się, że idę do znajomych i zostaję na noc. Przeważnie jednak jestem w mieszkaniu. Nie mam obecnie pracy, przedtem byłam zatrudniona w spółce. Uważam, że przyczyną braku opieki nad dziećmi jest nasza nieuregulowana sytuacja materialna. I to, że dotychczas w domu było za dużo alkoholu.

szkoły. To żona ponosi główną winę za to, co się stało. Ona nie jest odpowiedzialną matką.

Uważam, że mógłbym zajmować się dziećmi bez pomocy żony. Pomógłby mi brat i moja matka. Dzieci mówią, że dobrze jest im w placówce, ale chciałyby wrócić do domu. Gdyby wróciły, zapisałabym je do świetlicy, alkoholu bym nie pił, gdyż za bardzo je kocham.

Wychowawczyni: — Rodzice absolutnie nie chcą i nie potrafią stworzyć dzieciom normalnego domu. Wujostwo jest ich na stałe do siebie. Dziadkowie również. Wystąpiliśmy więc do sądu o po-

od trzech lat kuratela sądowa nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

Dzieci najpierw przebywały w pogotowiu opiekuńczym, a rodzicom ograniczono nad nimi władzę. Ojciec, realizując nałożony na niego sądowo obowiązek, poddał się leczeniu odwykowemu w Choroszy. Po zapewnieniu poprawy i staraniach matki, Ania i Adaś wrócili do domu. Ale sytuacja w rodzinie jeszcze się pogorszyła. Ojciec nie przestał pić, przebywał w izbie wytrzeźwień. Matka nie zmieniła trybu postępowania.

Sąd w uzasadnieniu wyroku podkreślił, iż ich zapewnienie o poprawie są tylko pustymi słowami, nie spełnionymi

W ubiegłym roku do sądu rodzinnego i nieletnich w woj. białostockim wpłynęło 11 wniosków o pozbawienie, ograniczenie, bądź zawieszenie władzy rodzicielskiej.

Adaś: — To ja już nie mam taty i mamy? Nieprawda. A kiedy będę miał?

ANIELA ŁABANOW

URZĄD SKARBOWY w OLECKU ogłasza przetarg nieograniczony w dniu 6.04.1992 r. o godz. 10, na niżej wymieniony sprzęt należący do:

1. Lewandowski Jan, zam. Kukowo — ciągnik URSUS C-355, nr rej. SUN 885C — cena wywoł. 15.800 tys. zł
2. Truchel Wacław, zam. Kukowo — ciągnik URSUS C-355, nr siln. 106351 — cena wywoł. 15.000 tys. zł
3. Stankiewicz Eugeniusz, zam. Zatyki — ciągnik URSUS C-360, nr rej. SUE 2275 — cena wywoł. 17.300 tys. zł
4. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „SUDAWIA” Spółka z o.o. Olecko — pilarka tarczowa do cięcia wzdłużnego drzewa — cena wywoł. 5.400 tys. zł

Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać w dniu 3.04.1992 r. w godz. 10—13 w siedzibie US Olecko. Sprzęt należący do przedsiębiorstwa „SUDAWIA” można oglądać w dniu 31.03.1992 r. w godz. 10—13 w miejscowości Kleszczewo na byłej bazie SKR. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Skarbowego w Olecku, pok. nr 3.

Uczestnicy licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu przetargu do godz. 9.45 w kasie US Olecko.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się dnia 10.04.1992 r. o godz. 10. US Olecko zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1078-1

URZĄD SKARBOWY w Suwałkach, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25.03.1992 r. o godz. 10, w lokalu Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sejnach przy ul. Łąkowej 26, odbędzie się licytacja niżej wymienionych ruchomości:

1. Sam. Star 244RS, nr rej. SUC 589G, r. prod. 1987 — cena szacunkowa 141.440.000 zł
2. Wózek widł. GPW 2005P, udź. 2,5 t, r. prod. 1979 — cena szacunkowa 33.000.000 zł
3. Wózek podn. widł. DV 1733, udź. 3,3 t, r. prod. 1984 — cena szacunkowa 41.000.000 zł
4. Wózek widł. DV 1733, udź. 3,2 t, r. prod. 1986 — cena szacunkowa 39.000.000 zł
5. Wózek widł. DV 1792, udź. 1,5 t, r. prod. 1988 — cena szacunkowa 39.000.000 zł

Cena wywołania wynosi 3/4 ceny szacunkowej.

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej na miejsce w dniu licytacji, pracowników Urzędu Skarbowego. Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 8 na miejscu w przedsiębiorstwie.

W razie niedojścia do skutku I licytacji, II licytacja odbędzie się dnia 31.03.1992 r. o godz. 10. Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte, nie uzupełnia występujących braków oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

k 1082-1

Nie płacić złodziejowi

— Z roku na rok, w temple kilkakrotnie wyższym od inflacji rosną zarówno opłaty ubezpieczeniowe jak też kwoty wypłacanych odszkodowań. Niezależnie się przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe a jeszcze lepiej oszczędzić. Co Pan na to?

— Z tych, skądinąd bezspornych faktów wynika koncepcja naszego biura. Wykrywalność sprawców włamań, kradzieży samochodów i towarów przewożonych wszelkimi środkami transportu jest znikoma, zaledwie paroprocentowa. Z kolei przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe muszą zarabiać, więc dostosowują składki do rosnących kosztów. W efekcie złodziejowi płaci sporo część społeczeństwa, bowiem większość z nas z różnych form ubezpieczeń korzysta.

— Nie uważa Pan, że podwyższanie składek to zbyt mały wysiłek ze strony przedsiębiorstw ubezpieczeniowych?

Rozmowa z mgr. ALEKSANDREM SIKKIEM — dyrektorem Biura Dochodzeń Ubezpieczeniowych

— Firmy ubezpieczeniowe nie zastąpią organów ścigania. Przy tym nie ograniczają się do podwyższania opłat. Spora część pieniędzy przeznaczają na działalność profilaktyczną i nie tylko. Istotny udział w niedostatecznej ochronie mają ubezpieczeniowi do naszej oferty dowodzi, że poważnie traktując interes klienta. Zwiększając firm ubezpieczeniowych nasze biuro już współpracuje.

— Może więc parę słów o zasadach działania Biura Dochodzeń Ubezpieczeniowych...

— Biuro, sprawdzając za zgodności roszczeń odszkodowawczych, działa każdorazowo z upoważnienia i w imieniu instytucji ubezpieczeniowej. Jest to działanie absolutnie legalne, mieszczące się w sferze cywilno-prawnej, określonej

nej umową ubezpieczeniową. Może warto dodać, że jesteśmy zakładem ubezpieczeniowym, nie są jedną z setek drobnych firm eksperckich lub detektywistycznych. Aczkolwiek prowadzimy swego rodzaju dochodzenia, robimy to wyłącznie metodami legalnymi, z pełnym poszanowaniem interesu każdej ze stron. Efekty już są.

— No właśnie. Biuro jest instytucją nową, działającą zaledwie od kilku miesięcy i już można mówić o efektach?

— Myślę, że głównym pożytkiem z naszej pracy będzie oddziaływanie profilaktyczne. Niejednemu potencjalnemu oszust ubezpieczeniowy dwa razy pomyśli nim podejmie próbę wyłudzenia nienależnego odszkodowania. Tym bardziej, że już kilkanaście złodziei nam

spraw ujawniło próby takich oszustw. Mogę podać przykład zniszczonych przez władcę samochodów, znaczące zawyżania deklarowanych strat przy kradzieżach, podważaniu magazynów, które miały dziwny zwyczaj palenia się głównie w nocy z piątków na soboty.

W kilku przypadkach spraw zakończyła się wyrokami skazującymi za umyślne spowodowanie szkód i próbą wyłudzenia.

— Czy uważa Pan, że Wszechwładza inflacji wpłynie na wyhamowanie „inflacji ubezpieczeniowej”?

— Jestem o tym przekonany.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

WŁADYSŁAW WIKTORCZAK

AUTO-GLOB

Mercedes — waga ciężka

Trzech mężczyzn ścigało z autem białą planckę. Oczom licznym zgromadzonych widzów ukazała się olbrzymia limuzyna — ponad pięć metrów długości i ponad dwie tony wagi. Takie „wężysie” na Międzynarodowym Salonie Samochodowym w Detroit miał najnowszy model Mercedesa coupe 600 SEC. Aplauz był raczej oszczędny. Może przyczyną tej powściągliwości leżała w nadmierne błyszczące powłoki z tworzywa, „niemca”, który w tych ciężkich czasach dla amerykańskiego biznesu samochodowego wleźła z taką pompą i z... takimi wymiarami.

W USA aktualnym pozostaje pytanie: czy fabrykanci z Detroit nie są przypadkiem częścią „umierającego przemysłu”? Zamyka się przecież wiele zakładów, znikają tysiące miejsc pracy. Konkerny samochodowy w USA — o czym słyszy się od pewnego czasu — odnotowują dość wysokie straty.

W takiej sytuacji Niemcy pokazują coś, co określa mianem „seryjnego studium modelowego”. Jego wersja z silnikiem 8V ma kosztować 105 tys. dolarów, a w wersji 12-cylindrowej — 140 tys. dolarów. Za to samo auto nabycy Niemcy będą musieli zapłacić ok. 220 tys. marek.

— On jest za duży, zbyt ciężki, o zbyt dużym zużyciu paliwa a tym samym szkodliwy dla naturalnego środowiska, twierdzą jego leńni krytycy.

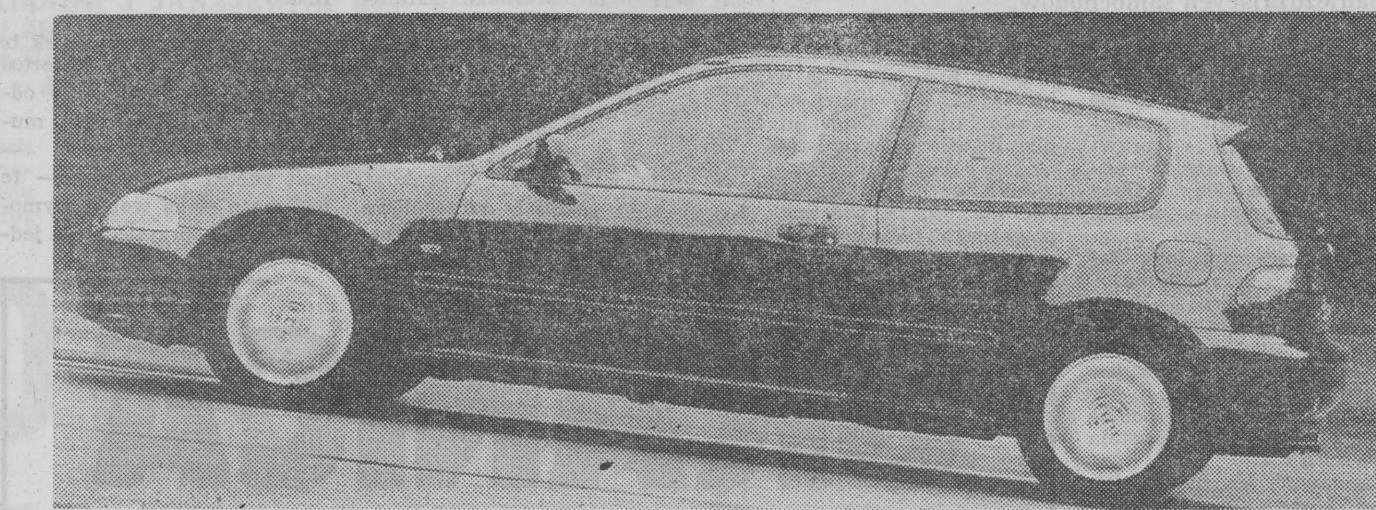
Oto w skrócie jego parametry. Długość — 5,07 m, waga — 2240 kg. Szef rozwoju Mercedesa uważa jednak, że



problem byłby wówczas, kiedy takim wymiarami legitymowałaby się wszystkie auta (!?).

— Szlachetne drewno, prawdziwa skóra, podwójne szyby, wysoce skomplikowany „sundersystem”, zamiast tradycyjnych głośników, to jest to, powiada jego wielbiciel.

W tym aucie wszystko powstawało od początku, wszystko zostało specjalnie opracowane z przeznaczeniem do modelu 500/600 SEC. Konstruktorzy utrzymali jedynie, wprowadzony przed dziesięć laty, automatyczny podajnik pasów bezpieczeństwa (tzw. niemy sługa). Jako małą nowość reklamuje się wewnętrzne lustro wsteczne. Jest ono dostosowane do indywidualnej odporności wzroku kierowcy. Gdy tylko światła auta jadącego z tyłu stają się zbyt natężone natychmiast zmienia się fotokomórka sterująca szybkim przyciemnieniem lusterka. (jag)



TO AUTO JEST DLA HONDY TAK WAŻNE, JAK GOLF DLA VOLKSWAGENA

CIVIC 1.6 ES

HONDA jest na dobrej drodze, żeby zostać europejskim producentem. Tak przynajmniej to widzi SHOJIRO MIYAKE, szef tego koncernu na Europie. Już obecnie Japończycy mają do dyspozycji swoje (!) magazyny części zamiennych i zakłady produkcyjne w Wielkiej Brytanii i Belgii. W Niemczech, w Offenbach, powstaje duży wydział rozwojowo-badawczy.

Honda rozpoczęła i kontynuuje z powodzeniem „natarcie” na Europie Zachodniej. Dzięki firmie FINTRSCO, utworzonej w listopadzie 1990 roku, Hondy można kupować w Czechosłowacji. Podobna sytuacja jest w Polsce, na Węgrzech i w Rosji. Rok bieżący Honda chce wykorzystać m.in. na uścisnienie się w Rumunii. Pierwszym krokiem była sprzedaż na Wschód ponad 4400 aut. Przy czym Honda nie zaniedbuje drugiej półkuli. W pierwszym półroczu 1991 roku udział tej marki na rynku samochodowym USA wyniósł 9,7 proc., co plasowało ją jako trzeciego oferenta na

tym bardzo trudnym rynku — przed Toyotą.

W 1990 roku w Niemczech Honda sprzedała ok. 55 tys. aut, z czego ponad 33 tys. modelu Civic. Wielkość za rok ubiegły są podobne.

Nowy Civic oferowany jest obecnie w sześciu odmianach silnikowych i czterech nadwoziowych. Ceny wynoszą od 20 500 marek za model z silnikiem 1.3 l do 35 700 marek za model 1.6 VTI z motorem o mocy 160 KM. Model 1.5 LSi posiada jako standard airbag, którego w innych wersjach nie przewidziano. Ponieważ w Polsce oferowany jest model 1.5 EX, kilka słów na jego temat.

W tym aucie występuje szereg małych usterk, które w tej marce rzeczywiście mogą razić. Rozpoczyna się to już przy próbie otwarcia drzwi. Uchwyt z całą pewnością, wygląda nowoczesnie, wykonany jest z wodorotlenku, nie odpowiada jednak anatomicznej budowie dłoni. Do otwarcia chce się użyć czterech palców, a panie przy okazji otwierania chciałyby uchronić swoje paznokcie przed złamaniem. W tym modelu Hondy jest to problem.

Po zajęciu miejsca należy rozpocząć proces ustawiania lusterka. Uwaga, czynność ta powinna wykonywać się w dzień przy pełnym świetle. Włącznik elektrycznego ustawiania lusterka zewnętrznych nie jest oświetlony, a do tego schowany w rogu — z lewej strony tablicy przyrządów.

Lusterko wewnętrzne sprawia mniej kłopotu. Jest ono w polu widzenia kierowcy i daje się łatwo ustawić, jednak pole widzenia przez nie ograniczone jest przez dwa podglądki oraz tylną kolumnę głośnikową.

Jeśli ktoś szuka do drzwi od strony pasażera, to może oznaczać, że trzeba mu je otworzyć, bo chce razem jechać. Ale gdzie podziąć np. papierosy i zapalniczkę leżące na siedzeniu pasażera? Rzeczywiście, jest to problem, bo nie ma chybą innego auta, w którym byłaby tak znikoma ilość półek i schowków.

Jeśli ktoś chce usiąść na tylnym siedzeniu, musi się sporo napracować. Zajęcie miejsca odbywa się w następujący sposób. Aktówkę — jeśli mamy ze sobą — należy postawić na ziemi, następnie schylić się w kierunku wnętrza i przesunąć przednie siedzenie do przodu. Potem, prawą ręką podciągnąć za dźwignę znajdującą się pod siedze-

niem a drugą ręką odłożyć do przodu jego oparcie. Mechanizmów sprężynowych brak... Jednym z powodów montowania serwo kierownicy powoduje, że chodzą ona lekko, zbyt lekko. Ten samochód przy każdej prędkości zachowuje się inaczej — brakuje mu wyczuwalnego kontaktu z jezdnią.

Nowy model Civica ma także zalety, które muszą się podobać. W komorze silnika kontrola poziomu oleju odbywa się bez specjalnego przyrządu; pojemnik na wodę daje się łatwo uzupełnić, zaś poziom płynu hamulcowego jest bardzo łatwo ustalić.

Rzeczywiście, frajdę ma posiadacz Hondy w momencie tankowania. Z przyjemnym zaskoczeniem stwierdza, że jego auto zużywa zaledwie 6,1 l / 100 km (zużycie testowe) benzyny bezołowiowej. To już pachnie sensacją. Ale nie tylko niskie zapotrzebowanie na paliwo pozwala polubić tę małą Hondę. Z rzeczywistą mocą 125 KM jest ona prawdziwym samochodem. Jechać szybko Civic potrafi — jak duże auto! Maksymalna prędkość 197 km/h jest z całą pewnością zadawalająca. Szczególną radość może sprawiać także przełączanie biegów. Jest to co prawda niezbyt konieczne, ale przełączanie na poszczególne przełożenia tworzy przyjemny trzask tak miły dla ucha prawdziwego automobilisty...

Na pochwałę zasługują także siedzenia. Ich powierzchnie są wystarczająco duże, są dobrze wyprofilowane, a stosowana tapicerka dobrze napiera; oparcia podpierają kręgosłup tam, gdzie powinny. Na takich siedzeniach — dotyczy to również siedzeń tylnych — można przejechać kilkaset kilometrów i wysiadając nie czuć się jak posiadacz garbu.

(za Auto-Zeitung — jag)

Ile jest warte twoje auto?

	NOTOWANIA Z DNIA 15 MARCA 1992 R.							
	F 126p		FSO 1.5		POLONEZ		ŁADA SAMARA	
	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa
92	36.0	35.5	—	—	76.0	75.0	—	—
91	35.0	33.0	41.0	40.0	62.0	58.0	68.0	73.0
90	30.0	28.5	39.0	38.0	56.0	54.0	66.0	65.0
89	27.0	26.0	34.0	—	46.0	45.0	59.0	53.0
88	24.0	23.0	28.0	26.0	39.0	38.0	53.0	48.0
87	22.0	19.0	25.0	24.0	34.0	35.5	48.0	—
86	19.0	17.0	23.0	21.0	32.0	31.0	—	—
85	16.0	15.0	19.0	19.0	26.0	27.0	—	—
84	12.0	12.5	16.0	15.5	23.0	24.0	—	—
83	11.0	10.5	13.0	13.0	20.0	21.0	—	—

	NOTOWANIA Z DNIA 15 MARCA 1992 R.							
	VW Golf		Mercedes		Opel Kadett		Ford Sierra	
	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa	B-stok	W-wa
91	—	240.0 (D)	—	435.0 (200 E)	—	125.0 (1.4)	—	175.0 (2.0)
90	—	110.0 (1.8)	248.0 (200 D)	420.0 (200 E)	228.0 (2.0 GSi)	120.0 (1.6 D)	144.0	150.0 (2.3 D)
89	124.0 (D)	120.0 (D)	—	425.0 (300 D)	100.0 (1.4)	104.0 (1.3)	170.0 (2.3 D)	120.0 (2.3 D)
88	105.0 (D)	85.0 (1.3)	221.0 (200 D)	235.0 (230 E)	87.0 (1.3)	—	112.0 (2.0)	100.0 (2.0)
87	90.0 (D)	80.0 (1.3)	180.0 (190 E)	230.0 (200 D)	—	75.0 (1.3)	103.0 (2.0)	96.0 (2.3 D)
86	75.0 (D)	75.0 (1.3)	248.0 (300 E)	—	80.0 (1.6 D)	—	65.0 (2.0)	72.0 (1.8)
85	—	65.0 (D)	132.0 (190 D)	—	—	—	62.0 (1.6)	62.0 (2.0)
84	70.0	—	115.0 (190 D)	135.0 (200 D)	52.0 (1.3)	60.0 (1.3)	—	55.0 (2.3 D)
83	—	45.0 (D)	—	90.0 (300 D)	56.0 (1.6 D)	45.0 (1.3)	—	52.0 (1.8 D)
82	—	—	—	60.0 (200 D)	38.0 (1.3)	—	50.0 (1.6)	40.0 (1.6 D)

Nowość oświetleniowa

XENON HIGHLIGHT

Ostrożność zawsze była uważana za najbardziej efektywną ze wszystkich podstawowych reguł w ruchu drogowym. Przewidywanie kierowcy samochodowego odgrywa przy tym bardzo ważną rolę. Szczególnie nocą przychodzi bacznie zwracać uwagę na właściwy kąt patrzenia i dobre warunki widoczności. Statystyki wypadków są tego najlepszym dowodem.

Jeszcze do niedawna kierowcy samochodowi wykorzystywali przede wszystkim zwykłe żarówki dwuwłóknowe typu bilux. Z czasem zaczęły się wypierać żarówki halogenowe. Powyższe stwierdzenia nie odnoszą się do aut produkcji krajowej, które do dziś bazują na zwykłych żarówkach dwuwłóknowych.

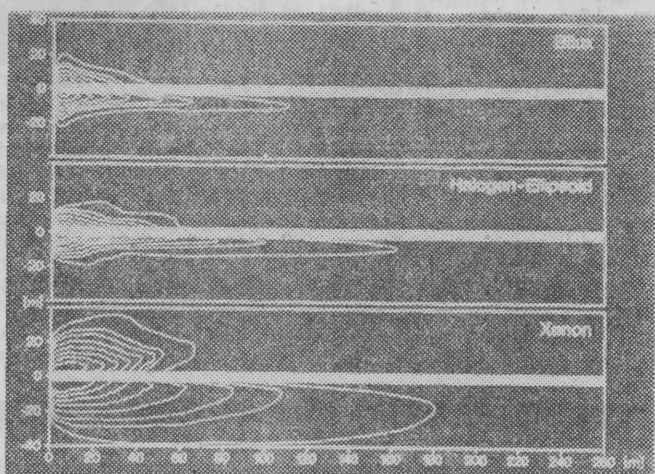
Z dotychczasowych osiągnięć oświetleniowych nie są zadowoleni technicy i eksperci od spraw bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Za ostatnią banką wypełnione ksenonem i solami metalu wystawione dwie elektrody wolframowe. Włączenie prądu — konieczne o wysokim napięciu

— powoduje powstanie łuku elektrycznego. Tego typu żarówka wymaga elektronicznego startera do zapłonu, rozgrzania i pełnej stabilizacji w pracy łuku świetlnego. Olbrzymia zaleta lampy ksenonowej oprócz emitowania olbrzymiej ilości światła jest jej żywotność — kilkakrotnie dłuższa niż np. lampy halogenowej H-4.

BMW jako pierwsza fabryka zapaliła latarnię przyszłości. Propagator tej idei, Wolfgang Huhn powiedział: „Chcieliśmy być pierwsi i o-

becnie polecamy lampę jarzeniową Bosch, D-1 jako opcję w samochodach klasy „750”. Cokolwiek by powiedział, w serii „350” nowa generacja oświetlenia będzie promieniować seryjnie. Obecnie ten niemiecki „highlight” kosztuje 1400 DEM. (jag)

Na zdjęciu: zestawienie trzech wykresów obrazujących efektywność oświetlenia przy użyciu zwykłej żarówki dwuwłóknowej, lampy halogenowej i nowości — lampy ksenonowej. Różnice są aż nazbyt widoczne.



ZZA KIEROWNICY

To miało miejsce przed tygodniem. Piątek, w dodatku 13 dzień miesiąca, dla wielu samochodarzy pozostanie długo w pamięci. Początkowo przekazywała wiadomość — droższe paliwo! W efekcie przed wszystkimi stacjami paliwowymi ustawili się tasiecowe kolejki. Nabrać taniejszego oleju, etyliny, to główny cel tysięcy zmotoryzowanych. Znow — jak za dawnych lat — zmarnowali godzinę na bezproduktywne wystawianie w oknach przed stacjami. Kiedyś obiegali tylko placówki CPN-u, obecnie wszystkie stacje — bez względu na

to, czy są własnością. W tym „temacie” nie zmieniło się absolutnie nic.

Obowiązujące od prawie tygodnia ceny na paliwa — niezależnie od tej całej ideologii, która legła u podstaw podwyżki — są straszliwe! Przecież, tak nam przynajmniej wmawiano, podwyżki będą kilkuprocentowe, bo... tu cała litania uzasadnień, które są nie do przyjęcia dla zwyk-

W najlepszym stylu

go użytkownika. Tymczasem podwyżki nie ograniczyły się do kilku, lecz kilkadziesiąt procent. Jak to, do ciężkiej cholery, zrozumieć nie mówiąc już o zaakceptowaniu? Wszelkie uzasadnienia — jakie by one nie były — nie trafiają do mnie. Ostatnia „regulacja i urealnienie cen paliwa” uważam za robót w najlepszym bolszewickim stylu. Mogę się tylko domyślać, że całą motywację tego kroku wymyślono na poczekaniu i

podwyżkę cen paliw, muszą kupować benzynę i olej napędowy.

Wiadomo od dawna, że transport — górnolotnie to określenie — jest krwiożernym gospodarką, że od niego zależy jej prawidłowe funkcjonowanie. Jeśli zatem podniesiemy ceny paliw będzie to krok skuteczny, krok dający natychmiast wymierne korzyści — ściągamy z rynku olbrzymią ilość złotych, dodatkowych!

Ten, kto podjął tę decyzję nie zastanowił się nad jej dalszymi konsekwencjami. Przecież podniesienie cen nośnika energii, a takim jest paliwo, powoduje wzrost cen tysięcy produktów i usług, co w efekcie prowadzi do zubożenia społeczeństwa. Zarobki państwa, zarobki liczni biznesmeni, a cała reszta?

Jedno w tym pewne: zarządzono reżim oszczędnościowy według najlepszych wzorców z przeszłości. Z wielu rozmów z kierowcami wyziera rozgorączczenie połączone ze złością. Dlaczego? — Oni chcą nam konsekwentnie wprowadzić zachodnie ceny przy wschodnich zarobkach. — Niech szlag trafi całe to urynkowanie gospodarki, bo jeśli ma ona polegać na takim bandyckim podnoszeniu cen bez uwzględniania innych struktur, to ja... Resztę tej wypowiedzi — ze względu na obywateli — cytować nie będę, chociaż w pełni się z nią zgadzam.

JANUSZ GRYSIN

PT CZYTELNICY!

Czekamy na Wasze opinie, uwagi, propozycje
☎ 232-40

TERMINY FORMUŁY 1

Telewizja Polska w programie II i telewizje zachodnie, przede wszystkim RTL Plus i Screen-Sport, transmitują na żywo poszczególne eliminacje Grand Prix Formuły 1. Celem lepszej orientacji i wiedzy o terminach zamieszczamy terminarz poszczególnych zawodów — do końca bieżącego roku. Ponieważ odbył się już jeden wyścig, oto kolejne:
22 marca — Grand Prix Meksyku (tor w Mexico Ciudad),
5 kwietnia — Grand Prix Brazylii (tor w Interlagos),
3 maja — Grand Prix Hiszpanii (tor w Barcelonie),
17 maja — Grand Prix San Marino (tor Imola),
31 maja — Grand Prix Monako (uliczny tor w Monte Carlo),
14 czerwca — Grand Prix Kanady (tor w Montrealu),
5 lipca — Grand Prix Francji (tor Magny Cours),
12 lipca — Grand Prix Włoch (tor Silverstone),
26 lipca — Grand Prix Niemiec (tor Hockenheim),
16 sierpnia — Grand Prix Węgier (tor Hungaroring),
30 sierpnia — Grand Prix Belgii (tor Spa-Francorchamps),
13 września — Grand Prix Włoch (tor Monza),
27 września — Grand Prix Portugalii (tor w Estoril),
25 października — Grand Prix Japonii (tor Suzuka),
8 listopada — Grand Prix Australii (tor w Adelajdzie). (jag)

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

CENTRUM

Sp. z o.o. Białystok, Al. 1000-lecia P.P. 8, tel/fax 751-881, tel. 754-201, 754-314

Pierwsza w całym regionie północno-wschodnim!

STACJA OBSŁUGI AUTORYZOWANA PRZEZ

„SOBIESŁAW ZASADA LTD”, WARSZAWA
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO W POLSCE
MERCEDES-BENZ AG, STUTTGART



czynna codziennie (także w soboty pracujące) w godz. 7-15, tel. 754-345

WYKONUJEMY:

Przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne oraz naprawy i obsługę techniczną Mercedesów

URZĄDZENIAMI:

- DATA TEST D 960 S f-my HERMAN — pełna diagnostyka silnika, regulacja pomp wtryskowych
- MICROLINE 3000 f-my BEISSBARTH — pełna geometria przedniego zawieszenia — także wydruk
- MICROTEC 540 f-my BEISSBARTH — komputerem sterowana wyważarka kół samochodowych
- AUTOMAT DO BEZSTYKOWEGO DEMONTAŻU OPON M-48 f-my BEISSBARTH

UWAGA!!!

Wszystkie te bardzo nowoczesne i precyzyjne urządzenia stoją do dyspozycji PT Klientów posiadających auta marek zachodnich i japońskich.

NOWOCZESNE AUTO JEST ZAWSZE CZYSTE!

Zapraszamy do naszej myjni, w której Twój samochód nabierze blasku i świeżości!

Zobaczyć WIEDEN

W wakacjach i urlopie myślimy nie w czerwcu, ale zazwyczaj znacznie wcześniej. Niekiedy już w styczniu zastanawiamy się dokąd pojechać, co zobaczyć, ile to będzie kosztowało. Chciałabym podzielić się paroma uwagami na ten temat, które być może będą pomocne przy układaniu tegorocznych planów wakacyjnych.

Wakacje w Polsce ostatnio są bardzo kosztowne, nie mniej niż za granicą. Zachęcam więc do spędzenia turystycznie pracowniczego urlopu w Szwajcarii i Austrii.

Jeśli zabierzemy odpowiedni zapas jedzenia z domu, podstawowe wydatki na podróz będą następujące:

- 1) Opłata za pole namiotowe lub campingowe.
- 2) Paliwo do samochodu.
- 3) Pieniądze na bilety wstępu do różnych atrakcyjnych obiektów.
- 4) Pieczewo, napoje, owoce — według potrzeby.
- 5) Drobne wydatki.

Rozważmy teraz te wydatki. Punkt pierwszy jest sprawą indywidualną i na ten temat nie ma potrzeby wypowiadać się. Punkt drugi — czyli to, co trzeba dokupić do jedzenia — zbiega się z punktem pierwszym. Otóż można poszukać pola namiotowego lub campingu w Bratysławie lub jej okolicach i robić codzienne wyprawy — zarówno po stronie słowackiej jak i austriackiej. Wyżyć się jest dużo taniej w Bratysławie niż w Wiedniu, a granicę można przekroczyć codziennie, bo przecież ruch jest bezwzględnie. Miejsce na stałą bazę będzie także tańsze w Szwajcarii. Bratysława jest pięknym, historycznym miastem. Wiednia jest stantard 64 kilometrów. Granicę nie musimy przekraczać codziennie, można co drugi dzień — w zależności od możliwości czasowych. Pozostaje sprawa paliwa i kosztów wstępu do różnych obiektów. Sytuacja paliwowa w Szwajcarii może być trudna i trzeba się liczyć, że paliwo będziemy tankować w Austrii. Ceny wahają się tam od 7 do 9 szylingów za litr, a olej napędowy nie różni się tak wiele od ceny benzyny. Mniej więcej jedno wianie do baku kosztuje 300—360 szylingów.



Wiedeński Riesenrad wzniesiony został w latach 1896/97 przez angielskiego inżyniera Waltera B. Bassetta. Ten sam konstruktor wybudował podobne Riesenrady w Londynie, Blackpool i Paryżu, które zostały jednak rozebrane. Pozostał tylko ten w Wiedniu. W 1945 roku od uderzenia bomby zniszczone zostały wszystkie wagoniki i część konstrukcji. Po wojnie zapadła natychmiast decyzja o odbudowie i już od 1946 roku bez przerwy 15 wagoników wędrowało wzdłuż granicznego pasa. Z nocnego mroku wylatywały wysokie rzędy gęstych drutów — zwykłych i kolczastych. W górę strzeliło kilka rakiet. Po tamtej stronie można było dostrzec sylwetki kilkunastu żołnierzy. Uważnie oglądali pas zaoranej ziemi, sieć drutów, penetrowali pobliskie krzaki i zagajniki. Słychać było silniki nadjeżdżających samochodów.

Najwyższy punkt Riesenradu od podstawy wynosi 64,75 metra, średnica koła — 61 metrów. Wielkość osi koła 10,87 m długości, 0,50 m grubości i 16,3 t wagi. Środek osi koła znajduje się 34,2 m ponad podłożem. Konstrukcja nośna waży 165,2 tony. Riesenrad porusza się z prędkością 0,75 metra na sekundę. Zanim jednak zrobi pełny obrót, zatrzymuje się wiele razy, aby turyści mogli wsiadać i wysiadać. Podróż Riesenradem trwa więc trochę i pozostawia niezapomniane wrażenia.

Zimą Riesenrad czynny jest tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia od 26 grudnia do 6 stycznia w godzinach 11.00—17.00. W marcu i październiku w godzinach 10.00—22.00. Natomiast od kwietnia do końca września wiedeński Riesenrad pracuje nieprzerwanie od 9.00 do 23.00.

Prater reklamować nie trzeba, każdy kto się tam znajdzie będzie wiedział co do czego służy.

Donauturm — wysoka wieża stojąca obok budynków ONZ na skraju Donauparku. W całości ma wysokość 252 m i jest najwyższą budowlą w Wiedniu. Otwarta została po 20 miesiącach budowy 16 kwietnia 1964 roku. Jest wielką atrakcją dla osób odwiedzających Wiedeń, ze względu na panoramę miasta i okolic, jaką można stamtąd zobaczyć. Widok roztacza się aż do przedgórza Alp i Niziny Węgierskiej.

Winda ekspresowa wjeżdża na wysokość 165 metrów w ciągu 35 sekund. Tam znajduje się punkt centralny wieży. Na górze są dwie restauracje; jedna na wysokości 160 m, a druga — 170 m licząc od podstawy. Poniżej dolnej restauracji na wysokości 150 m stanowi punkt szczególnie przyciągający wszystkich

ciąg dalszy na str. 7

W strażnicy, po polskiej stronie, już dzwoniły telefony. Wydawano dyspozycje — sprawdzanie pas, uważnie obserwowanie okolicy. Duży wileczur, któremu udzielił się niepokój, lekko skamieniem i trzęsieniem łap dał znać o swej obecności. Dyżurny żołnierze byli gotowi biec do samochodu. Kierowca już krzątał się przy UAZ-ie. Jeśli bowiem sądzić z zachowania tamtych, zachodziło uzasadnione podejrzenie, że granica została przetrwana.

Pozostawało jedynie ustalić: skąd i dokąd? Do Polski czy też z Polski, jedna osoba czy może kilka osób. No i w jakim celu? Świt, gdy już przy dziennym świetle można będzie dokonać oględzin śladów, ułatwi uzyskanie odpowiedzi. Chyba, że tamci zatelefonują, zapoznają ze swoimi ustaleniami, albo poproszą o pilne spotkanie. Wtedy zapadnie decyzja — gotowość czy... alarm!

W Podlaskim Oddziale Straży Granicznej, który czuwa nad 341 km granicy, w tym 101 km z Litwą i 241 km z Białorusią, poczynając od „politycznego trójkąta” czyli styku Polski, Litwy i Rosji w postaci Obwodu Królewieckiego aż do Niemierowa nad Bugiem, a ponadto ma pod swoją pieczę przebieg granicę drogową w Kuźnicy Białostockiej i Ogrodnikach, kolejową w Kuźnicy Białostockiej oraz torowisko między innymi w Czeremśku dla wojsk sowieckich opuszczających Polskę, alarmowe telefony to już niemal codzienność. Nikt już tego nie ukrywa, takie są realia — na wschodnim kierunku powstało zagrożenie. Bardzo rzeczyste, dokładnie niemal wymierne.

— Ale to na dziś. Nikt nie jest w stanie przewidzieć

wydarzeń jakie mogą nastąpić. Musimy być gotowi na wszelkie sytuacje — mówi dowódca Podlaskiego Oddziału SG, płk Zdzisław Jakubiszyn.

Jaka jest skala zagrożenia? Nie ma jeszcze podstaw do poważnego niepokoju, ale...

Coraz więcej jest naruszeń granicy. W roku ubiegłym, w wyniku podjętych pościgów i poszukiwań lub niemal zaraz po przekroczeniu pasa granicznego, zatrzymano siedemdziesiąt pięć osób, gdy w r. 1990 — czterdzieści cztery, a w b.r. już kilkanaście.

Najgroźniejsze i najbardziej niepokojące zarazem są nielegalne wejścia do Polski. Nie jest łatwe ustalenie celu, kontaktów. W równym stopniu dana osoba chce zostać w naszym kraju lub ma zamiar stworzyć „kanał przerzutowy”.

Nie tak dawno — i to już w b.r. — zatrzymano trzech... Wietnamczyków, którzy wprawdzie znaleźli lukę w „zielonej granicy”, ale — na szczęście — zostali w porę dostrzeżeni i zatrzymani. Pięciu innych Wietnamczyków, nie posiadających wymaganych dokumentów, uświadło w Ogrodnikach wiechać do Polski.

W roku ubiegłym na przejściach granicznych w Ogrodnikach i Kuźnicy Białostoc-

kiej zawrócono z powrotem aż dziesięć tysięcy osób, których dokumenty budziły bardzo poważne wątpliwości. A wśród tych cofniętych w ub.r. i w b.r. coraz częściej zdarzają się obywatele... Mongoli.

Jeszcze do niedawna sytuacja była okrojona. „Granicy przyjaźni” czyli drużby strażę potężny Związek Radziecki, jego zbrojne ramie w postaci Pogranicznych Wojsk ZSRR będących jednym z ogniw KGB. Polacy natomiast pilnowali morza, Odry i Nysy oraz Czechów i Słowaków. Tak to określali szczegółowe porozumienia oraz umowy gra-

Na przejściach kolejowych i drogowych w Kuźnicy Białostockiej oraz wzdłuż granicy białoruskiej funkcjonują, jakby nie się nie wydarzyło, Pograniczne Wojska ZSRR. Ostatnio strona polska uzyskała wiadomość, że w Mińsku utworzono dowództwo Wojsk Pogranicznych Białorusi.

Dla Pogranicznych Wojsk b. ZSRR na Litwie i Białorusi rozpoczął się więc „czas odliczania”. Z Litwy będą musieli wyjechać, natomiast — jeśli chodzi o Białoruś — to być może staną wobec wymogu złożenia przysięgi na jed-

GRANICA

niczne ZSRR — PRL, PRL — NRD. Nie ma już ZSRR, NRD i PRL, są natomiast RP, Ukraina, Rosja, Białoruś, Litwa. Ale państwowych umów granicznych nadal nie ma.

Dziś nie wiadomo, kto jest partnerem do rozmów i na jakim szczeblu decyzyjnym.

Z drogowego przejścia granicznego w Łódzkiej wycofano już sowieckich celników i pograniczników. Ich obowiązki przejęły mundurowe służby litewskie reprezentujące Departament Obrony Kraju. Wzdłuż granicy litewsko-polskiej nadal natomiast czuwają... Pograniczne Wojska ZSRR.

Litwa nie może ścierpieć nawet ich widoku. Chce się ich jak najszybciej pozbyć. Kto zastąpi pograniczników z czerwonej gwiazdy, jaka formacja wojskowo-obronna przejmie sowieckie strażnice, jaki będzie system ochrony granicy i porozumień sąsiadujących służb granicznych — nie wiadomo.

ność Białorusi albo też wyjadą do Rosji.

Koniecznością dla Polski stało się więc — mówiąc językiem fachowym — „uszczelnienie granicy wschodniej”. Zwiększona została obsada etatowa już istniejących strażnic. Czynnione są przygotowania do otwarcia następných. Niezbędne są nowoczesne systemy łączności oraz szybkie samochody. Dawna „sowiecka sistama” w postaci drutów kolczastych, rakiet, reflektorów, gęstej sieci straży, niestannych posterunków jeszcze jest. Czy Litwa i Białoruś to pozostawia, czy stać jej będzie na utrzymanie wszystkich istniejących urządzeń?

— Nie może być szczelnej granicy bez ochrony z obu stron. Musi być wspólny interes. — Podkreśla płk Zdzisław Jakubiszyn. Nie chodzi tu o zamknięcie granicy, ale o ochronę interesów państwa i to pod każdym względem, zarówno przed kryminalistami, sprawcami afer czy też przemytem. Inne wyjścia nie ma.

B. HRYNIEWIECKI

Szwajcaria JAKIEJ NIE ZNAMY

Najbogatszy kraj świata wpadł w poślizg. Długo pamiętać będą Szwajcarzy luty 1992 roku — miesiąc, w którym zakwestionowano istotę ich państwowego bytu: zasadę naturalności oraz poddano w wątpliwość zegarmistrzowską dokładność i pewność pracy najbardziej typowych dla tego kraju instytucji życia gospodarczego — banków.

Polityczna neutralność Szwajcarii datuje się od 1815 roku, od czasu Kongresu Wiedeńskiego i jak dotychczas, przestrzegana była przez jej rządy z godną uwagą skrupulatnością. Lecz dziś kraj ten staje przed niedługością perspektywą włączenia się do Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej (tworu proklamowanego w ub. roku a mającego powstać z połączenia EWG i EFTA). W ramach tego uczestnictwa będzie musiała Szwajcaria przyjąć wszystkie wynikające stąd prawne zobowiązania, gdzie zasada neutralności nie jest wprawdzie expressis verbis potępiona, ale które nieśię mogą groźbę uwikłania się w takie czy inne konflikty na lokalną, czy nawet światową skalę. Zeszłoroczny „przykład”, „po-wszacchany” wojny z Irakiem Saddama Husajna, w trakcie której wyrażano się z przekąsem o krajach demonstracyjnie stojących na uboczu — daje tu wiele do myślenia.

W sprawie banków luty bieżącego roku zapisał się w Szwajcarii faktem powołania specjalnej rządowej komisji pod przewodnictwem wybitnego prawnika prof. Niklausa Blattnera. Ma ona opracować założenia takich zmian strukturalno-prawnych w szwajcarskiej bankowości, które rozwiążą, a przynajmniej przybliżą rozwiązanie owej kwadratury koła, jaką jest pogodzenie tajemnicy wkładów i operacji z koniecznością walki z praniem brudnych pieniędzy.

Jakby tego było mało, rozpięta się tu na przełomie sierpnia i lutego „bitwa o zwycięztwa”. Ich milościny weszły tak głośno i bezpardonowo kampanię przeciw na żywo dokonywanym eksperymentom — nie tylko kresząc medycyną, ale jak się okazuje,

KAROL RZEMIEŃCZAK

Zapraszał ich Papież

Larry Mullen Junior (ur. 31 października 1961), Dave Evans (8 sierpnia 1962), Paul Hewson (10 maja 1960) i Adam Clayton (13 marca 1960), to nazwiska, które nie wszystkim coś mówią. Ale fani rocka doskonale wiedzą, że chodzi o grupę U2. Grupa, która w latach osiemdziesiątych nie miała sobie równych. Kiedy w marcu 1987 ukazał się ich kolejny album „The Joshua Tree”, popularność zespołu sięgnęła szczytów. Ale nie od razu był rok 87. Zaczniemy od początku...

Zaczęło się w roku 1976. Młodzieńcy chłopcy Larry Mullen Junior (wtedy 15-letni) uczęszcza do Mount Temple Comprehensive School w Dublinie. Rodzice pragną by Larry został kiedys dobrym pianistą. Młodziak nie miał innego planu — z upodobaniem walił w perkusję. Jesienią 76 Larry umieszcza na tablicy ogłoszeń w swej szkole notatkę o tym, że poszukuje chętnych do założenia kapeli. Zgłasza się o rok starszy basista Adam Clayton. Grający od dziesięciu lat perkusja na perkusji Larry i muzykalny Adam nawiązują krótkie znajomość z Dave'em Evansem (The Edge) i Paul'em Hewsonem (Bono Vox). The Edge to gitarzysta, a Bono — wokalista. I mamy komplet. Zespół nie nazywa się jednak od razu U2. Pier-

wsza nazwa grupy to The Hype, a następnie — Feedback. Dopiero wtedy przyszłoby pomyśleć na nazwę U2. Chłopcy rozpoczęli próby w szkole, następnie w... kuchni Larry'ego. Tamtejsze dziewczyny z ciekawości podglądały przystojnego Larry'ego przez okno, na co chłopiec zareagował dość ostro — mając już dość natrętnych i ciekawskich dziewcząt, po prostu skierował w ich stronę wieża. Waż był umowy i wylał na dziewczynę spory wody. Bono podobno rzekł wtedy do dziewcząt, że Larry nie interesuje się dziewczynami, gdyż bardzo lubi grać na bębnach. Swoją pierwszą koncert U2 zagrali we wspomnianej Mount Temple School w 1978 roku. Zdaniem Bono, był to najwspanialszy koncert z zagranicy przez U2 i następny

podobny zagrali dopiero po 2 latach. Wtedy to wygrali zorganizowany przez CBS konkurs dla młodych talentów i uzyskali pierwszą nagrodę — 500 funtów. Grając w wielu pubach i klubach, a także w parku samochodowym zdobyli sporą publiczność. A nagroda otworzyła im drogę do studiów nagrań. Pierwsza płytka zespołu została wydana we wrześniu 79 roku, a drugi singiel w lutym 80. Chłopcy mieli ogromne kłopoty z wydaniem pierwszego singla. W końcu singiel „Out Of Control” (Poza kontrolą) ukazał się tylko w Irlandii, ale odniósł ogromny sukces! Nigdy wcześniej żaden singiel nie sprzedawał się tak dobrze w tym kraju. Potem były kolejne single, w tym jeden „I Will Follow” (Przyjdź) — wydany w grudniu 80 — poświęcony zmarłej przed kilku laty matce wokalisty. Także w grudniu 80 ukazuje się ich pierwszy album „Boy”. Po roku drugi longplay „October” (Październik). W styczniu 83 (jedenasty singiel, który okazuje się największym sukcesem do tej pory, gdyż



W roku 1986 grupa U2 została nawet zaproszona do złożenia wizyty samemu Papieżowi. Wizyta jednak nie doszła do skutku. Z winy zespołu oczywiście. Muzykom nie spodobało się, że Papież chciał zrobić z nimi kilka zdjęć. I nie pojechali! Niezły numer.

CZ. DĄBROWSKI

Białowieża, jako jedyny obiekt przyrodniczy w naszym kraju jest na Światowej Liście Dziedzictwa Ludzkości.

Historia Puszczy Białowieżskiej, to co najmniej 12, a może nawet 15 tysięcy lat. Naukowcy twierdzą, że właśnie wtedy pojawił się na tych terenach las. Oczywiście, inny był skład gatunkowy drzew, inny klimat i gleby. Kiedy zamieszkał tu człowiek — nie wiadomo. Z przekazów historycznych wynika, iż w XV wieku zainteresowali się tym obszarem ówczesni monarchowie.

I tak puszcza stała się terenem polowań królewskich. A wiadomo — gdzie pan, tam prawo. Wprowadzono więc zakaz osiedlania się, pozyskiwania drewna, ograniczono możliwość wykaszania traw i zakładania barów. Tylko na skrajach puszczy istniały osadniki, czyli osady strażników królewskich i łowieckich. Dopiero pod koniec XVI wieku powstała pierwsza osada zwana Starą Białowieżą (prawdopodobnie znajdował się tam jedyny dwór). Przez osiem

dni wielkie łowy urządzał tu Jagiello. Była to doskonała okazja do uzyskania prowiantu i przygotowania się do działań wojennych. Drugi raz król chronił się w leśnych ostępach z całym dworem przed szalejącą zarazą. Polowali tu także królowie saski i Batory, co upamiętnia stojący do dziś obelisk. Wtedy po raz pierwszy odwołano dwa żubry, przekazując je do Warszawy i Krakowa, aby mieszkańcy tych miast mogli obejrzeć nieznane im zwierzęta.

Podczas zaborów puszcza trafiała pod władanie rosyjskie. Carya Katarzyna mogła być hojna; rozdała szybko ponad 35 tys. hektarów m.in. hrabiom Rumiełowowi i Sułłowi. Oni przezwali, że długo tu nie pobędą, dlatego od początku prowadzili gospodarkę rabunkową. Jednakże część puszczy chroniono ze względu na potrzeby floty rosyjskiej; cho-

dzilo o znakomity surowiec drzewny i sosnowy. Wkrótce okazało się, że transport drogi byłby zbyt kosztowny, — zaniechano więc pozyskiwania drewna. Car docenił jednak walory tych okolic, włączając je do swych apanaży. Jako myśliwy z krwi i kości, odpowiednio zagospodarował teren, doprowadził nawet linię kolejową. Polował dwa, trzy razy w roku. Wytopiono nieśety wiele drapieżników; wybito niedźwiedzie, sowy, orły, orliki, jastrzębie...

Pierwsza wojna światowa przyniosła ogromne спустoszenie. Niemcy traktowali tę lasy jako łup wojenny. Zbudowali sieć kolejek i w ciągu 3 lat udało się im wywieźć 4—5 mln m sześciennych drewna. Kłopoty przywiozłyce armii spowodowały, że organizowano masowe polowania. Dokonano też rzezi żubrów — w ciągu kilku miesięcy zabito ich ponad sześćset. Puszcza umierała...

uczal 322 batalion policji. Ginie tysiąc osób, w tym wielu mieszkańców Białowieży. Na szczęście kończy się czas brunatnych szeregów. Wycofujące się wojska nie-mieckie pozostawiają po sobie pożyżę; spłonął pałac, a w nim beczenne zbiory przyrodnicze. W 1946 powraca tu dyrektor parku, prof. Karpiński.

Białowiecki Park Narodowy odzyskuje powoli swoją renowację. Świadczy o tym zalicze-

sis, żyjącego w żerowiskach kózek. Występuje tu 170 gatunków ptaków, w tym rzadko spotykane: gadożery, orliki, krzykliwie, puchacz, sóweczki, puszczyki czarne, orzechówki, a także jedyne w naszym kraju miejsca legowiska orla karlika. Bogata roślinność liczy 650 gatunków (w tym kilkanaście przepięknych storczyków). Z okresu zlodowaczenia pozostały m.in. wierzba borówkolistna i skalnica torfowa.

BIAŁOWIESKI

dramat — druga wojna światowa. Okupant sowiecki wywieź 1,5 mln sześć. drewna; zniszczono też dokumentację kartograficzną. Po wkroczeniu Niemców tereny te stały się miejscem polowań m.in. pierwszego myśliwego III Rzeszy — Hermana Goeringa. Nie tylko on był tu panem i władcą. W okolicznych lasach działała partyzantka. W odwecie następuje pacyfikacja pobliskich wsi, w której bierze

nie go przez UNESCO do światowych rezerwatów biosfery. Jako jedyny obiekt przyrodniczy w naszym kraju, wpisany zostaje na Światową Listę Dziedzictwa Ludzkości.

Nie dziwnie, to tutaj możemy napotkać rzadko występujące w Europie okazy flory i fauny. Na przykład grzyba żagwiowego — murawka, rosnącego na martwym podłożu iglastym, czy chrząszcza drapieżnego — pytho kolwen-

W "Matroskiej Tiszynie" siedzą niesłusznie

O przebiegu śledztwa i niektórych szczegółach z życia podejrzanych, korespondentowi „Moskowskich Nowosti”, opowiedział Aleksander Szukin, śledczy do szczególnie ważnych spraw przy Generalnym Prokuratorze Rosji. Jego grupa składa się z 6 ludzi. Wszyscy są specjalistami od śledzenia i wykrywania dużych kradzieży, łapówek, gwałtów. Ich obecni „podopieczni” to podejrzani LUKIANOW i JANAJEW. A do kładniej — aparat byłej Rady Najwyższej ZSRR i wiceprezenta. Szukin pierwszy z bezpośrednich uczestników śledztwa w sprawie sierpnowych wydarzeń zgodził się na spotkanie z dziennikarzem.

W kompletowaniu kompromitujących materiałów pomógł śledczy... szki przywódcy puczu. Wszak Kriem, według słów Szukina, jest swojego rodzaju „złota klatka”. Tutaj kontroluje się wszystko i dzwoni. Dzwoni — w dzienniku zarządu łączności rządowej KGB ZSRR pojawia się zapis: rozmawiał z tym lub tym od tej do tej. Nie dodzwonił się — znówu odpowiednia informacja. Następnie — ochrona. Wszelkobenca: w pracy, domu, w łaźni, na dachu. I nieustannie zapisuje kto, gdzie, kiedy i po co pojechał, wszedł, wyszedł. I wreszcie garaż o specjalnym przeznaczeniu (GON). Jego dyspozytor także skrupulatnie odnotowywał wszystkie przejazdy kremleskich osobistości. Śledczym pozostało więc porównać te zapisy i można było prawie ze 100-procentową pewnością stwierdzić, gdzie w danym momencie znajdował się interesujący prokuraturę człowiek. Z pomocą śledczym przychodził także brak informacji. Na przykład Lukanow obstaruje przy tym, że stałe usiłował połączyć się z Gorbaczowem, niejednokrotnie zamawiał roz-

mowy z nim. A w księgach dyżurnych nie ma takich zapisów. Po przeanalizowaniu dzienników dyżurnych oraz kancelarii Kriuczkowa, obecne przy przeszukiwaniu, próbowali przekonać Szukina, że znalezione papiery to znako-

W oczach nomenklatury wyglądał na głównodowodzącego puczem. To właśnie w jego gabinecie odbywały się wszystkie narady spiskowców. Sam Genadij Iwanowicz zupełnie inaczej ocenia swoją rolę w sierpienowych wydarzeniach: „Ja byłem oficjalnym parawanem dla tego całego wydarzenia” — powiedział śledczym. W grupie Jazowa, Kriuczkowa, Pawłowa czuje się człowiekiem przypadko-

JANAJEW

W oczach nomenklatury wyglądał na głównodowodzącego puczem. To właśnie w jego gabinecie odbywały się wszystkie narady spiskowców. Sam Genadij Iwanowicz zupełnie inaczej ocenia swoją rolę w sierpienowych wydarzeniach: „Ja byłem oficjalnym parawanem dla tego całego wydarzenia” — powiedział śledczym. W grupie Jazowa, Kriuczkowa, Pawłowa czuje się człowiekiem przypadko-

Dotyczy to nie tylko urzędników śledczych, ale również byłych towarzyszy. Anatolij Iwanowicz tak bardzo i tak często się denerwuje, że potrzebna mu była pomoc lekarza. Diagnoza brzmiała: histeryczna reakcja na sytuację i naruszenie funkcji mózgu. Szukin nie ma żadnych wątpliwości, co do winy Lukanowa. „Przesłuchaliśmy setki ludzi i wielu z nich nie potwierdza zeznań Anatolija Iwanowicza, w których próbuje on się rehabilitować — powiada Szukin. — Praca aparatu Rady Najwyższej w dniu puczu była całkowicie sparaliżowana. Ani Niszanow ani Laptiew nie otrzymywali żadnych poleceń od Lukanowa. I jeśli Anatolij Iwanowicz przejawiał jakąś aktywność, to tylko ukierunkowaną na podtrzymanie na duchu spiskowców.”

Charakterystyczny przykład. 18 sierpnia, od razu po przylocie Lukanowa do Moskwy podszedł do niego jego współpracownik i spytał: co się dzieje? Lukanow odpowiedział: „Ci idioci uczynili najgorszą rzecz — aresztowali prezydenta”. Zaś w chwili późniejszej, w rozmowie z przywódcami republik autonomicznych Rosji, Lukanow uspokajał: „Nie stało się nic strasznego, Michaił Siergiejewicz jest trochę chory, ale szybko wyzdrowieje i wróci do stolicy...”

I jeszcze jeden nie mniej ważny szczegół. Spiskowcy właśnie Lukanowowi polecieli wylosować programowe wystąpienia na Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Czy powierzyłby tak odpowiedzialne zadanie człowiekowi, któremu nie ufali?

IGOR BARANOWSKI
(„Moskowskie Nowosti”)

ZŁOTA KLATKA

Innych dokumentów wyszło na jaw, kto grał pierwsze skrzypce w spisku. Okazuje się, że wszystkie nici zbiegały się w przestronnym gabinecie K. Kriuczkowa na Łubiance.

KRIUCZKOW

W dniu puczu Władimir Aleksandrowicz był bardziej aktywny od innych: setki razy wykrywał numery telefonów specjalnej linii łączności. Nakłaniał do współpracy Demientieja, Krawczuka, Nazarbajewa, próbował zjednoczyć uczestników puczu. W jego „Kagebowski” apartamencie składającym się z gabinetu, pokoju wypoczynkowego, łaźni i sypialni odnaleziono sporo dokumentów spiskowego komitetu z oryginalnymi podpisanymi. Dwie kobiety z

mieście sporządzone kserokopie. Trzeba było zaaranżować najpóźniejszy eksperyment śledczy: pośnić palec i potrzebę dokumentu. Atrament puścił...

Interesujące, że Kriuczkow nie próbował zniszczyć oryginałów, włożył je do tektury i przekazał naczelnikowi sekretariatu niby do zachowania. Ten od razu wydał je prowadzącemu śledztwo. Jak sądzi Szukin, szef KGB przewidział taki błąd wydarzeń, a nawet sprowokował. Dlaczego? Być może z przeczucia — chciał zachować dokumenty dla historii. Śledczy również próbowali wyjaśnić: znalezione dokumenty — wysłuchiwał Kriuczkowowi przysługę, gdyż teraz śmiało może twierdzić, że rozkazy GKCP nie są jego własnymi pomysłami, ale rezultatem kolektywnej „twórczości”...

wym. Do winy się nie przyznaje. Do tej pory utrzymuje, że działał zgodnie z istniejącą sytuacją i w dobrej wierze. W areszcie „Matroska” zachowuje się do dzisiaj: nie skarży się na jedzenie, warunki życia, nie próbuje także bronić się kosztami. Janajew wyjaśnia, że był zdecydowanym przeciwnikiem przewrotu krwi. 20 sierpnia rozmawiał z nim Nikołaj Stoliarow z „białego domu”, niepokojąc się o konsekwencje ewentualnego szturmu. Wiceprezydent zapewnił go, że nie będzie podejmować przeciwności żadnych wojskowych akcji. Przygotował także w tej sprawie odpowiednią informację dla TASS, ale jego koleżdy z GKCP „zamrozili” ją.

Jest jednak i druga strona medalu. O ile u Kriuczkowa

tycznych reform i mówić... o niepotrzebnie przelanym krwi. Referat był pisany 20 sierpnia, kiedy do tragedii jeszcze nie doszło. Ciekawe, że ten dokument przygotowany w sztabie GKCP, którym dowodził marszałek Achromiejew, który później popełnił samobójstwo.

LUKIANOW

Ciężej niż inni swój upadek przeżywał Anatolij Iwanowicz. Widać, że wieszanie wywarło na niego szczególny wpływ, gdyż był przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR najwyżej zapamiętał dyplomatyczny język i porozumiewał się językiem ulicznych wytwisk. Sens jego wypowiedzi sprowadza się najczęściej do: „Ja byłem, jestem i będę, a wy wszyscy będziecie jeszcze przede mną tańczyć”.

cebuli. I tak, najpierw należało dole, nieco z lewej strony, odnaleźć tzw. szifrę Vignera (nazwa pochodzi od nazwiska francuskiego kryptologa, Blaise de Vignera żyjącego w latach 1525—1596). Tabelę do jego rozszyfrowania ukryto w innym miejscu. Ale jest to najłatwiejsze zadanie. — Kiedy deszyfrowator poradził sobie z tą częścią, dopiero wtedy czeka go prawdziwa zabawa...

Ciekawość zawodowych szperaczy została pobudzona

„Możliwe, wyjaśniał reporter, że przy tworzeniu napisu współdziałał również John le Carré (znany pisarz brytyjski specjalizujący się w powieściach szpiegowskich) Możliwe, że pomagał nam Tom Clancy (także pisarz szpiegowski thrillerów). Obie wskazówki, piszą o tym gazety, mogą również dobrze być dezinformacją — według najlepszych wzorców z CIA.

Początkowo Sanborn rozważał możliwość legalnego przekazania prezydentowi USA — Georgowi Bushowi — jednego egzemplarza rozszyfrowanego tekstu, lecz z zastrzeżeniem, że tekst może zawierać... same śmieśki, co nie zawsze można przypisać CIA. W związku z tym, ten największy szpiegowski urząd w USA zażądał „dobrowolnego gestu pojednania”. Sanborn musiał w czasie odsłonięcia „KRYPTOSA” przekazać klucz kodowy ówczesnemu szefowi CIA — W. Websterowi, oczywiście w dwóch zalakowanych kopertach, ma się rozumieć.

Zapał urzędników CIA, szczególnie specjalistów od spraw szpiegowania, wcale przez to nie osłabł. Tacy specjaliści nie mogli po prostu spać. Ekspert z Lagley zwrócił się do bardzo niechętnie, do konkurencji, do NSA (National Security Agency). Tam, tak twierdzi Sanborn, który dowiedział się od „przyjaciół moich przyjaciół”, do roboty nad rozszyfrowaniem tekstu „zapędzono” superkomputer CRAY. Rezultat był jednak bardzo marny. Ponad jedna czwarta tekstu nie została rozszyfrowana.

Tajemnica napisów na „KRYPTOSIE” nie została rozwikłana. Nieszcześliwy W. Webster odszedł ze stanowiska, przekazując koperty z kluczem kodowym swemu następcy, Robertowi Gatesowi...

(na podstawie „Der Spiegel” — jag)

HIV — zabójca warunkowy

Dlaczego wśród nosicieli HIV więcej jest kobiet niż mężczyzn, a wśród chorych na AIDS — na odwrót: jest kilkakrotnie więcej mężczyzn? Dlaczego wirus przenosi się z mlekiem matki, ale już nie z jej śliną, jakkolwiek jest w niej również obecny? Dlaczego utajona faza choroby jest dłuższa w przypadku infekcji potransfuzyjnej, niż w rezultacie kontaktu seksualnego, choć — na zdrowy rozsądek rzecz biorąc — powinno być odwrotnie? Dlaczego — praktycznie rzecz biorąc — znakomita większość chorych na AIDS koncentruje się w stolicach państw i w innych wielkich metropoliach? Dlaczego na jednej z wysp Japonii polowa mieszkających to nosicieli HIV, a zarazem nie stwierdzono tam ani jednego przypadku zachorowań na AIDS? Dlaczego w CIA, gdzie jak wiadomo, jest najwięcej chorych na AIDS, liczba nosicieli HIV nie przekracza ćwierć procenta ludności?

Dr nauk medycznych Waleria Klebanowa na łamach tygodnika „Gołos”, mnożąc te pytania, podważa wirusową teorię AIDS. Zarazem formułuje tej choroby teorię... ekologiczną.

Powołując się na eksperymenty Richarda Lerner'a i Franka Dicksona — dr Klebanowa przypomina, że możliwe jest przeniesienie chorób układu immunologicznego (a taką właśnie chorobą jest AIDS) bez pośrednictwa żadnego wirusa. Wskazuje zarazem na występowanie grupowych chorób nieinfekcyjnych układu immunologicznego w zbiorowościach osób długotrwale przebywających w skrajnie złych warunkach ekologicznych. Fakty tego rodzaju miały miejsce m.in. w Kirgizach i w Angarsku. Charakterystyczne jest, podkreśla dr Waleria Klebanowa, że — podczas eksperymentów z małpami — chorowały jedynie te zwierzęta, które przebywały w środowisku doświadczalnym; z przebywającej na wolności grupy kontrolnej — również zaraził wirusem — nie zachorowała na AIDS ani jedna sztuka! Dowodzi to, jak ważnym czynnikiem pro- lub antychorobotwórczym jest środowisko.

Zgodnie z teorią dr Klebanowej — długookresowe przebywanie w środowisku trwałie skażonym truciznami naszej cywilizacji uruchamia swoisty mechanizm obronny odporności, upośledzając system immunologiczny organizmu. Patogenna rola wirusa HIV jest więc — zdaniem dr Klebanowej — względna, uwarunkowana stopniem skażenia środowiska.

MAREK BURCZYK

Głównym punktem tej całej reżbiarskiej roboty jest wysoki na trzy metry, rozwinięty parawan, na którym — według pewnego szablonu — wytloczonych zostało 2000 liter. Wraz ze skamieniałym drzewem i brodzikiem pełnym wody rezbista tworzy zamkniętą całość. Zgodnie z tym, co twierdzi Sanborn ma ona symbolizować niewidzialne siły. Oficjalnie CIA mówi o nieokreślonym „haraczu na rzecz informacji”.

Rzeczywiście, na pierwszy rzut oka, to reżyser liter nic nie mówi. Twórca dzieła tkwiące w rezbie przesłanie wielokrotnie i bardzo wysoko skomplikował — zaszyfrował. Do tej pory najbardziej wytrawni specjaliści tajnych służb nie mogli złamać tego kodu.

— Oni cały czas są na zewnątrz, powiada, dobrane bawiać się, artysta z Waszyngtonu. Każdego dnia zbierają się ludzie przed rezbą, robią zdjęcia, notatki, szukając tropu prowadzącego do rozwikłania zawartej w „parawanie” za-

TAJEMNICA „KRYPTOSA”

Pozostaje faktem, że cała ta rezbą pasuje do tego brudnego interesu jak pięść do nosa, o tym mówiono już w czasie, kiedy była zamawiana. Swego czasu przeprowadzono badanie opinii wśród nowojorskich artystów — rezbarzy, z którego niezbieżnie wynikało, że zdecydowana większość z nich nie przyjąłaby zamówienia. — CIA i rezbą?

Sanborn podjął się prowadzenia gry z tymi zawodowymi kramarzami na temat treści przesłania zawartego w „KRYPTOSIE”. Przy czym nie dał się sprowokować i nie ujawnił tajemnicy.

— Kodowanie, oznajmił Sanborn, składa się z wielu różnych poziomów — każdy z innym kluczem. Chcąc nadpisać rozszyfrować, należy „dobierać się” kolejno do poszczególnych warstw, postępując tak, jak przy obieraniu

jeszcze przed zainstalowaniem dzieła. Spowodował to list artysty skierowany do zleceniodawców: „Kod rozpoczyna się alfabetem Morse’a — pisł Sanborn — a potem staje się coraz trudniejszy i bardziej zawiły”.

Pomocy przy układaniu tekstu na „KRYPTOSIE” udzielił znany ekspert — kryptograf, Ed Sheid, emerytowany pracownik CIA — profesjonalista całą gębą! Niestety, Ed milczy jak grób. Ci dwaj współpracownicy, jak na prawdziwych agentów przystało, nigdy nie rozmawiali ze sobą przez telefon, a jeżeli się już spotykali, miało to miejsce na bardzo ruchliwych placach lub w mieszkaniach zabezpieczonych przed podsłuchem.

Później, w wywiadach Sanborn jeszcze bardziej drażnił ambicje szpiegów z CIA. —

ku Narodowego, bądź uznanie całej puszczy za Park Krajo-
brazowy i Rezerwat Biosfery.

Za wschodnią granicą, na terenie Białorusi, Puszcza Białowieńska rozciąga się na obszarze przeszło 87 tys. ha.

Dopiero we wrześniu ub.r. z gospodarstwa rezerwatowo-
leśnego (terenu połowa dla promieniów) przekształcono ją w Park Narodowy. Od na-
szej części puszczy oddzielony jest on dwumetrowej wy-
sokości drewnianym płotem.

Jednakże przyroda nie uznaje takich podziałów i byłaby
wdzięczna za wspólne, rozsąd-
ne przedsięwzięcia.

GRZEGORZ
SUCHOŻEBRSKI



Zobaczyć WIEDEN

Ciąg dalszy ze str. 6

jeszcze przez silne lunety. Cała konstrukcja, w której mieszczą się restauracje, obraca się wciąż wokół trzonu wieży, tak że plac kawiarni przez godzinę można całą panoramę wokół Wiednia obejrzeć co najmniej trzy razy. Winda jeżdżąca oczywiście środkiem wieży. Wstęp dla jednej osoby dorosłej kosztuje 50 szylingów, dla dziecka — 35 szylingów. Kiedy już zjedziemy z Donauturmu, do której najłatwiej dojechać przez most Brigittenau, możemy pójść na spacer do Donauparku. Przy okazji obejrzymy kompleks zabudowy UNO-CITY i zaprowadzimy dzieci na plac zabaw (bezpłatny i dla każdego), skąd po ciemności nie będą chciały wyjść.

CENTRUM — tu znajdziemy wiele obiektów do zwiedzania. Katedra św. Stefana (STEPHANSDOM) stoi na placu Stefana (STEPHANSPLATZ). Można do niej trafić bez wielkiego problemu, jeśli turysta posługuje się planem miasta. W Wiedniu jest dużo kościołów, ale żaden nie dorównuje temu. To tak jak Kościół Mariacki w Krakowie. W katedrze św. Stefana jest zawsze mnóstwo ludzi i ogromna ilość zapalonych świeczek, które ludzie zostawiają tam, czy to kierując do Boga osobiste życzenia, czy też na cząstkę intencji. Podobno się to spełnia. HOFBURG — pałac Habsburgów. To stamtąd rządząca była monarchia. Tam także dzisiaj znajduje się siedziba Kanclerza Republiki oraz jej Prezydenta. Można obejrzeć pałac od zewnątrz — ze wszystkich stron, parki, dziedzińce. A w pałacowym skarbcu można obejrzeć pierwszą koronę Habsburgów, są dawne stroje koronacyjne, srebrne, złote i porcelanowe naczynia, cenne monety. Znajdują się tam także sypialnia Napoleona i Marii Luizy wraz z kołyską, w której sypiał niedługo ich mały synek. MUZEUM PRZYRODY i MUZEUM HISTORII SZTUKI położone są naprzeciwko Hofburga przy placu Marii Teresy.

Dalej budynek PARLAMENTU, który ma jedną kolumnę całą ze złota. Miał być wszystkie kolumny złote, ale zabrakło na to pieniędzy i tak zostało do dzisiaj. Dalej po prawej stronie TEATR PALACOWY, a po lewej — RATUSZ. A jeszcze nieco dalej — stary budynek UNIWERSYTETU.

Co najmniej dwóch dni trzeba, żeby zobaczyć to wszystko poobieżnie, wchodząc do niektórych obiektów. Jeśli natomiast ktoś zdecyduje się nie wchodzić do muzeów, tylko oglądać budowlę, pomniki i parki — jeden pracujący dzień powinien wystarczyć na przejście od katedry św. Stefana obok Opery przez Hofburg i dalej aż do Uniwersytetu.

SCHÖNBRUNN — trafić do Schönbrunn nie jest trudno, ale potrzebny jest jednak do tego plan miasta. Przy oparciu należy wjechać w ulicę Linke Wienzele i uporczywie się jej trzymać, a doprowadzi nas ona do pałacu Schönbrunn. Oczywiście trzeba uważać jak w każdym obcym mieście. W Wiedniu podwójnie, bo jednak jest obcojęzyczny. Jednakże Wiedeń jest tak doskonale oznakowany, że jeśli ktoś wie dokąd jedzie, trafi tam z pewnością. Schönbrunn to pałac, cudowny, ogromny park, no i Tiergarten czyli ZOO. Idąc parkiem do ogrodu zoologicznego, można po drodze obejrzeć palmiarnię.

A teraz kilka propozycji z obrzeża Wiednia. LAXENBURG — miasteczko położone od południowej strony Wiednia, a w nim wiejska rezydencja Habsburgów i ogromny, przepiękny park. To właśnie w tym parku — morderczyna została cesarzowa Elżbieta (Sisi), żona Franciszka. Odbijały

się tam niedługo polowania dla gości rodziny cesarskiej. Dzisiaj jest on nieco mniejszy niż za czasów cesarstwa, ale wciąż jeszcze wielki i piękny. Główne alejki są wyasfaltowane, aleby najwłaściwiej nawet elegancka nie zniszczyła sobie w piasku obcasów. W głębi parku jest staw, a na nim wyspa, do której można dopłynąć promem. Prom, bardzo stylowy, z epoki, prowadzony jest na linie i napędzany silnikiem elektrycznym. Na wyspie stoi zameczek jak cacko. Wybudowany został z kamienia, jest niewielki, bo i wyspa mała. Staw przypomina raczej bardzo rozgałęzioną jezioro. Niby nieduży, a jednak można na nim pływać motorówkami z silnikiem elektrycznym ze strony jeziora i wciąż znaleźć się w miejscu, z którego widać coś nowego, albo inaczej.

MAYERLING — ta wioseczka nie jest znaną z atlasu EUROPA, a szkoda, bo jeśli turysta dojechał już do Laxenburga, to do Mayerlingu na niedaleko. Trzeba z Laxenburga pojechać do miejscowości Baden i mając Wiedeń za plecami, w Baden skręcić na prawo w stronę Sattelbach, Mayerling, Alland. Odległość są niewielkie, bo razem od Wiednia jest tego około 30 kilometrów. Po co tam jechać? Mayerling to wioseczka: kilka domów, restauracja, poczta i klasztor siostr Karmelitanek. No i właśnie ten klasztor tak przyciąga turystów. Dzisiejszy przybytek wiary był kiedyś pałacem myśliwskim i należał do arcyksięcia Rudolfa — jedynego syna cesarza Franciszka. W Mayerlingu arcyksiążę zakończył życie wraz ze swoją kochanką Marią Vetserą. W ubiegłym stuleciu wybuchł wokół tej sprawy europejski skandal. Nakręcono kilka filmów na kanwie tego wydarzenia, z których w Polsce najbardziej znany jest obraz zatytułowany „Mayerling” z Omarem Shariffem i Catherine Deneuve w rolach głównych. O tym, co się stało później z pałacem, mówiło się niewiele. Tymczasem zbolały ojciec rozkazał zbudować świątynię w miejscu, gdzie umarł jego syn. W 1889 roku tam, gdzie znajdowała się komnata sypialna arcyksięcia Rudolfa, stanął kościół wbudowany w pałac. Ołtarz umieszczono dokładnie w tym miejscu, gdzie stało łóżko, na którym znaleziono oba ciała. Na budowę kościoła użyto zasobów finansowych z prywatnych środków Jego Cesarskiej Wysokości Franciszka Josefa I. Potem cesarz przekazał pałac zakonowi siostr Karmelitanek i do dzisiaj znajduje się on w ich posiadaniu. Część pałacu udostępniona jest zwiedzającym, zwłaszcza kościół. Nie ma tam stałej opłaty za wstęp, składa się ofiarę na kościół.

Zakupy. Wiedeńscy mówią, że najtaniej jest na Mexikoplatz. To tam, gdzie jeszcze przed dwoma laty targowali się polskie wcieczki. Dzisiaj nie widzi się w Wiedniu handlujących Polaków. Są Węgrzy. Czesi, Jugosłowianie. Ale na Mexiko jest najtaniej. Trafić tam jest bardzo łatwo. Od Prateru prostą drogą w stronę Dunaju jeden przystanek metra. W kawiarni piwo lub inny napój kosztuje około 30 i więcej szylingów. W sklepie — od 5 szylingów. Przy cenie piwa w Polsce średnio 9 tysięcy złotych, w Austrii wypadło to taniej.

Kto i dokąd w tym roku pojedzie na urlop — jeszcze nie wiadomo. Jednak przy układaniu planów na lato dobrze jest mieć pod ręką jakiś poradnik. Jeśli zatem zdoła pomóc swoimi uwagami, cała przyjemność po mojej stronie.

IRENA AXMANN

„CAR”

Obecnie przebywa na wolności 260 żubrów. Corocznie pracownicy parku eliminują — w ramach koniecznej selekcji — kilkanaście sztuk. Gdy istnieje możliwość ich sprzedaży, są odławiane i wysyłane do różnych ośrodków. W maju ub.r. prezydent RP podarował rządowi francuskiemu trzy żubry, ponadto zagraniczny kontrahent zakupił 20 sztuk. Są to przeważnie zwierzęta młode, a ich cena wynosi 500—600 dolarów. Żubr dożywa 25 lat, zaś żubrowca 5 lat więcej.

Ostatnio zaczyna sprządać się przyswile: nie ma tego zęgo, co by na dobre nie wyszło. Panująca recesja nie o-
mija branży drzewnej. Dlatego żubry mogą być „odechnąć”, bowiem pozyskanie surowca znacznie zmalało. W latach pięćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych rąbano ponad miarę, niezgodnie z zasadami racjonalnej gospodarki.

Puszcza zachowała — jak żywe świadectwo ostatnich wieków — wspaniałe okazy flory. Kilkaś drzew, to pomniki przyrody. Niektóre są ogromnych rozmiarów. Rośnie

tu największy w Polsce jesion, o wysokości 43 m i średnicy 147 cm, liczący sobie... 350 lat. Okrągły, drobnolistny jest identyczny wieloletni, nieco grubszy, ale pięćdziesiąt lat młodszy. Jeden ze świerków osiągnął 52 m. Dęby mogą żyć ponad 500 lat. Niestety, uschli już sławny „Car”.

Bogactwo flory i fauny w Puszczy Białowieńskiej tworzy naturalny poligon naukowy. Działają liczne placówki: Zakład Badań Ssaków PAN, Instytut Badawczy Leśnictwa, Stacja Geobotaniczna UW oraz Pracownia Populacji Roślin Instytutu Botaniki PAN. Jest to znany w całym świecie ośrodek naukowy.

Białowiecki Park Narodowy rozciąga się na powierzchni 5346 ha. Jest to powierzchnia zbyt mała dla skutecznego ochrony flory i fauny. Brak tu niektórych elementów ekosystemu, m.in. charakterystycznych zbiorowisk leśnych np. borów świeżych. To również zbyt mała powierzchnia życiowa dla co najmniej kilkunastu gatunków zwierząt. Badania z użyciem nadajników radio-
wych, umieszczonych na ryś-
lach wykazały, że penetrują one obszar około 30 tys. ha. Czynione są więc starania o zwiększenie powierzchni Par-

PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym bezbłędne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za prawidłowe rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cena nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 30”.

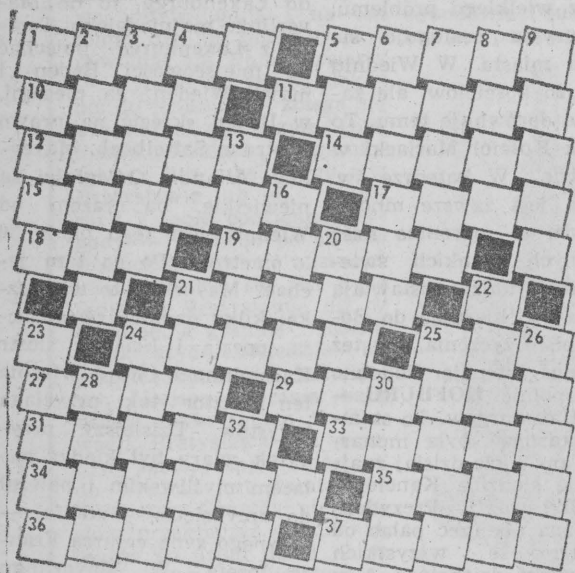
Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

KRZYŻÓWKA (1)

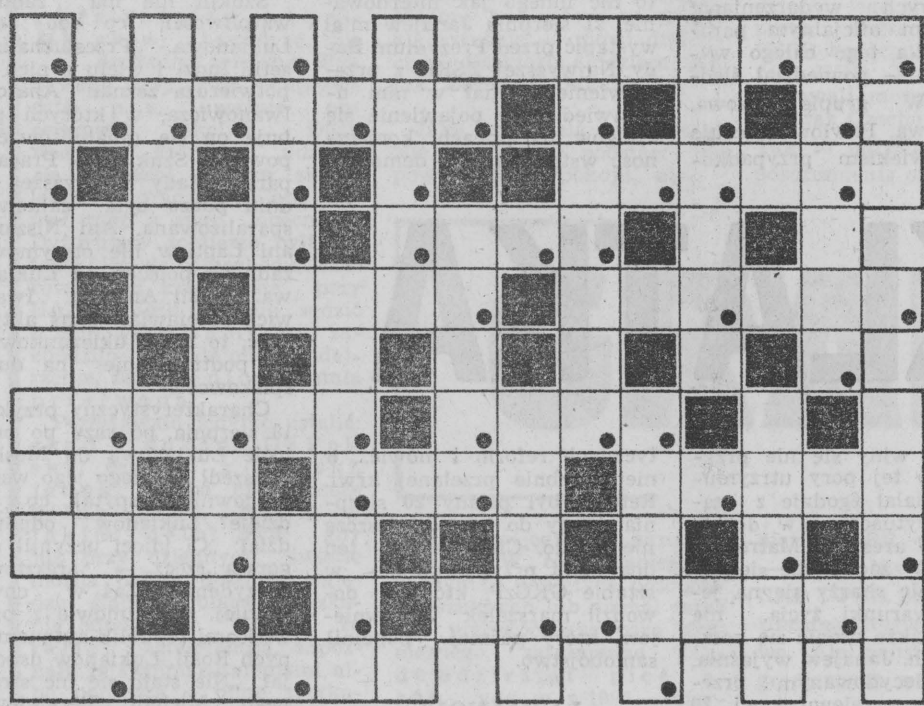
POZIOMO: 1) szybkie przeniesienie ciała do tyłu ruchem ślizgowym lub skokiem, 5) słodki ziemniak, 10) polski samochód ciężarowy, 11) sąsiaduje z USA, 12) rezerwa, 14) siatka do podchwytywania ryb, 15) greckie bóstwo przeznaczenia, 17) wyżyna w Namibii i RPA, 18) oznaka żaboty, 19) achte, ale bardziej swojsko, 21) najstarszy okres mezozoiku, 24) ptak z rzędu blaskodziobych, 25) znana z „Elementarza”, 27) eksponat, 28) znana polska aktorka filmowa, 31) lodowa przeszkoda na rzece, 33) uczeń pierwszych chrześcijan, 34) miasto i port nad M. Beringa, 35) wyspy w zach. wybrzeży Irlandii, 36) miara drogi kamieniem, 37) droga bita, gościniec.

PIKOWO: 1) uchwyt, rączka, 2) górna część białizny dziecięcej, 3) przyprawa kuchenna, 4) miejsce akcji powieści „Duma”, 5) pojemnik na paliwo, 6) żółko, gagatek, 7) narzędzie kuchenne, 8) grudiowy solenizant, 9) starożytna machina obciążająca, 13) surowiec rybacki, 16) jelito w dolnej części jamy brzusznej o kształcie litery S, 20) znany japoński samochód, 21) gromada zwierząt domowych, 22) owad z rodziny bąków, 23) ukraiński taniec ludowy, 24) potrawa nie dla jarosa, 25) miasto we wsch. Iraku, port nad Tygrysem, 26) bylina śródziemnomorska, częsty motyw dekoracyjny w sztuce, 28) kojarzy się z wodą i winem, 30) pokrywka dla drobnostrójów, 32) rodzaj druku wykonanego techniką wkłęcia.

„GENTO”



BAŚKA (2)



Objaśnienia podano w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Dla ułatwienia oznaczono czarnymi kropkami wszystkie pola, gdzie występują samogłoski.

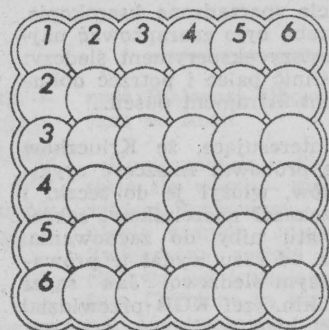
1) mała uliczka, 2) ostatek, 3) gra mieszana w tenisie, 4) perkusyjny instrument muzyczny, 5) figura w szachach, 6) myśl przewodnia, 7) nie kastrowany koń, 8) pierwiastek rzadko występujący w przyrodzie, 9) pracuje w lesie, 10) nasz dwukrotny złoty medalista olimpijski w trójskoku, 11) w grupie Wielkich Jezior w USA i Kanadzie, 12) twórca, 13) dramat Wyspiańskiego, 14) antonim mety, 15) rozżarzona cząstka jakiejś substancji, 16) wzięty do niewoli, 17) baletnik, 18) rodzaj wiszącej lampy, 19) rozżarzenie, 20) masowy środek przekazu informacji, 21) niebiańska istota, 22) widmo, upiór, 23) autor powieści „Absalomie, Absalomie”, 24) jedno ze zbóż, 25) wysoki głos męski, 26) wyprawiona skóra kozia, 27) miasto wojewódzkie, 28) rzymski bóg miłości, 29) wielka liczba osób.

„RAYEN”

KWADRAT MAGICZNY (3)

1) wywoławca drobnoziarnisty, 2) ograniczoność umysłu, 3) jednostka genetyczna złożona z genów strukturalnych oraz ze skojarzonego z nimi genu zwanego operatorem, 4) pisarz francuski, autor „Zyjącego Buddy”, 5) osłabienie napięcia mięśniowego, 6) wybitny fizyk radziecki, laureat nagrody Nobla w 1962 roku.

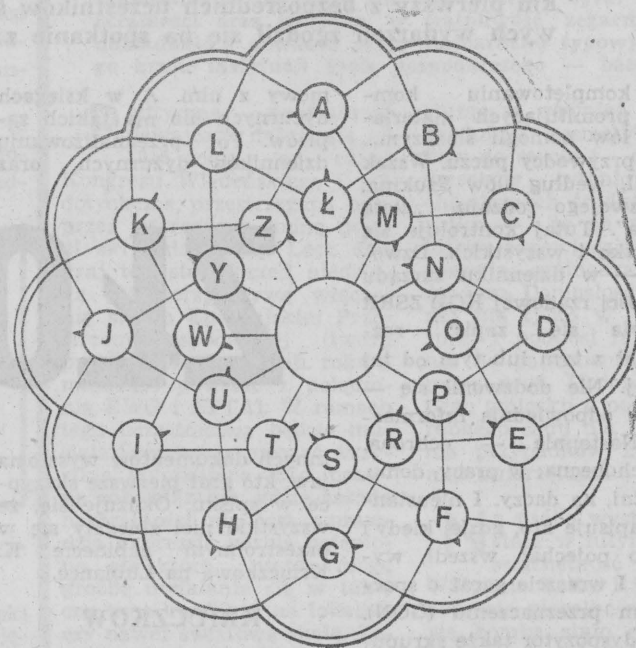
„HELLES”



KUPON

„GW” Nr 30

WIRÓWKA SYLABOWA (5)



A) bilet wizytowy, B) polana w Tatrach Zach. w Dolnej Bystrej, C) kobieta wpadająca w popioły, D) dzieło krzyżaka, E) działanie, akcja, posunięcie, F) wzniesienie ognia, G) zamiana cieczy w ciało lotne, H) miasto i główny port Republiki Maltajskiej, I) sanskryjska epopeja rycerska, J) najprostszą i najważniejszą pierwszorzędową aminą aromatyczną, K) nauka o roślinach, L) torf używany do kąpieli leczniczych, M) płótno introligatorskie, N) kochanka Samsona, O) obowiązkowe świadczenie w naturze, P) lewy dopływ Jukonu, Q) twórca wierszy, R) sztuczny materiał ubraniowy, S) agonizacja, T) rodzaj zastony, U) papuga białostockich szaradziści, W) siostra Ballardyna, Y) garbnik występujący w korze dębowej, Z) gatunek mięsa.

„GENTO”

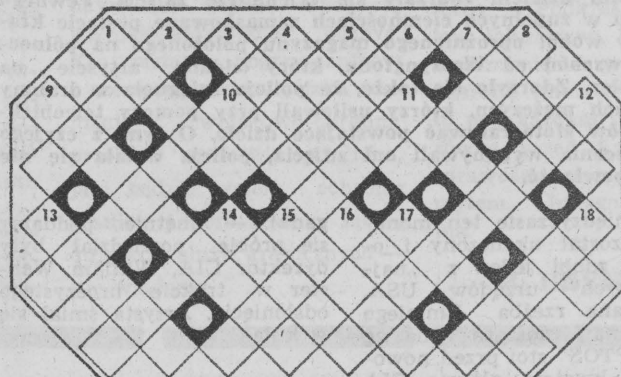
UKOŚNIK TAUTOGRAMOWY (4)

Wszystkie wyrazy rozpoczynają się taką samą literą.

PRAWOSKOŚNIE: 1) pospolity w Polsce motyl dzienny, 2) inwencja twórcza, 4) pierwiastek chemiczny, odkryty przez małżonków Curie, 5) raczenie się napojem, 7) stopień czcionki drukarskiej, 9) wykuty skórny, będące objawem uczulenia, 10) pod oknem, 13) opiekuje się turystami przybywającymi z zagranicy, 14) jeśli Wysoka, to państwo tureckie za panowania sultanów, 15) popołudniowe przyjęcie towarzyskie w krajach anglosaskich, 17) krótki pleciony bicz z rączką.

LEWOSKOŚNIE: 2) podniosły sposób mówienia lub pisanie, 4) biust niekoniecznie kobiecy, 5) „potrafi”, 6) ogląda towarzyska, 8) z placem Tiennanmen, 11) hydrotechnika radziecka, twórcza teorii ruchu śrubowego pływ, 12) uczestnik podróży Magellana dookoła świata, autor wydrukowanych później dzieł tej wyprawy (anagram słów: tafta, pieg), 14) wąż z rodziny dusicieł, 16) rzymska moira, 17) lina, na której marynarze pracujący przy żaglach opierają stopy, 18) ziemia dla grabarza.

LESZEK



NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 28 — główną nagrodę — suszarkę do włosów otrzyma Pan Mieczysław Olszewski z Białegostoku.

Ponadto rozlosowaliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO: Wylosowali je: Jerzy Zabłocki z Czeremchy, Bartosz Schmatara z Łomży, Antoni Słaby z Zambrowa, Mirosława Kuźmin z Białej Podlaskiej, Stanisława Górka z Suwałk, Kazimierz Markowski z Sejna, Sylwia Wisniewska z Łomży, Halina Kedziol z Moniek oraz Renata Polkońska, Romuald Łapiński, Wanda Ogrodnik, Wiesław Czajko, Adam Szoka, Michał Szechtin, Jadwiga i Józef Czyżewscy z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „GW” przy ul. Suwalskiej 1 (pok. nr 36). Boni oszczędnościowe PKO przesyłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (boż)

Jednostka Wojskowa Nr 5523
18-400 Łomża
ul. Al. Legionów 133
OGŁASZA

że w dniu 03.04.1992 r. o godz. 11 przeprowadza przetarg nieograniczony na sprzedaż n/w pojazdów:

		Cena za 1 sztukę
1. STAR 660 skrzyniowy	szt. 5	2.500.000 zł
2. STAR 660 ponton	szt. 3	2.500.000 zł
3. STAR 660 bez nadwozia	szt. 1	2.500.000 zł
4. STAR 660 furgon	szt. 1	3.125.000 zł
5. KRAZ 256 wywrotka	szt. 1	5.600.000 zł
6. KRAZ 255 B skrzyniowy	szt. 1	6.250.000 zł
7. NYSA 522	szt. 1	10.380.000 zł
8. FIAT FSO	szt. 1	2.600.000 zł
9. URAŁ 375	szt. 2	2.200.000 zł

II PRZETARG NA POJAZDY:

1. JELCZ 317 wywrotka	szt. 1	14.080.000 zł
2. NYSA 522	szt. 1	8.060.000 zł

Pojazdy można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg od godz. 8—14 oraz w dniu przetargu od godz. 7.30—9.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przystępujący do przetargu mogą wpłacać gotówką lub czekiem potwierdzonym przez bank, do kasy jednostki przynajmniej na godzinę przed przetargiem. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania przyczyn.

k 1000-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych
w Białymstoku, ul. Legionowa 18
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

— zaplecza produkcyjno-magazynowego położonego w Suwałkach przy ul. Sejneńskiej 64, w skład którego wchodzi:

1. Działka o pow. 6237 m kw., nr 838, przekazana na wieczyste użytkowanie przez Skarb Państwa.
2. Budynek administracyjno-socjalny murowany o dwóch kondygnacjach, podpiwniczony o pow. 320 m kw.
3. Budynek murowany magazynowy o jednej kondygnacji, niepodpiwniczony o pow. 810 m kw.

Cena wywoławcza ww. zaplecza wynosi 2.800 mln zł.

Oferty w zamkniętych kopertach wraz z ceną należy składać w siedzibie przedsiębiorstwa tj. w Białymstoku, ul. Legionowa 18 w okresie 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 kwietnia 1992 r. o godz. 11 w siedzibie przedsiębiorstwa w sali konferencyjnej na II piętrze.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 5 proc. ceny wywoławczej (w gotówce lub czekiem potwierdzonym) w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej do godz. 10 w dniu przetargu.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje udziela się pod nr. tel. 415-436.

g 3288-1

Zakład Ceramiki Budowlanej RUKŁAWKI
k. Biskupca, woj. olsztyńskie
OFERUJE

po atrakcyjnych cenach
wysokiej jakości wyroby ceramiki budowlanej
PUSTAKI SZCZELIWE U-220 i Max-220
do ścian działowych Pd-1, Pd-2, do przewodów dymowych, cegły dziurawki podłużną oraz ceramiczne rurki drenarskie Ø75, 100, 125

INFORMACJA:
Biskupiec tel. 27-84, Olsztyn 277-277

k 1033-0

CEGLA CERAMICZNA
PEŁNA I DZIURAWKA
oferuje producent

Cegielnia w Matwicy
gm. Nowogród, tel. Łomża 17-65-21
UWAGA!
Przy zakupie ponad 1000 szt.
udzielamy bonifikaty 10%
Ceny cegły: 900 zł/szt. i 800 zł/szt.
z bonifikatą: 810 zł/szt. i 720 zł/szt.

Ł. 1705-0

Rada Pracownicza
Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej
w Elku

ogłasza konkurs
na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa.

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie średnie lub wyższe o kierunku rolniczym,
- co najmniej 10-letni staż pracy (w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym),
- predyspozycje do kierowania przedsiębiorstwem,
- dobry stan zdrowia.

Oferty zawierające:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko,
- kwestionariusz osobowy z fotografią,
- dokumenty stwierdzające wykształcenie i kwalifikacje,
- opinię z poprzedniego miejsca pracy za okres co najmniej 5 lat,
- aktualne zaświadczenie lekarskie o dobrym stanie zdrowia

należy składać w kopertach z napisem „KONKURS” pod adresem Rady Pracowniczej POHZ Elk w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Zastrzega się, że w przypadku nieprzyjęcia oferty, kandydatom zostaną zwrócone dokumenty bez uzasadnienia.

k 985-0

PPUH „SILWA”
Białystok, ul. Świętojańska 13, pokój 506, 507

ZATRUDNI:

młodych, przedsiębiorczych akwizytorów, agentów handlowych, dealerów w zakresie sprzedaży wyrobów i usług z województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego, siedleckiego, ostrołęckiego, białsko-podlaskiego.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

— firmy oraz osoby fizyczne.

Prosimy o kontakt osobisty do dnia 27.03.1992 r.

k 1008-1

„ATLAS” najlepszy klej do glazury
i terakoty hurt 99.000 zł za 25 kg.

Wyłączny dystrybutor „ANEKS” Białystok ul. Towarowa 1, tel. 410-449. Zapraszamy kierowników sklepów budowlanych i wykonawców.

Poszukujemy dystrybutorów z małych miast białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.

k 643-0

SKLEP „TWÓJ DOM”
— 160 wzorów
— z wikliny
— wyroby
z Wietnamu i Chin
Już propozycje
WIELKANOCNE
Suwałki, Kościuszki 61
Zapraszamy
w godz. 10—18.
Sg 2106-0

Wytwórnia
Prefabrykatów
Betonowych
w Łomży,
ul. Poznańska 154B
(naprzeciw krochmalni)
oferuje:

- płytki chodnikowe 50×50×7, 35×35×5
- krawężniki drogowe 100×30×15, 75×30×20
- obrzeża trawnikowe 75×20×6, 75×30×8
- trylinka 4—15, 4—12
- bloczki betonowe 25×25×14, 25×12×14
- płyty drog. „Jomb” 50×50×12
- kregi i rury Ø120, 100, 80, 60, 50, 32
- murki oporowe 185×100×60
- nadproża drzewiowe i okienne L-19

ponadto prowadzi usługi

zbrojarskie w zakresie

prostowania, cięcia,

zgrzewania stali.

Łg 1937-1

FIRMA „MAR-KA”
Białystok,
ul. Słonecznikowa 25
tel. 613-418

USŁUGI
SZKLARSKIE,
STOLARSKIE

- układanie boazerii, mozaiki
- cyklinowanie, lakierowanie
- meble na zamówienie, stolarka budowlana
- sprzedaż boazerii, mozaiki i wyrobów z drewna.

UDZIELAMY RAT
ZA WYKONANE
USŁUGI!

g 3307-00

EVEREST

KRZESŁA
FOTELE
BIUROWE

Jeśli pragniesz uniknąć zmęczenia, chorób kręgosłupa

Jeśli chcesz aby Twoje biuro wyglądało nowoczesnie i estetycznie

SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY
OFERUJEMY TOWAR
NAPRAWY I SERWISY
JESTESMY NAJWIĘKSZYM
IMPORTEREM I DYSTYBUTOREM
KRZESŁ BIUROWYCH W POLSCE
DAJEMY ROCZNA GWARANCJĘ

Białystok ul. Asnyka 13 tel. 51-39-23

k 880-0

Kserokopiarki • Telefaksy • Kalkulatory • Komputery • Maszyny do pisania • Wagi elektroniczne • Tonery • Bębny • Wálki olejowe, teflonowe • Elektrody • Papier do kserokopiar, telefaksów i teleksów.

Serwis i naprawy kserokopiar oraz sprzętu RTV

Canon

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Białystok, ul. Sienkiewicza 77
tel./fax 752-517

g 2709-0

Przedsiębiorstwo Remontów i Budownictwa Ogólnego Spółka z o.o. w Suwałkach, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

— samochodu osobowego marki POLONEZ 1500, rok prod. 1989, cena wywoł. 39.500.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 31.03.1992 r. o godz. 10 w siedzibie Przedsiębiorstwa w Suwałkach przy ulicy Przytorowej 2.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa lub na konto nr 377809-1254-136 PBK O/Suwałki, najpóźniej na 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Pojazd można oglądać na 1 dzień przed przetargiem w Bazy w Suwałkach.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 1032-1

BEZPOŚREDNI
IMPORTER
LEX
B.W.DĄBROWSKI

UL. MŁYNOWA 21
15-950 BIAŁYSTOK
TEL: 220 08
FAX: 220 08
TLX: 8 5 2 - 5 3 9

WYKŁADZINY

NAPRAWY
NAJTAŃIEJ

SKLEPY FIRMOWE
Białystok ul. Mickiewicza 44
Białystok ul. Magnoliowa 14
Suwałki ul. Noniewicza 93



URZĄD SKARBOWY w Suwałkach, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 marca 1992 r. o godz. 10 w lokalu Zakładu Rolnego w Garbasie, gm. Filipów, odbędzie się licytacja niżej wyszczególnionych ruchomości:

	r. prod.	c. szac. zł
1. Kombajn zboż. Super Bizon	1978	80.000.000
2. Kombajn zboż. Super Bizon	1980	56.000.000
3. Polowa prasa zbier. Z-224	1986	21.060.000
4. Ciągnik z kabiną C-360	1986	21.600.000
5. Siewnik zbożowy SZU-3,6	1985	4.000.000
6. Siewnik zbożowy SZU-3,6	1987	5.400.000
7. Siewnik zbożowy SO52	1987	3.740.000
8. Siewnik zbożowy SO52	1987	4.420.000
9. Siewnik zbożowy SO52	1980	2.975.000
10. Przyczepa samobież. TO56	1988	7.500.000
11. Rozsiewacz nawozów NO35	1989	7.280.000
12. Rozsiewacz nawozów NO35	1989	6.160.000
13. Opryskiwacz PO34	1983	5.200.000
14. Rozrzućnik oborn. PRT-10	1979	18.000.000
15. Rozrzućnik oborn. PRT-10	1979	18.000.000
16. Wóz asenizacyjny HTS100	1982	15.540.000
17. Przyczepa TO88	1980	18.000.000
18. Kosiarka samobieżna E-301	1980	48.000.000
19. Spawarka Bester	1986	2.880.000
20. Zbieracz kamieni	1988	8.640.000
21. Plug 5-skiłowy CsKS	1987	11.250.000
22. Plug 5-skiłowy PH351 HP	1987	11.250.000

Cena wywołania wynosi 3/4 ceny szacunkowej. Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej w dniu licytacji na miejscu pracownikowi Urzędu Skarbowego. Zajęte ruchomości można oglądać codziennie w Zakładzie Rolnym w Garbasie. W razie nieudjęcia do skutku I licytacji, II licytacja odbędzie się dnia 1 kwietnia o godz. 10. Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte, nie uzupełnia występujących braków oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn. k 1084-1

RADA PRACOWNICZA
Zakładów Przemysłu Odzieżowego „NORTH” w Suwałkach, ul. Sejneńska 41 ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa p.n. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „NORTH” w Suwałkach.

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe ekonomiczne lub techniczne
— 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym
— umiejętność skutecznego stosowania zasad ekonomiczno-finansowych w nowych warunkach gospodarowania
— wiek do 45 lat
— preferowana znajomość języka zachodniego
— dobry stan zdrowia

Kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów:
— ankietę osobową z fotografią
— umotywowane zgłoszenie do konkursu
— odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych i innych dokumentów, potwierdzających posiadane kwalifikacje
— opinie o pracy zawodowej za okres ostatnich 5 lat
— zwięzłą informację o zainteresowaniach i osiągnięciach w pracy zawodowej, potwierdzonych odpowiednimi dokumentami
— świadectwo o stanie zdrowia

Oferty wraz z dokumentami należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa, ul. Sejneńska 41, 16-400 Suwałki, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „konkurs”, w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa, powołana zgodnie z obowiązującymi przepisami. O zakwalifikowaniu do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie. Zakład zapewnia mieszkanie. k 1081-1

Państwowe Gospodarstwo Rolne Wieliczki, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż sprzętu:

1. Ciągnik C-355/360	szt. 3
2. Ciągnik T-150K	szt. 1
3. Silosokombajn E-281	szt. 1
4. Sieczkarnia Z-320	szt. 1
5. Kosiarka pok. E-301	szt. 1
6. Kombajn ZO50	szt. 1
7. Przyczepa samob. D-50	szt. 1
8. Przyczepa D-50	szt. 1
9. Przyczepa D-47A	szt. 1
10. Fiat 125 pik	szt. 1
11. Samochód Gaz 53A	szt. 1
12. Samochód Star W-200	szt. 1
13. Motocykl CZ-350	szt. 1

I przetarg odbędzie się w dniu 26.03.1992 r. o godz. 10 w świetlicy Dyrekcji PGR Wieliczki, woj. suwalskie. II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11. Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić przed przetargiem w kasie dyrekcji w Wieliczce. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1031-1

LEG-ART
zaprasza
do zakupów w sprzedaży hurtowej
sprzętu audio-video firm
„Gold-Star” i „TELESTAR”
Nowa propozycja to:
chemia gospodarcza i kosmetyki
produkcji „Unilever”

Hurtownie „Leg-Art” oferują w cenach fabrycznych:
— proszki do prania — płyny do mycia naczyń
— emulsje do czyszczenia — proszki do szorowania
— dezodoranty — wody po goleniu — szampony
— odżywki — mydła — pasty do zębów

Płatność gotówką lub czekiem potwierdzonym (chemia gospodarcza, kosmetyki); płatność sprzętu audio-video do uzgodnienia
Leg-Art Sp. z o.o. Oddział Białystok
ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 6
☎ 750-530

k 1044-0

Wyrazy głębokiego współczucia
Ordynatorowi Oddziału Dziecięcego
Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Suwałkach
Dr IRENE KOWALEWSKIEJ
z powodu śmierci
MATKI
składają:
Pracownicy Oddziału Dziecięcego
Sg 2130-1

Zarząd Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach informuje, iż

zebranie grupy członków oczekujących odbędzie się w dniu 10 kwietnia 1992 r. o godz. 17 w siedzibie NOT w Suwałkach. Porządek obrad, regulamin oraz materiały znajdują się w biurze Spółdzielni przy ul. Kowalskiego 9. k 1079-1

MELISANA
Klosterfrau
zapobiega przebiegniom
łagodzi bóle głowy oraz dolegliwości sercowe i żołądkowe
odpręża i uspokaja
pomaga w schorzeniach reumatycznych i nerwobólach
Import: **IMPEX**
10-580 Olsztyn
ul. Kalinowskiego 4
tel. 27-75-80
fax 23-67-70
tix 0522846
Klosterfrau
Klosterfrau
na dolegliwości bólowe serca, żołądka, nerwów
© emi
k 1059-0

Hurtownia Artykułów Spożywczych „FORDON”
Białystok, ul. Baranowicza 119, tel. 410-038

poleca
wybór artykułów spożywczych zagranicznych i krajowych
m.in. jogurty, frutis, puddisy, mentosy, rolady, kawę WINER i inne.
ZAPRASZAMY
w godz. 8-16, soboty 8-13.
g 3336-1

Notariusz **ANIELA BOCKOWSKA**
i notariusz **ALINA SIKORSKA**

uprzejmie informują, iż
z dniem 23 marca 1992 r. przenoszą siedzibę swoich Kancelarii Notarialnych z ulicy Lipowej 31/33 na ulicę Kilińskiego 13, wejście obok sklepu „RICHI” (I piętro).
g 3408-00

PIANINA CALISIA
okazja — przecena

ORGANY CASIO, gitary, struny, flety itp.
1. „ASNET”, ul. Cieszkowska 14/2 Białystok, tel. 52-20-85, 76-13-29
2. „FILIP”, ul. Północna 27 Suwałki, tel. 32-91 wewn. 52
3. „DOM ROLNIKA”, ul. Wojska Polskiego 28 Elk, tel. 44-31.
g 3128-1

lekarskie
IN ENNSTA. wizyty domowe
750-422.
LEK. SPECJALISTA ginekolog
Lech Kostewicz Ostrołęka, Bogusławskiego 6, Poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Antykoncepcja, regulowanie miesiączki, leczenie nadżerek — całkowicie bezbolesne.
Zg 73-0

GINEKOLOG dr Krzysztof Kłyszewski, bezbolesne zabiegi w nadżerkach, leczenie niepłodności, sztuczne zapłodnienie, Ciążnię 15-20, Halinów k. Warszawy, Jana Pawła II 57, kierunek Mińsk Mazowiecki dojazd Dworzec Środkowy.
k 923-00

GABINET logopedyczny-psychologiczny, 753-576.
MASAŻ leczniczy i fizykoterapia. Suwałki, Słoneczna 6a od godz. 16.00 tel. 30-64.
Sg 2103-1

usługi
AUTOALARMY — zakład autoryzowany inż. Sosnowski Gedymina 21.
g 2255-0

ALARMY, autoalarmy, „Kombit” 752-902.
g 2721-0

ZALUŻE z montażem 130.000 m kw., Elk, W. Polskiego 72 tel. 29-92 po 17. Przyjmę akwizytorów.
g 113-1

ZALUŻE, tapicerka, drzwi harmonijkowe, uszczelnienie okien 423-151.
g 3409-1

ZALUŻE 105.000 m kw. „ZAL-MAL” 21-00 Łomża.
Zg 1919-0

ZALUŻE 410-676.
g 2455-0

ZALUŻE produkcja. Goldap, Ustronie 4, tel. 15-04-33.
Sg 823-0

DEZYNEKJA 214-82.
g 2706-0

BIURO pisanie podań, Kilińskiego 15.
g 2215-1

WYKONUJE pokrycia dachowe dachówka bitumiczna i eternit-falstym. Tel. 160-425 Łomża.
Zg 1592-1

USŁUGI stolarskie — Doktorce 40.
g 3325-1

INSTALACJE wodno-kanalizacyjne c.o. wykonują 611-898.
g 3097-0

NAPRAWA sprzętu wideo, zakład RTV, Giżycko, Pionierska 5, 122-1.
STUDNIE, geotechnika, Białystok 511-108.
g 2026-0

DRZWI filonowe wewnętrzne, zewnętrzne, garażowe oferuje Zakład Stolarski — Gutowski, Kownaty 78, tel. Łomża 188-956.
Zg 189-1

SCINANIE drzew 512-735.
g 3422-1

WYKONUJE usługi wywrotkami 18 t na terenie trzech województw, tel. Rutki 121 lub 175.
g 343-1

OKNA, drzwi, parapety z PCV i aluminium, najwyższej jakości i w dostępnych cenach tylko w Augustowie ul. Czeresinowej 1, tel. 22-84, godz. 8-18.
p 117-1

PIECE centralnego ogrzewania wykonuje, Kleosin, Tuwima 23, 432-873.
g 3416-1

BUDOWNICTWO — stany surowe, wykonawstwo 610-646.
g 3413-1

biznes
AMERYKANSKA firma nawiazę współpracę w formie leasingu z branżą metalową z osobami fizycznymi, podmiotami gospodarczymi z Białegostoku i okolic. Oferty Biuro Ogłoszeń „3444”.
g 344-1

W CENTRUM Łomży sprzedam sklep motoryzacyjny. Tel. 45-80.
Zg 1981-1

KOMPLETNE wyposażenie zakładu wulkanizacyjnego sprzedam. Wiadomości: Pisz ul. Matejki 3/65, tel. grzeszczowski 322-44.
Zg 1942-1

REWELACJA bezwrotna pożyczka dla każdego od 12.300.000 wzywy. Bez pośredników. Informacje, wnioski, Koperka zwrótka, znaczek. Karol Urbanowicz Gdańsk 80-227, Hiberna 61.
Sg 2108-1

mieszkania
BIURO „LOKAL” — tel. 287-53 MIESZKANIA — NIERUCHOMOŚCI Kipno — Sprzedaż — Obsługa prawna. Wyszyńskiego 3 IIIp. Pokój 300.
g 1380-0

SPRZEDAM maszyny stolarskie, deski dębowe suche i wyjmę

lokal 60 m kw. Armii Ludowej 1, 3421-1.
SPRZEDAM C-330, stan dobry. Grądzki Witold, Jarnuty 1, 18-430 Włocławek.
Zg 1970-1

SPRZEDAM M-2, 36 m kw., piętro 6. Tel. Łomża 66-80.
Zg 1969-0

SPRZEDAM mieszkanie 49 m kw., parter, tel. 250-54, 274-83.
Zg 3321-1

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” — kupno — sprzedaż mieszkań — domów — działek — wynajmowanie mieszkań — ul. Lipowa 18a, 219-40.
g 1872-0

ODDAM w dzierżawę lokale handlowo-usługowe — biurowe w centrum Suwałk (ogółem ok. 800 m kw.), Suwałki, tel. 76-01.
Sg 2106-1

LOKAL do wynajęcia na działalność handlową lub usługową, tel. 33-53 Łomża.
Zg 1975-1

lokale
AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” — kupno — sprzedaż mieszkań — domów — działek — wynajmowanie mieszkań — ul. Lipowa 18a, 219-40.
g 1872-0

ODDAM w dzierżawę lokale handlowo-usługowe — biurowe w centrum Suwałk (ogółem ok. 800 m kw.), Suwałki, tel. 76-01.
Sg 2106-1

LOKAL do wynajęcia na działalność handlową lub usługową, tel. 33-53 Łomża.
Zg 1975-1

szukam
HURTOWNIA Spożywcza poszukuje doświadczonych handlowców branży spożywczej. Kontakt tel. 275-14 wew. 216 lub osobiście, ul. Hurtownia 2, Hurtownia „ABC”.
g 3080-0

wynajme
PRZYJMĘ na mieszkanie 510-745.
g 3447-1

WYNAJME mieszkanie w Sokółce tel. 31-93.
g 3419-0

sklepy
T-SHIRT, bluzy (również kapturne), wycieranie, bluzki, garsonki, spodnie, kurtki, odzież dziecięca „KAYMAX”, Familina 77, tel. 762-657 (wejście od Raginisa) Zapraszamy 9-19, sobota 9-14.
g 3445-0

zwierzęta
SPRZEDAM boksera 517-352.
g 3423-00

zgubiono
DOKUMENTY — paszport, skradziono. Zwrot za nagrodą. Borysiewicz, Suwałki, Włocławek 15/21.
Sg 1971-1

turystyka
VOUCHERY do Grodna, rezerwacja noclegów, Halux, Kleosin, Zambrowska 18.
g 3295-0

samochody
TANIO sprzedam 125p combi z kompletem blach, Bielsk Podlaski, Jarzębina 13.
Zg 1982-1

FSO 1500 ME roczne po wypadku sprzedam. Suwałki tel. 62-820.
Sg 2123-1

FSO 1500 (1989) sprzedam. Suwałki, Włocławek 11/5.
Sg 1983-1

MALUCHA 1984 r. sprzedam. Dąbrowa, Tysiąclecia 11/21.
g 3278-1

PEUGEOT 305 diesel 1.9 (1984) tanio sprzedam. Olecko tel. 26-82.
Zg 1982-1

AUDI 80 (1988) sprzedam lub zamienię. Łomża tel. 23-33.
Zg 1983-1

FIAT 126p (1988) stan idealny sprzedam. Suwałki tel. 61-433.
Sg 2116-1

OPEL Record 1.9 (1981) sprzedam. Suwałki, Kowalskiego 63/34.
Sg 2107-1

STARA 200 z przyczepą zamienię na dostawczy zachodni. Olecko 28-76.
Sg 2121-1

MERCEDES 808 skrzyniowy, 5300 ładowność (1980) sprzedam. Łomża tel. grzeszczowski 65-34 po 18.
Zg 1972-1

BARBUS Jelcz z chłodnią, Nyse (1987) tanio sprzedam. Suwałki tel. 55-88.
Sg 2112-1

SPRZEDAM tanio dostawczy mitsubishi L300 (1989) kserokopiarke canon — gwarancja, Pisz, Rybaczka 14A/35.
g 3261-0

SPRZEDAM lub zamienię na osobowy, jelca 323M skrzyniowy, nadstawki, piandeka, tel. Rutki 175.
Zg 2351-1

ZUKA skrzyniowego (1978) sprzedam. Suwałki tel. 35-74.
Sg 2113-1

Zarząd Gminy Miasta Elk w dniu 7 kwietnia 1992 r. o godz. 10 ogłasza drugi przetarg

w sprawie sprzedaży niżej wymienionych lokali mieszkalnych położonych w budynku wielomieszkaniowym nr 11 przy ul. Kościuszki w Elku:

1. lokal nr 7 o pow. 89,53 m kw., cena wywoławcza 229.111.600 zł — wadium 22.900.000 zł	
2. lokal nr 10 o pow. 60,80 m kw., cena wywoławcza 155.572.000 zł — wadium 15.600.000 zł	

wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części terenu.

Do przetargu przystąpić mogą osoby, które wpłacą wadium nie później niż do godz. 10 w dniu przetargu na konto nr PBK Warszawa O/Elk 377825-1166-139/321 lub w kasie Urzędu Miejskiego w Elku.

Zarząd Gminy Miasta Elk może unieważnić przetarg bez podania przyczyn. Bliższych informacji zasięgnąć można pod nr. tel. 32-51 wewn. 263.
k 969-1

U nas taniej!
HURTOWNIA FIRMOWA
PRZEDSIĘBIORSTWA
WINIARSKO-
SPOŻYWCZEGO
„WARSOWIN”
w WARSZAWIE
Oddział w Łomży,
ul. Spokojna 74, tel. 160-348
☐ wina
☐ miody pitne
☐ inne artykuły spożywcze
Zg — 1973-0

Ziemię w okolicach Suwałk lub w województwie suwalskim nad jeziorem lub innym zbiornikiem wodnym, kupię. Suwałki, tel. 61-389 lub 73-76 (do 16).
Sg 2101-1

POHZ KOBYLIN
sprzedaje warchlaki
ceny okazyjne
tel. Elk 474-26
lub Proskki tel. 53.
Eg 1589-0

HÖRMANN
BRAMY GARAŻOWE
WYŁĄCZNY
DYSTRYBUTOR
ANEKS
BIAŁYSTOK
ul. TOWAROWA 1
tel. 410-449
NR 1 W EUROPIE
k 888-00

części zamienne i akcesoria — renowacja i naprawy bieżące
TANIE ROWERY
Hurtownia „Olympic”
— sprzedaż rowerów i hurtowa — największy w regionie dystrybutor
Białystok, ul. Wasilewska 89
☎ 750-768
Zapraszamy w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
g 2747-0

Plastikowe rynnny firmy **PLASTMO**

sprawdzone w warunkach skandynawskich

oferuje
PARK S.C.
ul. Jurowska 33
tel. 752-435 wewn. 4
Ry 453-0

DO WYNAJĘCIA
atrakcyjny lokal handlowy
w centrum Augustowa

Oferty:
Augustów, tel. 36-78
KŁOCZKO
g 3316-00

HURT-DETAL
AKCESORIA SAMOCHODOWE RENOMOWANYCH FIRM

— filtry, oleje,
— opony, paski
PZM. BOZC
„PROMOTEX” Sp. z o.o.
Grajewo, Elewatorska 10
tel. 20-83
Grg 177-1

SPRZEDAM bliźniak 210 m kw., częściowo wykonany w Suwałkach, tel. 58-64.
p 114-1

DOM piętrowy skanalizowany, gaz, 2 garaże w Olecku, Manifestu Lipowego 21, tanio sprzedam. Wiadomości: Stankiewicz, Jaski 18-00 Olecko.
Zg 1982-1

DOM nowo wybudowany jeszcze nie zamieszkały oraz budynek warsztatowo-mieszkalny, działka 1600 m kw. razem lub oddzielnie w Augustowie sprzedam Augustów 21-97.
Sg — 2104-1

SPRZEDAM prasę Z-121, Łozowo 81, Dąbrowa Białostocka.
Sg 1983-1

KATOWNIK, szkło ogrodnicze sprzedam, wieś Zaslanki 55A.
g 3446-1

KIOSK gastronomiczny na dworcu PKS w Monkach oraz robota izotermę sprzedam, tel. 73-31.
Zg 1974-1

MASZYNE dziewiarskie komputerowa z nową. Cena rewelacyjnie niska! Łomża, W. Polskiego 16c/75, tel. 62-31 wewn. 35.
Zg 1977-1

PIĘTROWY nawilon handlowo-usługowy z zapleczem mieszkaniowym (kanalizacja, woda, c.o. z sieci miejskiej) tel. 57-42 po 15 Łomża.
Sg 1981-1

DWA silosy zbożowe, każdy po 150 ton pojemności Łomża, tel. 160-62.
Zg 1981-1

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK

20 marca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.40 Program dnia
9.45 „Szkola dla rodziców”
10.00 „Dziedzictwo Guldemburga” — serial prod. niem.
10.45 „Szkola dla rodziców”

11.00 New York, New York — reportaż
11.30 Dzieci Salvadora — reportaż
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola — Pseuzyto
12.35 Agroszkola — Rolnictwo Błędnie
12.45 „Ekstra” — serial prod. ang.
13.25 Muzeum XX wieku —

Czasy dyktatorów — Stalin
13.45 ABC ekonomii — Ubezpieczenia
13.50 „Al-Kibla” — kierunek na Mekkę — film dok. prod. hiszp.
14.20 Teleplastikon
14.45 „Jeśli nie Oxford, to co?”
15.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza
15.20 „Szkola żon”
15.40 Uniwersytet Nauczycielski — Ojczyzna — Pol-szczyna — O poezji z...
16.10 Program dnia

16.15 Dla najmłodszych:
„Czuchci”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Laboratorium” — „Świat mikro”
17.55 „Za kierownicą”
18.00 „Dziedzictwo Guldemburga” — serial prod. niem.
18.45 „Tele-Audio-Video”
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Irlandczy” — serial prod. franc.-irlandz.
Historia irlandzkiej rodziny.

Manionowie osiedli w Pensyl-wanii, gdzie w ciężkim trudzie, powoli, dorabiają się, nie przestając tęsknić za Irlandią. Wśród wykonawców — Pierce Brosnan.
21.00 „Polskie ZOO”
21.15 Publicystyczne Studio „Jedynki”
21.50 Muzyczne targi we Frankfurcie — reportaż
22.20 „Report” — publicystyka międzynarodowa
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Dziś w Senacie
23.20 Wieczór baletowy:

„Siódemka” w „Jedynce” — „Carmen”
0.05 „Zdobyczym krokiem”
0.15 „Noc w gwiazdach” — program rozrywkowy ze Szczecina

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.40 „Rano”
8.00 „Telewizja Biznes”
8.15 „Pif i Herkules” — serial anim. prod. franc.
8.40 „Świat kobiet” — magazyn
9.00 Transmisja obrad Sej-

mu RP
15.45 Powitanie
15.50 „Pif i Herkules” — serial anim. prod. franc.
16.15 „Z kart krakowskiego archiwum” — „Kat”
16.30 Panorama
16.40 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy
17.05 „Warsztaty filmowe Roberta Redforda” — film dokum. prod. ang.
18.00-21.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.30 Sport

21.40 „Tam-tamy” — dudnią wzdłuż rzeki — film fab. prod. ang.
Ekraniacja powieści Edgara Wallace’a. Komisarz Sanders, inspektor policji w Afryce Zachodniej, prowadzi śledztwo w sprawie porachunków wśród tubylczy ludności i trafia na ślad przemytników diamentów.
23.00 „Benny Hill” — program rozrywkowy
23.25 „Rocknoc” — magazyn
24.00 Panorama
0.10 „Rocknoc”

SOBOTA

21 marca

PROGRAM I

7.25 Program dnia
7.30 „Więści” — program Redakcji Rolnej
7.55 „Wszystko o działce”
8.20 „Rynek — Agro”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Ziarno” — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 „Wojownicze żółwie Ninia” — serial anim. prod. USA
11.00 „Świątynia przyrody” — Kalschberg — film przyr. prod. franc.
11.30 Telewizyjny koncert tygodnia

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Podróż na celuloide Piętra Parandowskiego — „Sienia”
12.45 „Czy po drodze nam z EWG?” — „Tak”
13.00 „Armie świata” — wojenny program public.
13.30 „My i świat” — magazyn
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kaczki opowieści”
15.10 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Włodzimierz Perzyski — „Lekarz miłości”
Lekka, salonna komedia. W eleganckich, secesyjnych wnętrzach hallu luksusowego hotelu dwie uroczyste przyjaciółki nawigują młodego intruza. Chodzi o to, by jedna z nich mogła się bez problemu odkochać, aby wyjść za mąż za mającego dyrektora banku. Zanim wszystko skończy się szczęśliwie, można podziwiać małe glerki, małe miłości i piękne kreacje. Grają Katarzyna Tata-

rak, Małgorzata Pieńkowska, Hanna Stankówna, Krzysztof Wakulski
16.15 S.O.S. dla Dubrownika — z cyklu „Report z Chorwacji” — reportaż Stefana Truszczyńskiego
16.40 „Rodzina rodzinie” — samoorganizowanie się społeczne
17.15 Teleexpress
17.35 „Butik” — magazyn Grażyny Szczenińskiej
18.00 „W 80 dni dookoła świata” — serial prod. USA
18.50 „Z kamerą wśród zwierząt” — Czas narodzin
19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
19.10 Dobranoc: „Wodniaczki”
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie ZOO”
20.20 „Przypadkowy turysta” — komedia obycz. prod. USA
William Hurt gra mającego poważne problemy pisarza, człowieka niezdolnego

wanego. Nie dość, że stracił syna, to na domiar złego jest w separacji z żoną (Kathleen Turner). Wiąże się z młodą, atrakcyjną kobietą (Geena Davis) dostającą za tę rolę Oscara. Po pewnym czasie żona usiłuje jednak do niego powrócić. Kogo wybrać?
22.15 Przegląd wiadomości tygodnia
22.30 Jubileusz Gustawa Holoubka — relacja z teatru „Ateneum”
45-lecie pracy było okazją do spotkania w Teatrze Ateneum wieloletniego talentu i wybitnego aktora. Na widowni znaleźli się zaproszeni przez Jubilata goście: Tadeusz Konwicki, Marek Kondrat, Piotr Fronczewski, Andrzej Szczepkowski, Magda Teresa Wójcik, Anna Seniuk...
23.30 Sportowa sobota — Snooker — 1/2 finału Dubai Cup
0.20 „Martwa cisza” — film fab. prod. USA
Oryginalny film sensacyjny

w całości rozgrywa się na morzu. Młode małżeństwo, po stracie syna, wybiera się na przejażdżkę jachtem i natyka się na żaglowiec, którego pasażer potrzebuje pomocy. Nieznajomy okazuje się psychopatycznym mordercą, a jego statek pływająca trumna. Wykonawcy — Sam Neil, Nicole Kidman, Billy Zane.

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Peryskop” — wojenny magazyn morskich
8.00 „Halo, Dwójki”
8.30 „Mała księżniczka” — serial anim. prod. jap.
Adaptacja powieści Francisa Burnett, znanej autorki książek dla dzieci. Księżniczka to dziewczynka, która po latach pobytu w Indiach wraca z ojcem do Anglii. Jest bardzo ładna, pochodzi z bogatej rodziny, ojciec kocha ją bezgranicznie. Przyszłość młodej damy wydaje się usłana różami.
11.50 „Zwierzęta wokół nas” — „Podaj łapę”
12.20 „Przebieg to znamy” — program Waldemara Małickiego
12.40 Podróż w czasie i przestrzeni: „Wspaniała maszyna” — serial dokum. prod. włoskiej
13.00 „Auto”
14.00 „Klub Yuppies?” — program dla młodzieży
14.25 Sport
15.10 „Śpięcie” — program Jolanty Fajkowskiej

spółka jednak nieszczerze...
8.45 „Ona” — magazyn dla kobiet
9.10 „Tygiel” — zagraniczny magazyn kulturalny
9.40 „Tacy sami” — program w języku migowym
10.00 „Z ziemi polskiej” — „Wśród odkrywców, osadników i poszukiwaczy złota” — film dokum. Andrzeja Chładowskiego
10.30 „Magazyn przechodnia”
10.40 Gość „Dwójki” — Jerzy Stawiński
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu: „Zezowate szczęście” — komedia satyryczna
„Wieczny pchowalec w pogoni za szczęściem” — takie hasło reklamowe wyryślowany przez Andrzeja Munka jeden z najgłośniejszych filmów „szkoły polskiej”. Jana Piszczka, urodzonego konformistę, oglądamy od jego młodości lat i studiów uniwersyteckich, przez pobyt

w stalgach, okupacyjną codziennność aż po lata powojenne, gdy usiłował przystosować się do socjalistycznej rzeczywistości. Niestety, wszystkie dokonane przez Piszczkę wybory mszą się na nim straszliwie. W roli głównej: rewelacyjny Bogumił Kobela
13.00 Zwierzęta świata: „Kraina oria” — serial dok. prod. ang.
13.30 „Seans filmowy” — program Ewy Banaszkiewicz
14.00 „Wzrokowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
14.30 „Rody polskie” — Radoziłłowie
15.00 Studio Sport — Koszykówka zawodowa NBA
16.00 Program dnia
16.05 „Zakopanie świętowanie” — reportaż z uroczystości siódmego urodzin Teatru Witkacego
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Za chwilę dalszy ciąg

programu” — program Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
17.00 „Nedznicy” — serial prod. franc.
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.30 Gość „Dwójki”
19.30 Galeria „Dwójki” — Waldemar Swierzy
20.00 Gala 25-lecia Metropolitanu Opery w Lincoln Center — G. Verdi: „Rigoletto”
20.40 O czym marzy dziewczyna — wybory Miss Nastolatki'92
21.00 Panorama
21.30 „Camerata 2” — magazyn muzyczny
22.10 „Człowiek z hotelu Ritz” — serial prod. USA
23.05 XIII Przegląd Piosenek Aktorskiej — Wrocław 1992 — koncert laureatów konkursu
ok. 24.00 Panorama
0.10 XIII Przegląd Piosenek Aktorskiej — Wrocław 92 — laureaci

NIEDZIELA

22 MARCA

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 „Rolnictwo na świecie” — Farmer duński
8.15 „Dylematy” — program Red. Rolnej
8.35 „Notowania”
9.00 Dla młodych widzów: „Telekanek”
9.55 Język angielski dla dzieci
10.00 „Operacja Mozart” —

serial prod. franc.-niem.
10.30 „Rzeka Żółta” — film dokum. prod. japoński
11.20 Telewizyjny koncert tygodnia
11.50 „Szkola pod flagami”
12.20 „Tydzień”
13.00 Teatr dla dzieci: Urszula Wiśniewska: „Opatrzności boskiej dzieła”
13.30 W starym kinie: „Książętko” — film fab. prod. polskiej
15.20 Studio Sport — Miśtrzostwa świata w lotach narciarskich
16.20 „Pieprz i wanilia”
17.00 Zaproszenie do Teatru

Tru Telewizji: „Moralność pani Dulskiej”
17.15 Teleexpress
17.35 „7 dni — świat”
18.05 „Paradise — znaczy raj” — serial prod. USA
19.00 Wieczorka: Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka” (1)
19.30 Wiadomości
20.05 „Rodzina Straussów” — serial prod. USA
21.05 Sportowa niedziela
21.35 Piosenki San Remo '92
22.30 Świat filmu animowanego
23.00 Teatr czyli świat —

z Teresą Budzisz-Krzyżanowską rozmawia Andrzej Zurewski

PROGRAM II

7.30 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: „Rodzina Straussów” — serial prod. USA
8.55 „Słowo na niedzielę”
9.00 Powitanie
9.10 „Rebusy” — teleturniej
9.30 Program lokalny
10.30 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
11.30 „Róża co chce” —

rockowe spotkanie czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka
11.50 „Zwierzęta wokół nas” — „Podaj łapę”
12.20 „Przebieg to znamy” — program Waldemara Małickiego
12.40 Podróż w czasie i przestrzeni: „Wspaniała maszyna” — serial dokum. prod. włoskiej
13.00 „Auto”
14.00 „Klub Yuppies?” — program dla młodzieży
14.25 Sport
15.10 „Śpięcie” — program Jolanty Fajkowskiej

15.25 Kino familijne: „Kapitan John” — serial prod. australijski
16.20 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci: „Pan Twardowski” — film baletowy Stefana Słachetkiewicza
17.40 Kabaret „Potem”
18.15 „Blizę świata” — przegląd telewizji satelitarnej
19.00 Gala 25-lecia Metropolitanu Opery: G. Verdi — „Otello”
19.45 „Antoniusz i Kleopatra” w Teatrze „Wybrzeże”
20.00 „Godzina szczerości” — gość programu — Piotr

Büchner
21.00 Panorama
21.25 Zbigniew Brzeziński dla programu 2 telewizji
21.40 „Mój chłopak wrócił” — film fab. prod. USA
Bohaterami tego sympatycznego filmu są trzy kłedy bardzo znane piosenkarki rockowe. Dawniej już zerwały ze sceną, założyły rodziny, pracują. Teraz mają okazję do

swiętego rachunku sukcesów i klęsk. Okazuje się, że stare przyjaźnie i sympatie przetrwały. Spotkanie staje się nie tylko wycieczką w przeszłość, ale także początkiem nowego, równie jak poprzednie interesującego etapu w życiu kobiet.
23.10 Klub jazzowy „Dwójki”
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

23 MARCA

PROGRAM I

13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45-16.10 Telewizja Edukacyjna
13.45 Język francuski — Impresje francuskie

14.25 Język niemiecki — Impresje niemieckie
15.00 Język angielski — Impresje angielskie
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Prezentacje
16.10 Program dnia
16.15 „Luz” — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „Antena”
18.00 „Alf” — serial prod. USA
18.30 „Kraje, narody, wydarzenia”

19.00 Katolicki Magazyn Młodzieżowy
19.15 Dobranoc: „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Gabriela Zapolska „Moralność pani Dulskiej”
22.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Czas egzaminów” — dramat obycz. prod. czechosłowackiej
0.35 „Zdobyczym krokiem”

22.15 „Rokendroler” — magazyn polskiej muzyki rockowej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Family Album — amerykański kurs jęz. angielskiego
23.25 „Siódemka” w „Jedynce” — „Czas piosenki i Idole” — film dokum. prod. franc.
0.15 „Poezja na dobranoc”

19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 Fotel „Dwójki”
19.30 Język niemiecki
20.00 Wielka piłka
20.30 „Sądzi”
21.00 „Panorama”
21.30 Sport
21.40 „Stan rzeczy”
22.00 „Król olimpiad” — opowieść o życiu i miłości Avery’ego Brundage’a — serial prod. USA
Czterodniowy serial poświęcony wybitnemu działaczowi sportowemu, wielolet-

niemu prezydentowi MKOl. Brundage był rzeźnikiem czystości ideologicznej i sportu amatorskiego. Jego małżeństwo nie należało do najszybszych. Miał dwóch nieślubnych synów, lecz nie mógł zalegalizować związku z ich matką, gdyż żona nie zgadzała się na rozwód. W roli głównej Dawid Seltz.
23.00 „Prawo wyboru” — Granice patriotyzmu: emigracja
24.00 Panorama

19.30 Język angielski
20.00 Wielki sport — Puchar Ameryki w żeglarskim
20.30 „Vademecum teatromana” — Teatr na Rubieżach
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.40 „Wyspa” — film obycz. prod. austral.
Film Paula Coxa. Akcja rozgrywa się w pięknej scenie greckiej wyspy, gdzie spotykają się trzy kobiety — z Australii, Grecji i Sri Lanki. Rodzi się pomiędzy nimi porozumienie i przyjaźń, która pozwoli dokonać obrachunku ze światem i zrozumieć kim są i jakie jest ich miejsce w życiu. W jednej z ról — Irene Pappas.
23.15 „Maraton trzeźwości” — „Bezsenność weekendu w Pechowicach” — program Ewy Cendrowskiej
24.00 Panorama

17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna”
Wizja pokoju — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, Allo” — serial prod. ang.
19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 Wywiad „Dwójki”
19.30 Język angielski
20.00 „Długa strona raju” — serial prod. ang.-austral.
21.00 Panorama
21.25 „Ekspres reporterów”
22.00 „Rewelacja miesiąca: Wolfgang Amadeusz Mozart: „Wesele Figara”
23.30 „Portret poza kadrem” — Andrzej Walda
24.00 Panorama

WTOREK

24 MARCA

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.40 Program dnia
9.45 „Gotowanie na ekranie” — magazyn kulinarny
10.00 „Dynastia” — serial prod. USA
10.50 „Gotowanie na ekranie” — magazyn kulinarny
11.05 „Kwadrans na kawę”
11.20 „Gwiazdy estrady” — Hanka Bielicka
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna

12.15 Agroszkola — Typy i rasy bydła
12.50 „Alfabet” — Pisanie jest sztuką każdego z nas — film dokum.
13.20 Fizyka — Fale elektromagnetyczne
13.50 „Co, jak i dlaczego?” — Dlaczego nie zawsze możemy zaufać naszym zmysłom
14.00 Chemia — Estrady, tioszczyny, mydła
14.35 „Stawkiwie przeszłości” — „Świat bez admirałów” — film dokum. prod. czechosłow.
14.55 „Przygody kapitana Remo”
15.15 „Sezam” — magazyn popularnonaukowy
15.30 „Świat chemii” — film dokum.
16.00 „Co, jak i dlaczego?” — Dlaczego latawiec lata? — film dokum. prod. czechosłow.
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak” oraz film z serii „Dennis z wadiaka”

17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Krótki Bugs przedstawia” — serial anim. prod. USA
18.00 „II rosyjska rewolucja” — film dokum. prod. ang.
Zrealizowana przez BBC seria jest próbą podsumowania przemian, które w ciągu 10 lat doprowadziły do rozpadu imperium. Pierwszy odcinek opowiada o walkach o sukcesie po Jurii Andropowie, rządach Czeremienki i dramatycznych okolicznościach dojścia do władzy Michaiła Gorbaczowa
18.50 „Co do grosza”
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Piki-Pok”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
21.00 Publicystyczne Studio „Jedynki”

22.15 „Rokendroler” — magazyn polskiej muzyki rockowej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Family Album — amerykański kurs jęz. angielskiego
23.25 „Siódemka” w „Jedynce” — „Czas piosenki i Idole” — film dokum. prod. franc.
0.15 „Poezja na dobranoc”

9.30 „Rano”
9.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Język francuski
10.45 Telelinka doktora Anatolija Kaspirowskiego
11.10 „Rano”
15.45 Powitanie
15.50 „Denver” — ostatni di-nozaur — serial anim. prod. franc.-ameryk.
16.15 Sport — High 5 — Deskorolka
16.30 Panorama
16.40 „Sposób na starość” — program Haliny Miroszowej
17.05 Przegląd Kronik Filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 „Pod wspólnym dachem” — serial prod. franc.
19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 „Rozmowy o rzeczy-niepospolitej”

19.30 Język angielski
20.00 Wielki sport — Puchar Ameryki w żeglarskim
20.30 „Vademecum teatromana” — Teatr na Rubieżach
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.40 „Wyspa” — film obycz. prod. austral.
Film Paula Coxa. Akcja rozgrywa się w pięknej scenie greckiej wyspy, gdzie spotykają się trzy kobiety — z Australii, Grecji i Sri Lanki. Rodzi się pomiędzy nimi porozumienie i przyjaźń, która pozwoli dokonać obrachunku ze światem i zrozumieć kim są i jakie jest ich miejsce w życiu. W jednej z ról — Irene Pappas.
23.15 „Maraton trzeźwości” — „Bezsenność weekendu w Pechowicach” — program Ewy Cendrowskiej
24.00 Panorama

17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna”
Wizja pokoju — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, Allo” — serial prod. ang.
19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 Wywiad „Dwójki”
19.30 Język angielski
20.00 „Długa strona raju” — serial prod. ang.-austral.
21.00 Panorama
21.25 „Ekspres reporterów”
22.00 „Rewelacja miesiąca: Wolfgang Amadeusz Mozart: „Wesele Figara”
23.30 „Portret poza kadrem” — Andrzej Walda
24.00 Panorama

17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna”
Wizja pokoju — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, Allo” — serial prod. ang.
19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 Wywiad „Dwójki”
19.30 Język angielski
20.00 „Długa strona raju” — serial prod. ang.-austral.
21.00 Panorama
21.25 „Ekspres reporterów”
22.00 „Rewelacja miesiąca: Wolfgang Amadeusz Mozart: „Wesele Figara”
23.30 „Portret poza kadrem” — Andrzej Walda
24.00 Panorama

ŚRODA

25 marca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.40 Program dnia
9.45 „Głoda pracy — głoda szanis”
10.00 „Kobieta za ladą” — serial prod. czech.
10.45 „Głoda pracy — głoda szanis”
11.00 „Kultura ludowa” — Katekty

11.45 „Henryk Grynberg w marcu 68”
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola — Rozród bydła i wychów cieląt
12.45 Agroszkola — Ekonomia produkcji żywności
12.45 „Portret obywatelstwa” — film dokum. Janusza Miszczyka o Siawomirze Mroczku
13.40 „Śwego nie znamie” — Katalog zabójstw — Imbramowice
13.50 „Spotkania z literaturą” — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński
14.30 „Telewizyjny słownik biograficzny historii najnow-

szej” — Witold Pilecki
14.55 „Honor obywatelski” — program o Tadeuszu Boyu-Zeleńskim
15.15 „Wielka historia małych miast” — Zakroczym
15.45 Uniwersytet Nauczycielski — Bliziej Europy
16.10 Program dnia
16.15 „A vista” — quiz muzyczny
17.15 Teleexpress
17.35 „Klinika zdrowego człowieka” — porozmawiajmy o zwierzętach
18.00 „Bill Cosby Show” — serial prod. USA
18.30 „Encyklopedia II wojny światowej” — Inwazja
19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc: Węgierskie

baiki ludowe
19.30 Wiadomości
20.00 Studio Sport — Eliminacje olimpijskie w piłce nożnej: Polska — Dania
21.55 „Reflex” — program public.
22.10 „To nie jest sprawiedliwe” — wykorzystywanie seksualne dzieci
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Daleko od szosy” — serial TP
0.15 „Zdobyczym krokiem”

noczonych” — „Niebezpieczny kuli” — serial anim. prod. USA
8.40 „Świat kobiet” — magazyn
9.00 Program lokalny
9.30 „Rano”
9.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Język niemiecki
10.45 „Rano”
15.45 Powitanie
15.50 „Starcom — Kosmiczne Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych” — serial anim. prod. USA
16.15 „Galopem” — magazyn sportów konnych
16.30 Panorama
16.40 „Meandry architektury” — Siońca i cień

17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna”
Wizja pokoju — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, Allo” — serial prod. ang.
19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 Wywiad „Dwójki”
19.30 Język angielski
20.00 „Długa strona raju” — serial prod. ang.-austral.
21.00 Panorama
21.25 „Ekspres reporterów”
22.00 „Rewelacja miesiąca: Wolfgang Amadeusz Mozart: „Wesele Figara”
23.30 „Portret poza kadrem” — Andrzej Walda
24.00 Panorama

17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna”
Wizja pokoju — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, Allo” — serial prod. ang.
19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 Wywiad „Dwójki”
19.30 Język angielski
20.00 „Długa strona raju” — serial prod. ang.-austral.
21.00 Panorama
21.25 „Ekspres reporterów”
22.00 „Rewelacja miesiąca: Wolfgang Amadeusz Mozart: „Wesele Figara”
23.30 „Portret poza kadrem” — Andrzej Walda
24.00 Panorama

17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna”
Wizja pokoju — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Allo, Allo” — serial prod. ang.
19.00 „Pokolenia” — serial prod. USA
19.20 Wywiad „Dwójki”
19.30 Język angielski
20.00 „Długa strona raju” — serial prod. ang.-austral.
21.00 Panorama
21.25 „Ekspres reporterów”
22.00 „Rewelacja miesiąca: Wolfgang Amadeusz Mozart: „Wesele Figara”
23.30 „Portret poza kadrem” — Andrzej Walda
24.00 Panorama

CZWARTEK

26 marca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.40 Program dnia
9.45 „Przyjemne z pożytecznym”
10.00 „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA
10.50 „Przyjemne z pożytecznym”
10.55 „Po sześćdziesiątce” — magazyn dla wszystkich
11.25 Największe muzeum świata
11.35 „Kaliber 92” — woj-skowy magazyn public.
12.00 Wiadomości

12.10 Program dnia
12.15 Agroszkola — Użytkowanie mlecznych krów
12.50 „Uchano maszyniera” — „Ucho” — film prod. włoskiej
13.35 „Neapol” — film dok. Piotra Parandowskiego
14.05 „Serce maszyniera” — program medyczny
14.25 „Mieszkamy w Polsce”
14.50 Zwierzęta świata: „W krainie oria” — film dokum. prod. ang.
15.15 „BIOS — znaczy życie”
15.40 „Przez lądy i morza” — W stepach Mongolii
16.05 Video szkola
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: „KWANT”
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn Katolicki — „Zródło”

Z PIĄTKU na piątek

Góra-dół

Rozmowa z CZESKIEM TARASEWICZEM,
mieszkańcem okolic ulicy Młynowej
w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— U mnie wielkie sprawy słychać. Jak dobrze pójdzie, może się zostać za drugiego Kopenika, muszę tylko swoje teorie lepiej przystosować, żep lepiej była ona praktyczna.

— Słoneczko nie będzie wzmocniły? Mikołaj to zrobił, a ja jest Czesiek i co innego mam na myśli. Wszczyłam polskie chałtury i nasze eksport zagraniczy.

— ???

— Niech słucha uważnie, to powiem dla jego swoje ważne odkrycie. Jakś czas temu nazad powtarzałem w telewizji o Japonii, serialu starożytny. Już ja jego raz



widział, no to patrzył bez specjalnego przejęcia. Ot, biegają, mordują dro, na niego czy się bijo. Ale patrzył ja, patrzył i nagle doszedł czego wcześniej nie widział. I jak ja to zobaczył, zaczął się dla mnie w głowie jasno zrobiło! Myśli na mnie takie przyszły, że aż usiadł, bo jak by stał, to by się moze z wrażeń wyrzucił.

— Olsnienia pan doznał?

— Właśnie, takie coś się tak nazywa. A wie, co mnie oślnięło? Japońskie okna! Dziwi.

— I to wszystko? Iiii, panie Czesławie...

— Czego ika! Niech tylko popatrz, co w telewizji moze zobaczyć. W takiej Ameryce czy Anglii? Okna mo wyłonec na szynach, słowane: góra-dół, góra-dół. U nich nie ma naszych futur i ładnych, zawiązków. I dobrze ma, kraje so bogate, prawda?

— Prawda.

— Właśnie, że nie za bardzo. Japonie ostatnio w dupie ich było pod każdym względem. Jakś główny minister japoński gadał ościalnie, że Amerykanie pracować nie potrafia, draka nawet z tego była, pamięta?

— Tak, pamiętam, to tak-że prawda.

— Ale prawda ważniejsza jest druga. Japońskie towary najlepsze so na całym świecie, najtańsze, najelegantsze wykonane. A czemu? A temu bynajmniej, że u nich

tam dalej. Każda jedna gospodnia wie o tym domowa, co w bloku mieszka i po zimie okna myje na wiosenne sprzątanie. Rozkrenie ich jeszcze jakoś idzie, siako tak, no złożyć potem do kupy i do futryny wstawić to już morderstwo nie było jaka.

— No dobrze, panie Czesiu, ale z tym pańskim ewentualnym kopernikowianiem...

— Bo to byli same spoczczenia a teraz wnioski bendo bardzo ważne. U nas temu jest nendzinowato, że my wszystko robim pod framię i zawiase na półmetrowe dokładność. Wszystko, żep tylko było łatwiej, żep się nie przemienić za bar- dzo. A Japonce na ten przykład, nawet swoje dachy domowe, półokrągławe, walo nie ze względu na ładność, ale ze trudności ich wykonać, a jak robić co jest trudno to chcieli nie chcieli musieli zrobić dokładnie, inaczej dziwi czy okna nie zamkniesz, albo dach się zawali. A do tych rokień jakie drzewo musi być, pierwsze jakości, jakie suchie, nie tak jak u nas pierwsze spod renty gówniane. Wszystko tu się do jednej kupy składa. Dawajcie od jutra nowe Polske. Normy wprowadzimy, zawiase niech zostanie zakazany a za rok eksport, benzynę mieli jak się patrzy.

— A dla mnie wdzięczne rodaki pomnika stawiać nie muszo. Dość, że wiersz taki w przyszłości kto napisze, jak na ten przykład:

Polski eksport — niech wie zagranica
Młynowa wydała ulica!



Posel Janusz Rewiński (PPPP) wyznał, że kandydując do Sejmu chciał udowodnić, jak wielką dziurę stworzyła chora ordynacja wyborcza — czytamy w „Prawie i Życiu”. Do parlamentu tej kadencji mógł wejść każdy idiota, kretyń czy szaman — twierdził Rewiński — ponieważ nie ma przepisu, który mówiłby, że kandydat ma być poczytany.

Grunt to samokrytyka.

Młodzież może kochać się po ukończeniu 16 roku życia — taką opinię wyraził prezydent na spotkaniu z zespołem redakcyjnym „Nowego Świata”.

Na sugestie jednego z redaktorów, że młodzi są zbyt osaczeni przez pornografię, prezydent odpowiedział: — „Ja walczę z pornografią w radiu i telewizji. Ja ją po prostu wyłączam”.

Pan Prezydent widocznie wyznaje zasadę, iż ten się lubuje w pornografii, kto inaczej nie potrafi.

Były to zapewne złodziejskie manewry.

W stołecy otwarto zakład usługowy tatuazu. Jest bogata oferta wzorów: kobra, smok, różyczka, głowy Wikingów, trupa, czaszka. To w wersji standardowej. Na specjalne życzenie mistrz tatuazu odwzorowuje każdy obraz z Muzeum Narodowego, jeśli tylko klient przyniesie fotografię. Firma reklamuje się, że jest w stanie zmieścić się z tatuazem w „najbardziej seksownym miejscu ciała”. W prasowym anonsie jest też mowa o „cenach przystępnych dla szarych, prostych ludzi”.

Polski eksport — niech wie zagranica
Młynowa wydała ulica!

Szarym, prostym ludziom jak wiadomo do szczęścia tylko tatuaz wystarczy.

Kielecki „Acumen” sprowadził konserwy mięsno-podrobowe. Okazało się, że z reniferów odstrzelonych profilaktycznie przez Finów. Renifery padły ofiarą Czarnobyla, spożywając skażoną trawę. Konserwy były przeznaczane dla odbiorców w trzecim świecie.

A trafily do czwartego.

Do naszych reprezentantów startujących niedawno w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Albertville nadziesiął tylko jeden telegram: „Gratulujemy trenerowi Budnemu rozłożenia polskiego narciarstwa”. Blankiet był podobno ozdobny.

**MNIEJ WIECEJ
AUTENTYCZNE**

Wobec Igrzyskach Olimpijskich w Albertville nadziesiął tylko jeden telegram: „Gratulujemy trenerowi Budnemu rozłożenia polskiego narciarstwa”. Blankiet był podobno ozdobny.

Zyczenia najwyraźniej szczerze.

21-letni Grzegorz Niezgoda z Puław został wykrywany na najbardziej seksownym miejscu ciała. W prasowym anonsie jest też mowa o „cenach przystępnych dla szarych, prostych ludzi”.

Nawet w Arabii Saudyjskiej, gdzie nad przestrzeganiem surowych zasad moralnych czuwa wsze dobytek policja religijna, Casanova ma szansę na podboje serc i ciał niewieścich. Miesięcznik „Actuel” przekazał swym czytelnikom wiedzę o sztuce podrywania w Rijadzie uzyskaną od tubylczych mieszkańców tego muzułmańskiego państwa.

Podryw na ulicy jest niemożliwy z tej prozaicznej przyczyny, że panie tam po nich nie spacerują. Obowiązują też zasada, że osoby płci przeciwnej spoza rodziny nie mogą się spotykać, spoglądać na siebie i rozmawiać.

Nawiązać kontakt z piękną nieznajomą w tej sytuacji można jedynie w Centrum Handlowym Al-Akharia w Rijadzie lub na suku, czyli tamtejszej targowicy. W jaki sposób? Bardzo dyskretnie podając jej w tłoku zmieci karteczkę z numerem telefonu i imieniem. Kobieta, która zbyt żwawo chwyt karteczkę, dużo

Marzy mi się powrót brudów do źródeł zanieczyszczeń.

KAZIMIERZ SZLONIMSKI

ryzykuje, podającą ją może być prowokator z policji.

Inny problem, to odgadnięcie, czy zakwefiona i spowita w długą szatę nieznajoma jest naprawdę warta grzechu, 26-letni Chalid zapewnia, że na podstawie rysu sylwetki, jej

może prowadzić. Jeśli kierowcą jest ktoś z bliskiej rodziny, siedzi ona obok niego, jeśli nie — na tylnym siedzeniu. Trudniej jest ocenić jej sylwetkę. Oczarować może jedynie wzrokiem. Zainteresowany kobieta, podczas wyprzedzania jej wozu lub na światłach, spogląda na nią wymownie i

nym tekstem typu „Nazywam się Mohamed, mam 30 lat, oto mój numer telefonu...”. Rzuty nie zawsze są trafne. Zdarza się, że kasety lądują na jeźdni. Często można je zobaczyć na niektórych skrzyżowaniach. Na szczęście dla Arabów o niepewnej ręce, do wody ich przestępstwa szybko zostają zmieciowane kołami samochodów, dzięki czemu nie chowi ulicznemu.

Pozostali czekają cierpliwie na telefoniczną reakcję dziewczyny. Do spotkania teta-teta może dojść jedynie, gdy w mieszkaniu jego czy jej nikogo nie ma. Bo za zasłona, za ścianą czy murem wszystko jest dozwolone. Istnieją prywatne nocne lokale i super-tajne prywatne dancings. Ryzyko jest jednak spore, szczególnie dla tych Arabów, którzy gustują w męgłatkach. Wystarczy czterech świadków uświadnienia, by egzekucja stała się nieunikniona: ścięcie głowy szabłą przed meczetem.

tłum. FR. LANDSBERG

Alfabet podrywacza

A — jak Arabia Saudyjska

chodu, dloni i stóp, potrafi trafnie wyobrazić sobie resztę.

Drugim, poza ośrodkami handlu, miejscem nawiązywania kontaktów między nieznajomymi jest samochód. Spodoba, notabene, o wiele bardziej ryzykowny. Kobieta nie bywa w nim nigdy sama, gdyż nie

głaszcze swój policzek, co oznacza: „Podobasz mi się”. Aprobując stosunek do tego wyznania dziewczyna może zmanifestować jedynie poprzez opuszczenie szyby pojazdu. Na następnym skrzyżowaniu ze światłami przez jej okno wpada kaseta z nagra-

SAMO ŻYCIE

Pożegnanie z B. Hillem?

Lekarze zabronili 65-letniemu Benny Hillowi dalszych telewizyjnych występów ze względu na poważną chorobę serca. Benny jest od wielu lat najulubieńszym „show-biznsem” miłośników telewizyjnego humoru w Wielkiej Brytanii. Benny nie chce jednak podporządkować się werydykowi lekarzy i zamierza w dalszym ciągu występować w telewizji. Najbardziej jednak denerwuje go fakt, że lekarze zakazali mu także odległych podróży. Ostatnio miał wziąć udział w pracach jury przy wyborze najpiękniejszej Amerykanki na Florydzie. Jednak również i jego małżonka jest zdania, że angielskie powietrze jest dla niego najlepsze.

ministrów. A warto wiedzieć, że według prawa islamskiego za małżeńską niewierność grozi kara śmierci.

14-letni pan młody!

Ślubem roku nazwano w Stanach Zjednoczonych ślub 14-letniego Lee Davisa z p. Shirley liczącą sobie... 44 wiosny. Matka pana młodego absolutnie nie chce pogodzić się z faktem, że jej synowa jest o 3 lata starsza od niej samej. Po przeszkodach, które zawarciu tego niezwyklego związku stawiali urzędy, znalazł się w końcu sędzia, który zezwolił na ślub.

W stroju Ewy?

Kiedy gwiazdy estrady Madonna czy Tina Turner występują na scenie, prawie że w stroju Ewy, nikt z widzów się nie obraża oprócz prymitywnych moralistów uważających pop-muzykę za wymysł szatana. Kiedy jednak skrzyżnacza Ket Thompson, żona

Jaka będzie kara?

Podczas kontroli w jednym z pakistańskich domów publicznych policja znalazła spisy stałych gości, zawierający nazwiska kilkuset postów i

WAYDYKAMENTY

Gdy demokracja na wstecznym biegu, to wehikuł prosperity narodowej do przodu nie ruszy.

Obraz naszej rzeczywistości: bieda się na biedę uwija.

Padaczka rytualna: padało się na nos przed czerwoną komuną, pada się na twarz przed sakrą w czerni.

Rząd rządem, a samym sobą rządzić trzeba.

Odwaga: dekoracja strachu.

Ujmujący anioł najsprawniej posyła nas do diabła.

ZBIGNIEW WAYDYK

POMNIK MATKI POLKI

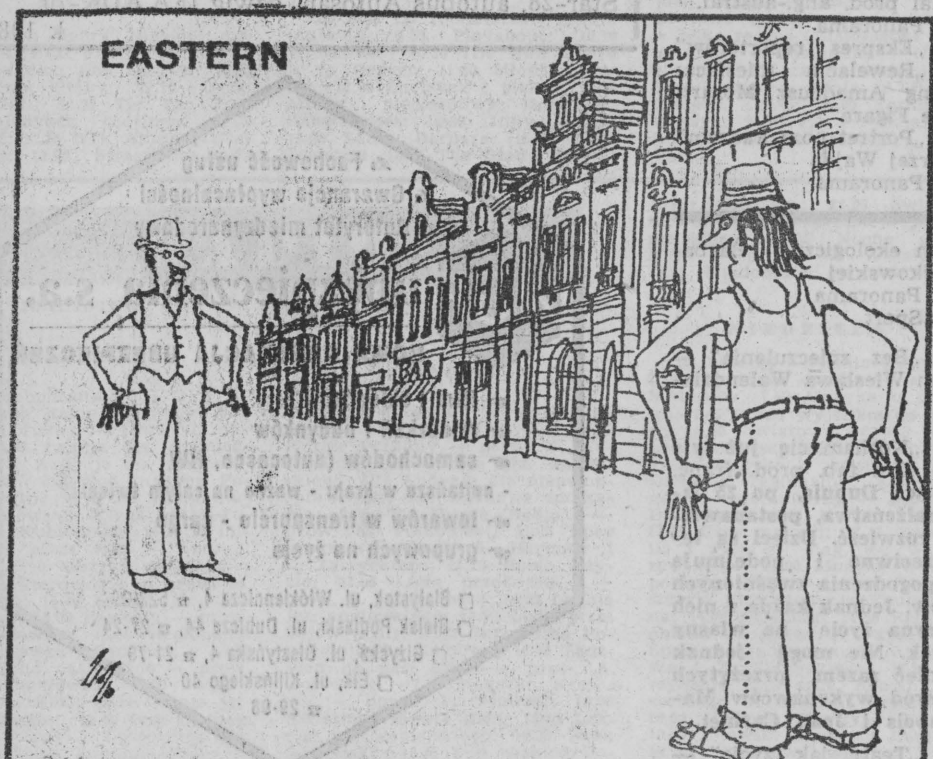
Skoro tak, to pytam szanowanego Pana Ministra Sprawiedliwości: czy pan Radek Sikorski, który publicznie przyznał się, że walczył po stronie powstańców w Afganistanie, i chwalił się tym zachodnim ekspertem, nie podlega rygorom prawa Rzeczypospolitej? Bo jeśli Urząd Ochrony Państwa ściga tych z Legii i tych z Choruwacji, to czy wyłączenie spod prawa są ci z Afganistanu, choćby dzisiaj byli nawet wiceministrami obrony narodowej?

A może Radek Sikorski nie podlega rygorom naszego prawa jako poddany Imperium Brytyjskiego? Skoro tak, to co robi obywatel obcego państwa w mojej armii? Dlaczego jeździ moim czołgiem, strzela z mojej armaty?

Oto jest pytanie — Panie Ministrze Sprawiedliwości. A może to się teraz nazywa Ministerstwo Bananów?

NICZYPOROWICZ

TYLKO DLA POLIGLOTÓW



Dawniej w życiorysach różnych prominentów bardzo rzadko wpisywano do odpowiednich rubryk zawód wyuczony, nawet jeśli w regulaminowym terminie ukończył jakieś studia. Prominent najczęściej był działaczem społecznym lub gospodarczym. Polityk było określeniem wystydliwym. Politycy to byli w ówczesnym kapitalizmie, u nas władzę sprawowali działacze. (Proszę nie mylić z działkowiczami, chociaż wielu działaczy nader często zmieniano swoje ogrodyki i płożdżaniki.)

Dzisiaj byle działacz chce być od razu politykiem. W tym celu porzuca swoje dotychczasowe zajęcia, może nawet i intratne, i przechodzi na garnki parlamentu lub senatu.

Jeszcze lepiej brzmi, jeśli jakiś dotychczasowy działacz lub działkowiec nie chwali się, że pracuje dla państwa, lecz dla rządu.

Dzisiaj byle działacz chce być od razu politykiem. W tym celu porzuca swoje dotychczasowe zajęcia, może nawet i intratne, i przechodzi na garnki parlamentu lub senatu.

Jeszcze lepiej brzmi, jeśli jakiś dotychczasowy działacz lub działkowiec nie chwali się, że pracuje dla państwa, lecz dla rządu.

Powinni służyć społeczeństwu, a nie społeczeństwu im. Polityk, chociaż stoi sobie na

świeczniku, podlega tej samej jurysdykcji co tak zwany przeciętny obywatel. Tylko kto to jest przeciętny obywatel? Znam pewnego profesora, który nie cierpił krawatów i garniturów, a uwielbiał welwetowe, wytarte margarytki i dzinsy. Kiedy zdarzyło mu się pewnego razu biec za odjeżdżającym tramwajem, służący władzy ludowej milicjant zagwiżdzał na niego i nakazał wyciągnąć dokumenty. Indagowany na pytanie o zawód odparł, że jest profesorem. Milicjant przyjrzał się z pogardą wytartym dzinsom i

faktem jest, że pan Sikorski był trzy razy w Afganistanie i jak sam przyznał, tukił bolszewików ile wolało, bo lała z bronią oczywiście po słusznej stronie, a więc u muzułmanów. Pan Sikorski jest obywatелем brytyjskim i polskim. Na terytorium Polski podlega więc jurysdykcji naszej ojczyzny. Jeśli się mylę, niech zaprzestuje Elżbieta II.

I tu właśnie dochodzimy do sedna, czyli do jądra lub, jak kto woli, do tródat. Polskie prawodawstwo zabrania obywatelom polskim służyć w ob-

cych armiach. Wszyscy ci, którzy wstąpili w szeregi Legii Cudzoziemskiej będą szanowani wedle obywatelskiego prawa, jeśli tylko znajdą się na polskim terytorium. W tądziegła brode telewizja pokazała wywiad z polskim najemnikiem, który przez trzy miesiące walczył w międzynarodowych brigadach w Choruwacji i teraz oczekuje areszt-

stron i chętnie grzebiemy im w życiorysach.

Podpadło się ostatnio wiceministrowi obrony Radkowi Sikorskiemu. Jedni nie dowierzali, że wykładał Amerykanom arkania wojny, inni nie wierzyli w wojnę, a jeszcze inni twierdzili, że wiceminister pomylił zeznania z wykładami i przestuchania z seminariami. Jak by nie było,

welwetowej marynarce oraz huknął, że nie ma czasu na żarty, bo musi go spisać.

Pisz pan ogrodnik — odparł profesor specjalista od botaniki.

Dzisiaj też przyglądamy się wstępującym do zakonu nowym politykom z różnych